

# Przegląd Nawojowski

Egzemplarz bezpłatny

Pismo społeczno - kulturalne gminy Nawojowa

Nr 7, wrzesień 2012 r.

## AGROPROMOCJA 2012

Trzy pytania do wicemarszałka województwa  
małopolskiego – dr Stanisława Sorysa

Wakacyjna wymiana Nawojowa – Wicko



Ranking aktywności gmin – 2012 r.

# Nawojowa w czołówce

*Oceną aktywności 17 jednostek samorządowych naszego powiatu zajmuje się Fundacja Sądecka, przy współpracy Instytutu Ekonomicznego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu.*

Opracowany raport jest czwartym z kolei, ma jak poprzednie, na podstawie obiektywnych kryteriów podsumowywać działania gmin w roku minionym. Jego bezstronność zapewnia skład osobowy, naukowego zespołu analitycznego z PWSZ, na czele z prof. dr hab. Tadeuszem Kudłaczem. Główny cel raportu, to - docenienie ogromnych wysiłków władz samorządowych na rzecz poprawy warunków życia społeczności lokalnych oraz zmierzających do dynamicznego rozwoju powierzonych im przez wyborców gmin Sądeckich – tak twierdzi we wstępie do opracowania, szef Kapituły Rankingu GS, Zygmunt Berdychowski. Przewodniczący dowodzi dalej, że wydawnictwo jest doskonałą podstawą do przygotowania i realizowania już zaplanowanych projektów oraz nowych inicjatyw, zaś wartością szczególną ma być jego cykliczność, pozwalająca wychwycić i odpowiednio ocenić działania długofalowe, realizowane przez kilka lat. Każda forma dopingująca do coraz lepszej pracy na rzecz społeczności lokalnych jest na pewno cennym wkładem w rozwój demokracji, poziomu życia ludzi, osiągnięcia kolejnych szczebli cywilizacyjnych. Fundacja Sądecka, od początku swego istnienia, prowokuje liczne instytucje i organizacje do swoistego wyścigu o jak najlepszą pozycję w kolejnych, wymyślanych przez siebie rankingach, a to najlepszy sołtys, najlepsze koło samopomocy finansowej, Sądeczanin Roku i inne. Na pewno wyzwala to rywalizację, a jeśli kryteria są jasne, a ich analiza uczciwa, to chwała za mobilizowanie do twórczego wysiłku. Jednak stwierdzić trzeba, że wskaźniki w oparciu o które oceniano aktywność, to sprawa dość trudna do zrozumienia przez przeciętnego zjadacza chleba. Ot, kwestia ma podłoże naukowe i osoba nie zorientowa-

na w zasadach i prawach ekonomii może mieć pewne problemy z ich percepcją. Na szczęście, rozdział ostatni broszury, nieco rozjaśnia problem i ostatecznie precyzuje jakie kolejne miejsca w rankingu zajęły poszczególne gminy w roku minionym i jak owa dynamika przedstawiała się w latach wcześniejszych.

Za profesorem Tadeuszem Kudłaczem warto nadmienić, że zestaw 11 wskaźników szczegółowych oceny, zespół badawczy zgrupował w trzech kategoriach osiągnięć, to: generowanie dochodów, aktywność inwestycyjna, dynamika rozwoju, zwłaszcza z uwzględnieniem poprawy sytuacji finansowej. Odpowiednio zagregowane oceny trzech powyższych przekrojów – jak stwierdza profesor – tworzą kategorię czwartą, stanowiącą uogólnioną ocenę dokonanych osiągnięć. Niezbędne dane liczbowe uzyskano w Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Krakowie. A zatem, jak przedstawia się w skrócie owa syntetyczna ocena aktywności gmin Sądeckich za rok 2011? W rozdziale finalnym czytamy, że „przy jej wyznaczaniu zdecydowano się wykorzystać następujące wskaźniki szczegółowe wraz z odpowiednimi wskaźnikami dynamiki: relacja nadwyżki operacyjnej do wydatków bieżących, nadwyżka operacyjna per capita, udział dochodów własnych w dochodach ogółem, dochody per capita, udział wydatków majątkowych w wydatkach ogółem, wydatki majątkowe per capita, środki unijne per capita, skorygowany wskaźnik relacji wydatków majątkowych do wydatków na obsługę zadłużenia.” I dalej, „metodyka oceny uogólnionej bazuje na sumie wartości wymienionych wskaźników cząstkowych w odniesieniu do każdej gminy. Przyjęto też ścieżkę dwustopniowej oceny aktywności gmin.” Następnie, owe wskaźniki

pogrupowano w moduły i nadano im punktowe wartości. Na tej podstawie, po analizie zebranych danych okazuje się, że liderem w module generowania dochodów jest za ubiegły rok gmina Krynica – Zdrój (poprzednio również liderowała, a wcześniej była druga). Przypomnijmy, że właśnie tam rok rocznie odbywa się Forum Ekonomiczne Polska – Wschód, organizowane przez Instytut Wschodni, kierowany przez Zygmunta Berdychowskiego. Kolejne pozycje zajęły Muszyna i Chelmeć, zaś Nawojowa niezmiennie (od początku) okupuje lokatę 4, gromadząc w tym roku 50 pkt. W obszarze aktywności inwestycyjnej, pierwsze miejsce również zajęła Krynica – Zdrój z 59 pkt. Na drugiej pozycji pojawiło się Rytro (po raz pierwszy w historii rankingu), nasza gmina zajmuje tu także 4 lokatę (46 pkt.). Analiza modułu „dynamika” wskazuje, że na pierwszym miejscu pojawiła się gmina Korzenna, dotąd nie zaliczana do grona liderów, z 49 pkt. na 68 możliwych. Nawojowa ma tu również 4 pozycje, wraz z Piwniczną – Zdrój (po 44 pkt.), a wyprzedzają je Kamionka Wielka – wicelider i ex aequo Podegrodzie z Rytrem, uzyskując o jeden punkt więcej.

Prezentując wyniki oceny uogólnionej autorzy rankingu przypominają, że jest ona prostą agregacją czyli zgromadzeniem ocen z trzech modułów. Tu, gmina Nawojowa wysuwa się na pozycje wicelidera, ze 140 pkt., ustępując jedynie Krynicy – Zdrój (150 pkt.). Przesunęliśmy się więc o dwie lokaty, z pozycji 4, jaką Nawojowa zajmowała w 2009 i 2010 r. Jak napisał dyrektor IE PWSZ, prof. Tadeusz Kudłacz – „Dotychczasowe doświadczenia dotyczące reakcji gmin na inicjatywę przeprowadzania rankingów aktywności prowadzą do wniosku, iż jest ona pozytywnie przyjmowana, nie tylko przez gminy – liderów rankingu. Świadczy o tym chociażby frekwencja na uroczystościach wręczania wyróżnień”. ■  
Zrelacjonował (SZK)



# Wójt gminy Nawojowa – głos w sprawie rankingu

- Jednym z kryteriów oceny gmin jest wskaźnik dynamiki. Występuje on przy interpretacji każdego ze wskaźników cząstkowych. Generalnie można stwierdzić, iż w małych gminach, do których należy nasza jednostka administracyjna, jeżeli wskaźniki dynamiki utrzymują się na wysokim poziomie przez rok, dwa lata, szczególnie związane z zaciąganiem kredytów i dużym tempem inwestycji, to w następnych latach będą one niższe, dlatego że owe kredyty trzeba spłacać. W związku z tym, należy przewidywać, że gminy bardzo aktywne w danym okresie, zaliczą niestety spadek aktywności w kolejnych latach, gdyż możliwości zaciągania kredytów są ograniczone. Ponadto, mówiąc o dużych dochodach własnych, musimy podchodzić do tej kwestii w sposób bardzo wyważony, gdyż nie jest problemem podjęcie uchwały o obciążeniu mieszkańców wysokimi podatkami, przez co dochody będą wyższe, ale ma to oczywiście swój oddźwięk społeczny, wywołuje słuszne niezadowolenie. Zatem, bez konieczności rozsądnego, właściwego uzasadnienia nie wolno tego robić. W gminie Nawojowa, nigdy tak nie postępowaliśmy. Wreszcie, nawiązując do pozyskiwania środków unijnych trzeba nadmienić, że niestety, w naszym kraju, panuje w tym zakresie ogromna dowolność. Bardziej decyduje czysta polityka niż uzasadnione potrzeby. Nie zawsze starania gmin zostają odzwierciedlone w pozyskanych funduszach., często zdarza się, że zadziałają inne niż merytoryczne czynniki, które uniemożliwią wpisanie się na listę beneficjentów, lub opóźniają ich dostarczenie. Mieliśmy tego przykłady na naszym terenie, kiedy wniosek przepadł w głosowaniu na szczeblu województwa. Jak stwierdził ówczesny marszałek, nic nie dało się zrobić, bo... zadziałała pewna polityczna opcja. Wreszcie, jeśli mówimy o wskaźnikach warto, aby odzwierciedlały wszystko co robi się w gminie. Nie ważne, czy wynikają one z partnerstwa publicznego, prywatnego czy mieszanego, ale jeśli służą społeczeństwu, (np. droga wykonywana przez powiat lub Generalną Dyрекcję ) to też się powinno liczyć. W tym rankingu nie stosuje się takiej zasady i dlatego uważam, że aktywność naszej gminy jest znacznie skromniej ukazana niż wygląda to w rzeczywistości. Nie wzięto choćby pod uwagę wysokich nakładów, jakie zostaną wykorzystane podczas realizacji projektu 4 gmin, w związku z rozbudową wodociągów i kanalizacji. Nie uwzględniono części tej inwestycji, jaka przypada na gminę Nawojowa. Moim zdaniem ranking jest ustawiony tak, że pokazuje jedynie wskaźniki, które są w budżecie. To właśnie uzyskano po analizie sprawozdań RIO, a środki o których mówię, nie są w nich uwzględnione. Należałoby to zmienić, chyba że te wskaźniki zostały celowo tak pokazane, żeby ranking wygrywały ciągle te same gminy. ■



## Aktualności



Rada Gminy Nawojowa

### Czerwcowe obrady

*Na XXIII posiedzeniu, spotkała się pod koniec czerwca Rada Gminy Nawojowa. Obradom przewodniczył szef lokalnego parlamentu – Jacek Skrzybiec. Rajcowie podjęli 20 uchwał, przyjęli protokół z poprzedniej sesji, wysłuchali informacji wójta o działaniach podejmowanych w okresie międzysesyjnym, poruszali sprawy bieżące, kierowali zapytania i wnioski do szefów wydziałów UG i gospodarza gminy.*

Sesja ta, poświęcona była głównie sprawom zagospodarowania przestrzennego jednostki administracyjnej, wnioskom, które będą aktualnie realizowane.



Zgodnie z procedurą, Rada Gminy musi podjąć uchwałę o przystąpieniu do zmiany planu i taki akt prawny został przyjęty. Stosowne dokumenty, składane przez mieszkańców i instytucje z terenu gminy w roku ubiegłym, gromadził inż. Piotr Szczypta. Rozpoczęta procedura ich realizacji, w związku z istniejącymi obecnie uwarunkowaniami, potrwa zapewne około 2 lat.

Z udziałem przedstawicieli Starostwa Powiatu Nowosądeckiego, debatowano na temat nowej strategii rozwoju gminy Nawojowa na lata 2014 – 2021. Ten ważny dokument, powstaje w ramach programu pod nazwą „Akademia Samorządowa”, realizowanego ze środków Unii Europejskiej. Aktualnie, trwają konsultacje związane z jego tworzeniem, wypełniane są stosowne ankiety, w których badani ustosunkowują się do zaprezentowanych problemów i proponowanych rozwiązań. W ten sposób ustala się hierarchię ważności proponowanych przez społeczeństwo przedsięwzięć do realizacji. W poprzedniej konsultacji uznano, że będą to: kanalizacja, wodociągi, szkoła w Nawojowej. Aktualne zadania poznamy po zakończeniu badań.

Trzecią, istotną kwestią podjętą przez Radę, była sprawa granic nawojowskiej aglomeracji.

Przystępując do UE, państwo polskie przyjęło na siebie konkretne zobowiązania. Jednym z nich było skanalizowanie miejscowości do roku 2015 r.

Niestety, z braku potrzebnych środków finansowych, zakończenie procesu w terminie okazało się niemożliwe. Również w naszej gminie nie udało się z tego powodu przyłączyć do sieci wszystkich gospodarstw, dlatego trzeba obecnie przystosowywać granice poszczególnych aglomeracji do wielkości zadań, które zostały wykonane, po to by nie płaćć potężnych kar, prawdopodobnie około 1 tys. zł od osoby zamieszkującej na danym terenie. Jest to sprawa na tyle poważna z ekonomicznego punktu widzenia dla każdej jednostki administracyjnej, że podjęto się dokonania zmian granic obszarów aglomeracji do faktycznego zasięgu kanalizacji, jaki osiągnięty zostanie do końca 2015 r. Na obszarze nowosądeckiej, czyli terenie działania Spółki Sąddeckiej Wodociągów, zajmuje się tym krakowska firma „Rawicon” Grzegorz Moorthingo, który kiedyś ocenił projekt budowy sieci w tym rejonie. Odpowiednie konsultacje i rozmowy odbyły się już w gminie Stary Sącz, u nas w Nawojowej, a kolejną gminą będzie Kamionka Wielka. Jak zapewnia wójt, nie spowoduje to opóźnienia budowy kanalizacji w innych miejscach, a jedynie dostosuje granice do obecnie obowiązujących przepisów, co pozwoli gminom uniknąć płacenia wspomnianych kar i zabezpieczyć się przed niepotrzebnymi

## Trzy pytania do wicemarszałka województwa małopolskiego – dr Stanisława Sorysa



**- Pani marszałku, jak postrzega pan gminę Nawojową na tle podobnych terytorialnie i ludnościowo jednostek w województwie?**

- Gmina Nawojowa jest wyjątkowa, chociażby patrząc na aktywność władz samorządowych, wójta, który często bywa w Krakowie i zabiega o wszelkie sprawy związane z rozwojem gospodarczym tych terenów. Jest człowiekiem otwartym na nowości pojawiające się w ramach funduszy unijnych czy programów wojewódzkich. To, czego moim zdaniem dziś brakuje w Polsce, to nie rywalizacja pomiędzy podstawowymi jednostkami administracji, a współpraca, na którą stawia Stanisław Kielbasa. Ludzie tak postępujący, mają na starcie 50 proc. sukcesu. Nawojowa ma na swoim koncie wiele wymiernych osiągnięć. Rok temu byłem tu na otwarciu dużego kompleksu sportowego we Frycowej, który sfinansowano z funduszy unijnych, dzisiaj podpisaliśmy kolejne poważne zadanie i to pokazuje, że władze, pan wójt, działają skutecznie. W Urzędzie pracują dobrze przygotowane, doświadczone służby, pomiędzy którymi istnieje świetna komunikacja. Dziś,

stworzenie jakiegokolwiek projektu, to zbiorowy wysiłek wielu ludzi znających doskonale swoją branżę. Istotne znacznie mają też właściwe relacje pomiędzy władzą wykonawczą, a uchwałodawczą, chodzi o zrozumienie podejmowanych decyzji, wzajemne wspieranie wytyczonych celów i współpracę w ich osiąganiu. W Nawojowej, widać w tej sferze dobrą energię. To jest podobnie, jak w rodzinie, jeśli panuje zgoda, wszelkie problemy możemy łatwiej rozwiązać. Jak już powiedziałem, to połowa sukcesu, a reszta? – dobrze przygotowane, opracowane wnioski, na podstawie których można skutecznie pozyskiwać fundusze do zrealizowania przyjętych zamierzeń. Niezłe rozwija się tworzenie infrastruktury turystycznej, sportowej, społecznej, ekonomicznej, powstaje sporo małych przedsiębiorstw, firm, które oferują miejsca pracy, płacą podatki, włączają się aktywnie w przemiany gospodarcze regionu, a wykorzystują również środki UE. Dzieje się tak, bo władze dzielą się swoją wiedzą na temat możliwości i umiejętności wykorzystywania programów i pozyskiwania unijnych pieniędzy. Dlatego możliwe jest wdrażanie nowoczesności, innowacyjności, co wpływa na poprawę życia obywateli.

**- Jakie są szanse, w dobie światowego kryzysu, na pozyskanie nowych programów, które w istotny sposób wpływałyby na rozwój infrastruktury społecznej i komunalnej w takich jednostkach jak Nawojowa?**

- W obecnej perspektywie finansowej środki takie już się kończą. Ponad 85 proc. z nich zakontraktowaliśmy. Jesteśmy na etapie realizacji i rozliczania projektów, ale prowadzimy też prace nad kolejną perspektywą finansową. Będzie ona nakierowana, na współpracę, tworzenie wspólnych projektów, programów pomiędzy wieloma jednostkami samorządowymi. Powinna się również rozwijać współpraca gmin z powiatami. Z tego powodu powstały w Małopolsce cztery subregiony, w tym region Sądecki i tutaj, w kolejnej perspektywie finansowej, bez konkursu będzie można przygotowywać projekty związane z realizacją przedsięwzięć w szerszym ujęciu, dotyczących nie tylko jednej gminy. Dla przykładu wspomnę choćby o budowie ścieżek rowerowych, aż 14 gmin zamierza zająć się takimi inwestycjami. Dla nas ważne jest, aby przygotowywana oferta turystyczna była różnorodna, żeby gość miał

wyбір i każdego dnia pobytu mógł korzystać z innej atrakcji. Dlatego dzisiaj potrzeba myślenia kompleksowego, a nie rywalizacji pomiędzy jednostkami, o wybudowanie najładniejszej ścieżki rowerowej. Powstająca infrastruktura ma być racjonalnie wykorzystywana. Temu ma służyć podejście subregionalne do kolejnej perspektywy finansowej. Samorządy muszą patrzeć nie na własne podwórko, ale całość obszaru, do którego należą. Muszą uzgodnić, co jest potrzebne, aby infrastruktura była różnorodna, żeby turyści chcieli przyjeżdżać, żeby czuli się tutaj dobrze.

**- Czy zatem można liczyć, że stworzy pan niebawem pierwszą międzygminną olimpiadę lekkoatletyczną, jaka zapowiada się na remontowanym obiekcie sportowym, po zakończeniu prac budowlanych?**

- Oczywiście. Dzisiaj ważne jest, aby być innowacyjnym, pokazywać co mamy nowego, ciekawego, służącego także sąsiadom. Musimy właściwie wykorzystywać własny potencjał, zaś patrząc na budowę infrastruktury widzieli jej wykorzystanie. Podoba mi się to, że u was już myśli się o wykorzystaniu stadionu. On nie może stać pusty, w przeciwnym razie będzie tylko obciążał budżet organu prowadzącego. Z drugiej strony, trzeba zaplanować wydarzenia, przyciągające do gminy turystów, którzy przyjadą podziwiać osiągnięcia, ale również walory przyrodnicze, klimatyczne, kulturę, sztukę, bo w tym tkwi potencjał gminy. Nie zapominajmy też o propozycjach kulinarnych, najlepiej poznać je podczas Agropromocji. To wszystko może złożyć się na produkt, który zachęci do przyjazdu liczne osoby z innych części kraju. ■  
Rozmawiał Stefan Broniszewski

## Gospodarka odpadami komunalnymi Nowe zasady

*Nowelizacja Ustawy ...o utrzymaniu czystości i porządku w gminach... nałożyła na samorządy konieczność wypracowania nowych rozwiązań, a także określenia głównych priorytetów w zakresie gospodarki odpadami oraz przejęcia obowiązku ich odbioru od właścicieli nieruchomości, w terminie 18 miesięcy od daty wejścia w życie nowego prawa.*

Kluczowym zadaniem będzie ustalenie budżetu gminy i wysokości opłat za zagospodarowanie odpadów. Od chwili wejścia w życie Ustawy, poszczególne województwa miały tylko 6 miesięcy na uchwalenie zaktualizowanego planu gospodarki odpadami. W województwie Małopolskim aktualizacja ta dokonana została z dniem 2 lipca 2012 r. Kolejne 6 miesięcy, to okres przeznaczony na działanie szczególnie dla Gmin w tym, przyjęcie stosownych uchwał, m.in. dotyczących poboru opłat oraz określenie wymagań przetargowych wobec dostawców usług, odbioru i transportu odpadów i wypracowanie procedur kontroli realizacji zawartych kontraktów. To bardzo niewiele czasu, zwłaszcza biorąc pod uwagę listę przejmowanych przez samorządy obowiązków a także wyzwań związanych z osiągnięciem celów gospodarki odpadami, do których zobowiązała się Polska wobec przepisów UE. Największym wymogiem unijnym, do którego dostosować musi się Polska, a co za tym idzie wszystkie samorządy, będzie ograniczenie masy odpadów komunalnych ulegających biodegradacji przekazywanych na składowiska do 2013 roku do nie więcej niż 50% oraz do 2020 ograniczenie ich masy do 35% wielkości wytworzonych w 1995 roku. Równie ważne będzie osiągnięcie do 2020 roku 50% poziomu recyklingu i przygotowania do ponownego użycia papieru, metali, tworzyw sztucznych i szkła. Ponadto, w Polsce będzie musiała zmniejszyć się ilość składowisk odpadów komunalnych do 200 w roku 2014.

### Harmonogram wprowadzenia nowej gospodarki odpadami.

**1 stycznia 2012 r.** - gmina prze-

stała wydawać zezwolenia na odbieranie odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, zaczął działać rejestr działalności regulowanej

**30 kwietnia 2012 r.** - termin składania pierwszych sprawozdań przez przedsiębiorców odbierających odpady komunalne od właścicieli nieruchomości

**2 lipca 2012 r.** - sejmik województwa uchwalił aktualizację wojewódzkiego planu gospodarki odpadami oraz podjął uchwałę w sprawie wykonania wojewódzkiego planu gospodarki odpadami, w której określone zostały regiony oraz regionalne instalacje do zagospodarowania odpadów.

**1 stycznia 2013 r.** - zaczną obowiązywać nowe regulaminy utrzymania czystości i porządku na terenie gminy. Do tego czasu Rada Gminy zobowiązana jest podjąć uchwały w sprawie stawek opłat, szczegółowych zasad ich ponoszenia, wzoru deklaracji i terminu złożenia pierwszych deklaracji.

**31 marca 2013 r.** - mija termin złożenia przez gminę pierwszych sprawozdań do Marszałka Województwa.

**1 lipca 2013 r.** - rozpocznie funkcjonować nowy system - uchwały Rady Gminy wejdą w życie, gmina zacznie pobierać opłaty od właścicieli nieruchomości i w zamian zapewni świadczenie usług w zakresie odbierania odpadów komunalnych. Do tego czasu musi zostać rozstrzygnięty przetarg na odbieranie odpadów od właścicieli nieruchomości i musi być podpisana umowa między gminą, a przedsiębiorcą wyłonionym w drodze przetargu. Wymienione w harmonogramie daty są terminami ostatecznymi. ■

Marcin Wiktor

## Aktualności



kosztami. Ponieważ zmieniło się prawo unijne i niemożliwym stało się ponowne wdrożenie programu kanalizacyjnego realizowanego przez cztery sąsiadujące ze sobą jednostki, gdzie współczynniki koncentracji określono na 120 mieszkańców na kilometr sieci, a osiągnięto co najwyżej przyłączenie 40 obywateli na danym odcinku rurociągu. Warto dodać, że wskaźniki te nie obowiązywały dotąd w terenach szczególnie chronionych, a do takich zaliczano właśnie Sądeczynę. Teraz uległo to zmianie i nie ma najmniejszych szans, aby zakończyć przedsięwzięcie w przewidzianym terminie. – Samorządy otrzymują coraz więcej zadań do realizacji, a coraz mniej pieniędzy – mówi wójt. W tym roku na przykład, wojewoda małopolski totalnie ograniczył finanse na usuwanie skutków klęsk żywiołowych, więc jedynie w sposób cudowny mogłyby się ponaprawiać choćby tylko drogi. ■ (ken)

## Gminne inwestycje

### Boisko wielofunkcyjne

Przy Publicznym Przedszkolu, w gminie Nawojowa, powstaje kompleks sportowy i rekreacyjny pod nazwą - ogólnodostępne boisko wielofunkcyjne i plac zabaw dla dzieci.



Obok, zaplanowano miejsca postojowe dla samochodów. Zakłada się bowiem, iż z powstających urzędzeń, korzystać będzie znaczna grupa mieszkańców zainteresowana uprawianiem sportów, poprawianiem swojej kondycji fizycznej, czynną rekreacją. Zadanie to, którego zakończenie zaplanowano na 30 września 2012 roku, jest współfinansowane w ramach „Działania 313, 322, 323 – Odnowa i rozwój wsi” - objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW). Koszt inwestycji wyniesie ponad 652 tys. zł, a dotacja otrzymana z Europejskiego Funduszu Rolnego – to prawie 400 tys. zł. Już niebawem, gmina stanie się właścicielem boiska ze sztuczną nawierzchnią, o wymiarach 40 m na 20 m, na którym można rozgrywać zawody tenisowe, piłki siatkowej, piłki ręcznej i mini koszykówki. Najmłodsi, w tym podopieczni placówki przedszkolnej, będą mogli korzystać z placu rekreacyjnego wyposażonego w elementy do zabawy ruchowej.

### Osuwiska



# Jaka będzie tegoroczna „Agropromocja”?

rozmowa z **Markiem Kwiatkowskim**, kierownikiem Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Nawojowej



**Przed nami kolejna, 22. edycja „Agropromocji”, największej imprezy promocyjno-handlowej branży rolniczej w Małopolsce. W tym roku odbędzie się w dniach 8-9 września. Ilu wystawców i z jakich branż zapowiedziało udział w tegorocznej wystawie?**

**Marek Kwiatkowski** - Z każdą kolejną edycją Agropromocji, wzrasta zainteresowanie naszą wystawą. I to zarówno ze strony zwiedzających, jak i wystawców. W ubiegłym roku Agropromocję zwiedziło ponad 40 000 osób, promowało się na niej blisko 400 firm i wystawców indywidualnych z kraju i zagranicy. W tym roku również spodziewamy się ponad 400 wystawców szeroko reprezentujących branżę rolniczą i okolorolniczą. Tradycyjnie już, największą grupę stanowią twórcy rękodzieła i rzemiosła ludowego oraz firmy produkujące i dystrybuujące maszyny rolnicze i sprzęt ogrodniczy. Swoje stoiska na wystawie zaprezentują także

firmy zajmujące się m.in. wyposażeniem budynków inwentarskich, środkami do produkcji rolniczej, paszami, dodatkami paszowymi i preparatami weterynaryjnymi, środkami ochrony roślin, nawozami. Nie zabraknie firm szkółkarskich, grup producentów rolnych, spółdzielni mleczarskich. Zaprezentują się gospodarstwa produkujące żywność metodami ekologicznymi oraz gospodarstwa agroturystyczne. Starostwa i urzędy gmin będą promować swoje regiony m.in. poprzez prezentację kulinarnych specjałów, lokalnych twórców ludowych, rzemieślników uprawiających ginące zawody, czy lokalnych grup działania.

Przypomnę, że wystawa od wielu lat organizowana jest we współpracy ze Starostwem Powiatu Nowosądeckiego, Małopolską Izbą Rolniczą, Urzędem Gminy Nawojowa, Zespołem Szkół Rolniczych w Nawojowej. Patronat honorowy nad imprezą objął marszałek województwa małopolskiego, Marek Sowa oraz wojewoda małopolski, Jerzy Miler.

**Czy będą zmiany w dotychczasowej formule wystawy?**

- W ciągu dwudziestu lat udało nam się wypracować profil i charakter wystawy, który - naszym zdaniem - dobrze się sprawdza. Świadczy o tym chociażby jej ogromna popularność wśród zwiedzających oraz znaczenie, jakie dzisiaj ma ta impreza dla lokalnej społeczności, promocji Sądeczyzny, rolnictwa i agrobiznesu. Dlatego nie planujemy większych zmian, jeśli chodzi o formułę wystawy, natomiast staramy się być otwarci na nowe zagadnienia, czy pojawiające się trendy. Widzimy coraz większe zainteresowanie udziałem w wystawie firm przetwórczych,

które z roku na rok zwiększają swoją produkcję, a tym samym zmuszone są do dużej aktywności na rynku w zakresie pozyskiwania nowych odbiorców i promocji swoich produktów.

**Na jakie atrakcje mogą liczyć zwiedzający?**

- W Nawojowej, jak co roku, na zwiedzających czekają doskonale małopolskie specjały. Nasi goście mogą degustować zdrowe i smaczne potrawy przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich, produkty owcarskie i regionalne smakołyki. Imprezie towarzyszy kiermasz owoców, kwiatów, sadzonek drzew, krzewów owocowych i ozdobnych. Organizatorzy przygotowali wiele imprez towarzyszących. W programie przewidziano liczne koncerty, prezentacje dziedzictwa kulturowego, widowiska plenerowe oraz atrakcje dla najmłodszych. W drugim dniu wystawy zorganizujemy „PIKNIK MIĘSNY” pod hasłem „**Wołowiny smak lubimy**”, gdzie będzie można posmakować znakomitych potraw z mięsa wołowego.

**Głównym celem działalności Ośrodka jest doradzanie rolnikom i mieszkańcom obszarów wiejskich. Skoro tak, rolnicy chętnie odwiedzają wystawę. Czy również w tych dniach, organizatorzy zadbali, aby mogli skorzystać z pomocy doradców?**

- W trakcie Agropromocji zwiedzający będą mogli skorzystać z kompleksowego doradztwa w zakresie produkcji zwierzęcej, roślinnej, a także dotyczącej pozyskiwania środków finansowych z funduszy unijnych. Szczególną uwagę rolników





# Aktualności

chcemy zwrócić na kwestie dotyczące stosowania zasady wzajemnej zgodności, gdyż wiąże się to bezpośrednio z możliwościami pozyskiwania dotacji i środków na modernizację gospodarstw rolnych. Będziemy ich informować o wymogach już dziś obowiązujących oraz o przepisach, które pojawią się w styczniu 2013 roku. Nasi eksperci będą udzielać zainteresowanym potrzebnych informacji, rad i wskazówek. Na pytania zwiedzających, odpowiedzą także przedstawiciele innych instytucji, biorących udział w wystawie; ARiMR, ARR, banków, zakładów ubezpieczeniowych.

**Agropromocja, to miejsce corocznych spotkań branżowych, ale też doskonała okazja do podsumowań i uhonorowania najważniejszych osiągnięć w rolnictwie.**

- W czasie dwóch dni trwania wystawy zostaną rozstrzygnięte liczne konkursy, m.in. „Wojewódzki Konkurs Potraw Regionalnych”, w którym uczestniczą Koła Gospodyń Wiejskich z powiatów małopolskich i konkurs na „Najlepsze stoisko Agropromocji”. Ponadto zostaną ogłoszone oficjalnie wyniki wojewódzkiej

edycji konkursów: „Agroliga”, ma on wieloletnią tradycję i cieszy się ogromnym zainteresowaniem nie tylko rolników, ale również małych rodzinnych firm, ponadto „Najlepsze gospodarstwo agroturystyczne” - to konkurs promujący agroturystykę i prezentujący wyróżniające się gospodarstwa oraz konkurs „Estetycznie zagospodarowana wieś promocją gminy, województwa, regionu”. Poznamy też laureatów „Naszego kulinarnego dziedzictwa”, w którym uczestnicy walczą o miano najlepszego produktu żywnościowego w Małopolsce.

**Dlaczego pańskim zdaniem warto wybrać się do Nawojowej?**

- Agropromocja jest ważnym wydarzeniem targowo-wystawienniczym, którego nikt nie powinien przegapić. Program tegorocznej wystawy obejmuje niezwykle szerokie spectrum tematów i wystawców i z pewnością zainteresuje nie tylko rolników i firmy handlowe, ale także wszystkich mieszkańców naszego regionu. Serdecznie zapraszam wystawców i zwiedzających do wzięcia udziału w Agropromocji 2012. ■  
Rozmawiał Stefan Broniszewski

Gmina Nawojowa otrzymała dotację 108 tys. zł na opracowanie dokumentacji geologiczno – inżynierskiej dotyczącej osuwisk w Popardowej Niżnej i Wyżnej. Środki uzyskano na podstawie złożonego wniosku, który ocenił i zaakceptował Wojewódzki Zespół Nadzorujący Realizację Projektu p. n. „Osłona przeciwoświsłkowa”. Najbardziej newralgicznym miejscem jest odcinek uszkodzonej drogi gminnej, Frycowa – Popardowa Wyżna, gdzie osuwisko może poczynić największe szkody. Teraz, wspomniana dokumentacja pozwoli na dalsze działania związane ze stabilizacją tych terenów.

## Drogi i przepusty



Zakończono odbudowę odcinka drogi gminnej Frycowa – Rybień o długości 150 metrów. Ułożono tam nawierzchnię mineralno – bitumiczną i odnowiono odwodnienie tego fragmentu szlaku komunikacyjnego, wzmacniając je betonowymi elementami. Trwają też prace związane z odbudową przepustu pod drogą gminną Frycowa – Rybień, który został uszkodzony w wyniku obfitych opadów deszczu w latach minionych. Jego renowacja, zabezpieczenie wlotu i wylotu sprawi, że ów element infrastruktury komunalnej z pewnością będzie służył mieszkańcom jeszcze długie lata. ■ (K)

## Nie są pomnikiem przyrody

*Na podstawie odpowiednich ustaw i innych przepisów prawnych, po wcześniejszym uzgodnieniu z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Krakowie, Rada Gminy Nawojowa postanowiła znieść ochronę drzew, które dotąd wchodziły w skład pomnika przyrody, na terenie zespołu pałacowo – parkowego w naszej jednostce administracyjnej.*

Motywy decyzji była utrata wartości przyrodniczej przez niektóre drzewa i fakt, że ich stan powodował zagrożenie dla ludzi i okolicznej roślinności. Warto wspomnieć, że ów drzewostan stał się pomnikiem przyrody na podstawie decyzji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, podjętej 13 marca 1966 r. Aktualnie zniesiono ochronę: lipy drobnolistnej o obwodzie 85 cm; modrzewia europejskiego (202 cm); żywotnika zachodniego (121 cm); lipy drobnolistnej (207 cm); robinii akacjowej (127 cm); żywotnika zachodniego (121 cm); wiązu górskiego (96 cm), grabu carpinus betulus (139 cm); jawora acer pseudoplatanus (288 cm); jesionu wyniosłego o dwóch pniach (265 cm i 430 cm) kolnu pospolitego (412 cm); klonu pospolitego (440 cm); wiązu górskiego o czterech pniach (173 cm, 161 cm, 168 cm, 97 cm); kasztanowca (136 cm).

Wykonanie uchwały powierzono wójtowi gminy, a weszła ona w życie po opublikowaniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego i ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń UG Nawojowa.

W uzasadnieniu podjęcia uchwały czytamy m. in. „Aktem prawnym regulującym obecnie cele, zasady i formy ochrony przyrody w Polsce jest ustawa z kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody. Zgodnie z jej 44 artykułem, ustęp 3, 3a, 4 zniesienie formy ochrony przyrody następuje w razie utraty wartości przyrodniczych, ze względu na które ustanowiono formę ochrony przyrody, lub w razie konieczności realizacji



# Nawojowskie Agropromocje

wspomina organizator i uczestnik **Marian Morawski**



Cała sprawa rozpoczęła się dość banalnie. Kiedyś, wszystkie ODR-y miały w swoich programach, tak zwany dzień otwarty dla rolników. W łonie kierownictwa naszej placówki, której przewodził dyrektor Jan Basta (ja, jako jego zastępca, zajmowałem się wdrożeniami, upowszechnianiem i szkoleniami) uznaliśmy, że dni otwarte są u nas stale. Każdy, kto potrzebuje pomocy, może pojawić się w ODR w dowolnej chwili i uzyskać wsparcie. Przed nikim nie zamykaliśmy drzwi. Dlatego postanowiliśmy poszukać innej, interesującej formuły kontaktu z rolnikami. Przypomnę, że był to czas przemian ustrojowo gospodarczych w kraju. Powstały nowe firmy, pojawiały się nowe branże, do hodowli, uprawy roślin coraz śmielej wkraczała nowoczesna technika.



Zaprosiliśmy na rozmowy i do zaprezentowania się przedstawiciele różnych organizacji, instytucji, zakładów produkcyjnych. Swoją ofertę wystawili wówczas na dziedzińcu pałacowym dawnej posiadłości rodu Stadnickich, którą do dziś administruje ODR. Byliśmy zaskoczeni, że owe dwa dni otwartych drzwi, ściągnęły do nas spore grono ludzi zainteresowanych

*Z ogromnym sentymentem wracam myślami do początków owego rolniczego święta, jakim jest nawojowska Agropromocja. Chcieliśmy, pracownicy ówczesnego Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, ożywić, uatrakcyjnić ten dział gospodarki na naszych górskich terenach, zmobilizować ludzi uprawiających ziemię, do poszukiwania sposobów efektywniejszego gospodarowania, poszukiwania najbardziej opłacalnego profilu hodowli.*



rolniczymi nowinkami. Zauważyliśmy, że bezpośredni kontakt z nowoczesnością, z pokazaniem praktycznego zastosowania urządzeń w gospodarce chłopskiej, a także z instytucjami, które działają w obszarze około rolniczym, cieszy się ogromnym powodzeniem. Postanowiliśmy więc kontynuować owe spotkania i prezentacje, poszerzać ich zakres i tematykę oraz grono wystawców. Trzeba podkreślić, że ogromnego wsparcia w realizacji tego przedsięwzięcia udzieliła nam nawojowska Szkoła Rolnicza, którą kierował dzisiejszy wójt Stanisław Kielbasa. Obaj jesteśmy też absolwentami rolniczej budy. W roku następnym, poprosiliśmy o uczestnictwo znacznie większą liczbę przedsiębiorców i usługodawców i znowu byliśmy pozytywnie zaskoczeni odbiorem propozycji programowej. Zatem, należało to przedsięwzięcie kontynuować i rozwijać, tym bardziej, że wymuszała je ówczesna sytuacja gospodarza kraju i otwierające się rynki ekonomiczne. Rolnik otrzymywał u nas nie tylko teoretyczną poradę z danej dziedziny, ale mógł doświadczyć jej praktycznego zastosowania. Miał też bezpośredni kontakt z producentem danego towaru, mógł więc zamawiać taniej jego dostawę, nawet targować cenę. Zwiększyło to znacznie zainteresowanie wystawą wśród rolników południa Polski. Terenów pod rozwijające się prezentacje użyły Szkoła Rolnicza, z którą ściśle współpracowaliśmy przy organizacji Agropromocji, zresztą z korzyścią dla obu stron, co trwa do dzisiaj.

Druga impreza, skupiła ponad stu wystawców, kolejne jeszcze więcej, teraz przybywa do nawojowej prawie 500 instytucji pragnących pokazać i zainteresować rolników własną ofertą. Organizację rolnicze, spółdzielnie i spółki, przywoziły swoich członków do naszej miejscowości autokarami. Wielką rolę propagatorską odegrali wówczas nasi terenowi doradcy, którzy na co dzień mieli bezpośredni kontakt z producentami żywności.

Po dziesięciu latach funkcjonowania Agropromocji, postanowiliśmy ofertę imprezy skierować także do mieszkańców miast, prowadzić swoistą integrację miast i wsi. Przecież, mieszkańcy wielkich aglomeracji swoje korzenie wywodzą z terenów wiejskich, ale kolejne pokolenia zdają się o tym zapominać. Warto więc taką edukację prowadzić, pokazywać skąd się bierze chleb i ile się trzeba napracować, aby co dzień na miejskich stołach były świeże mleko i jaja. Naszą agropromocyjną ofertę staraliśmy się zawsze udoskonalać. A więc, nie tylko produkcja, nie tylko usługi, ale także rękodzielnictwo, z którego słynie region, sztuka amatorska, plastyka, muzyka taniec no i kultura ludowa, folklor, tradycja, obyczaje. Są to wartości nie przemijające, niosące z sobą ogromną naukę o przeszłości, o historii nasze Małej Ojczyzny. Spotkało się to z aprobatą odwiedzających wystawę, stali się widzami wspaniałych koncertów i... konsumentami potraw uznanych za charakterystyczne dla regionalnych stołów, dla ich przygotowania uaktywniły





swą działalność Koła Gospodyń Wiejskich, które startują w konkursach na najsmaczniejsze, najoryginalniejsze danie.

Po piętnastu latach, dyskutowaliśmy w gronie organizatorów nad przyszłością Agropromocji, w obawie, że proponowana formuła zaczyna się zużywać. Okazało się jednak, że zakreślanie nowych ram organizacyjnych, stawianie sobie coraz wyżej poprzeczki, znakomicie odświeża imprezę i czyni ją nadal niezwykle atrakcyjną. Weszła na stałe do kalendarza wystawienniczego i kulturalnego Małopolski. Jest też znakomitą promocją dla gminy Nawojowa, a mieszkańcy nie wyobrażają sobie jej likwidacji. Poszerzało się grono uczestników. Ludzie przyjeżdżali nie tylko z południa Polski, ale również z innych regionów. Potem, umiędzynarodowiliśmy nasze przedsięwzięcie zapraszając zagranicznych gości. Byli zdumieni rozmachem wystawy, jej ofertą programową, imprezami towarzyszącymi. Do dziś są ogromnie zadowoleni z pobytu w przyjacielskiej gminie, gdzie nawiązali kontakty gospodarcze, zawarli konkretne umowy rozwijające propozycje biznesowe. Warto dodać, że dzięki kontaktom partnerskim nawojowskiego samorządu, stale bywają na wystawie bratankowie z Węgier i sąsiedzi z za miedzy, Słowacy. Przyjeżdżają też Pomorzanie, ze współpracującą z Nawojową nadmorską gminą Wiko.

Skąd wzięła się nazwa Agropromocja? Po dwóch kolejnych prezentacjach, dyrektor Jan Basta ogłosił wśród pracowników ODR konkurs na najciekawsze imię dla imprezy. Przewidział też dla zwycięzcy specjalną nagrodę. No i... to ja wygrałem owe zmagania. Tak jakoś, wpadło mi do głowy to słowo. Wszak z łaciny agrarius – to rolny, a agri – rola, grunt, pole. Drugiego członu nazwy tłumaczyć nie muszę. Promocja, w każdej postaci wtargnęła w nasze życie. Nie ukrywam, iż dumny jestem z tego, że mój pomysł wpisał się w historię wystawy. Przez ponad 20 lat związany byłem zawodowo z ODR, Nawojową oraz tą wspaniałą imprezą. Nazwę Agropromocja, wszyscy zaakceptowali jednogłośnie. Postąpiliśmy słusznie zastrzegając ją dla naszej imprezy, bowiem niebawem nastąpiły próby jej zagarnięcia, ale za nami stoi prawo. Agropromocja stała się magnesem przyciągającym tłumy wystawców i widzów. Dla mieszkańców okolicy, obowiązkiem jest odwiedzenie wystawy, zapoznanie się z jej propozycją, uczestnictwo w koncertach, smakowanie regionalnych potraw, towarzyskie pogawędki przy piwie. To swoisty rolniczy piknik, na którym każdy znajdzie coś dla siebie. Przy okazji, odbywa się też sympozjum popularnonaukowe, przybliżające najnowsze, najciekawsze trendy w gospodarce rolnej. ■  
*Zanotował (B)*

## Aktualności



inwestycji celu publicznego, a także zapewnienia bezpieczeństwa powszechnego. Zniesienia formy ochrony przyrody dokonuje Rada Gminy, na podstawie własnej uchwały, po uzgodnieniu jej projektu z właściwym Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska. Pomniki przyrody, na mocy ustawy o ochronie przyrody, podlegają ochronie prawnej. Uzyskanie zgody na wycięcie chronionego drzewa, a tym samym usunięcie powodowanego przez to drzewo zagrożenia wiąże się z koniecznością zniesienia jego ochrony pomnikowej. A zatem konkludując, celem niniejszej uchwały jest zdjęcie ochrony pomnikowej z wymienionych powyżej drzew, wchodzących w skład pomnika przyrody, czyli zespołu pałacowo – parkowego w gminie Nawojowa. Dodajmy, że drzewa te zostały opisane w „Ocenie drzewostanu parku przy Pałacu Stadnickich w Nawojowej, na konkretnych działkach ewidencyjnych” Zadanie wykonał mgr inż. Tomasz Szczotka, legitymujący się uprawnieniami wydanymi przez Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo – Ogrodowych w Warszawie, a także Zaświadczeniem Ministra Edukacji Narodowej z grudnia 2010 r. na zlecenie Starosty Nowosądeckiego. W opracowaniu tym, wymienione w uchwale drzewa, ocenione są jako nadające się tylko do usunięcia. Dla pierwszych z dwunastu wymienionych drzew przeprowadzono „Analizę wpływu usunięcia kilkunastu drzew z drzewostanu parku zabytkowego, na prawidłowe funkcjonowanie i rozród populacji podkowca małego tworzącego letnią kolonię na strychu w Pałacu Stadnickich w Nawojowej”. Drzewa wymienione na dwóch ostatnich pozycjach są zupełnie suche i ich lokalizacja zagraża bezpośrednio bezpieczeństwu w ruchu drogowym, na drodze krajowej nr 75 Branice – Muszyna – Granica Państwa. W związku z faktem, że wszystkie wymienione drzewa rosną na terenie ogólnie dostępnego parku, jak również na skarpie przy drodze krajowej wspomnianej wyżej, a także ze względu na wystąpienie już wypadku zwałenia się drzewa ze skarpy na drogę krajową, dla bezpieczeństwa publicznego z powodu utraty walorów biologicznych i estetycznych, należy wyżej wymienione drzewa usunąć. Są one chore i z całą pewnością grożą powaleniem. ■ (MW)

## Dołączone do wycięcia

*Na podstawie tych samych przepisów prawnych, czyli ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym i w związku z artykułami ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, również po wcześniejszym uzgodnieniu z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Krakowie, Rada Gminy Nawojowa uchwala co następuje, iż ze względu na utratę wartości przyrodniczej i zapewnienie bezpieczeństwa powszechnego znosi ochronę z następujących drzew wchodzących w skład pomnika przyrody na terenie gminy Nawojowa w tutejszym zespole pałacowo – parkowym.*

Kolejne drzewa do wycięcia wpisano do Rejestru Pomników Przyrody pod pozycją 82 decyzją Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie 13.03.1966 r. Należą do nich:

1. lipa drobnolistna o obwodzie 331 cm.
2. jesion wyniosły o obwodzie 372 cm.
3. buk pospolity o obwodzie 286 cm.
4. jawor acer pseudoplatanus o obwodzie 187 cm.
5. lipa drobnolistna o obwodzie 172 cm.

Drzewostan ten utracił wartości przyrodnicze, ze względu na którą ustanowiono formę jego ochrony, z tego powodu stał się niebezpieczny dla otoczenia. Także w tym wypadku, zgodnie z prawem, zniesienia formy ochrony przyrody dokonuje Rada Gminy w drodze uchwały, po uzgodnieniu projektu z właściwym Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska. Uzyskanie zgody na wycięcie chronionego drzewa, a tym samym usunięcie powodowanego przez to drzewo zagrożenia, wiąże się z koniecznością zniesienia jego ochrony pomnikowej. Wyżej wymieniony drzewostan, po konsultacji z fachowcami, postanowiono usunąć. Opisano go szczegółowo w „Ocenie drzewostanu parku przy Pałacu Stadnickich w Nawojowej”, wykonanej przez mgr inż. Tomasza Szczotkę, o którym wspominamy już w tekście powyżej. W opracowaniu tym, wymienione drzewa oceniono, jako nadające się tylko do usunięcia bądź do poważnego zredukowania korony. W związku z faktem, że rosną one w skarpie, przy drodze krajowej





## Wakacyjna wymiana Nawojowa – Wiccko

# Wypoczynek młodzieży zaprzyjaźnionych gmin

### ■ Wickowanie w Beskidach

Dzieci i młodzież z nadmorskiej gminy Wiccko, odwiedziły Ziemię Nawojowską w pierwszej dekadzie lipca. Stało się już pewnym zwyczajem, że mali Pomorzanie, jako pierwsi przybywają w góry. Dopisała pogoda, można więc było spokojnie zwiedzać kolejne zakątki południa Polski. Każdego roku dla gości, pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury i świetlicy we Frycowej przygotowują nowy, ciekawy program. Przybysze poznali tym razem Krynice gdzie niewątpliwą atrakcją była podróż wagonikami kolejki gondolowej na najwyższy szczyt okolicznych gór – Jaworzynę. W Nowej Pijalni, smakowano miejscowe wody mineralne i poznawano ich walory lecznicze. W pobliskiej Kamiannej, podziwiano Dom Pszczelarza, dzieło księdza Stanisława Ostacha, twórcy miodowego zagłębia w tej miejscowości. Partnerów z Wicka zachęciano do degustacji pszczelich produktów, miodów z tutejszych pasiek, zaś po części produkcyjnej aglomeracji oprowadzał ich Jacek Nowak.

Dzieci i młodzież odwiedziły również stolicę powiatu - Nowy Sącz. Podobały się zabytki, miłe wrażenie zrobił rynek sądecki, gdzie złożono kwiaty pod pomnikiem Ojca Świętego Jana Pawła II i nawzajem fotografowano się przy grającej fontannie. Ciekawiły ruiny zamku, a także wspólnie

czesne atrakcje, jak zachwycający zegar kwiatowy, synagoga z eksponatami muzealnymi przedstawiającymi historię sądeckich Żydów, a nawet posązek sikającego rycerzyka, pilnie strzegącego kwiatowych dywanów zegara. Zwiedzanie królewskiego grodu zakończono zimnym deserem w lodziarni „Lelity”. Przewodnikiem po zaułkach i uliczkach miasta była Ewa Szewczyk, nauczycielka historii nawojowskiej Szkoły Podstawowej. Przybliżyła naszym gościom dzieje grodu Waclawa, legendy związane z regionem i rodzinną gminą, zapoznała dzieci z historią rodu hrabiów Stadnickich oraz miejscem urodzenia i życiem błogosławionej Julii Rodzińskiej. Ukoronowaniem pobytu było spotkanie młodzieży z wójtem Nawojowej, w sali obrad Urzędu Gminy. Jako gospodarz jednostki administracyjnej, przybliżył młodym Pomorzanom jej walory przyrodnicze i najurokliwsze zakątki, obdarował wszystkich upominkami. Niezwykle atrakcyjne dla gości okazały się wyjazdy w góry, wędrowniki Wąwozem Homole, szlakami Szczawnicy, zakopiańskimi Krupówkami. Podobała się wielka krokiew, wyjazd kolejką na Gubałówkę, a także Skamieniałe Miasteczko koło Ciężkowic. Spacerowano również po Nawojowej, zwiedzano piękne okolice Popardowej, Bącej Kuniny, Paługi, Homrzysk. Miłym gościom umożliwiono swobodną zabawę i relaks. Na boisku Szkoły Podstawowej

we Frycowej zorganizowano „Dni Sportu” dla Pomorzan i Nawojowian. Tym razem, sukces i zwycięstwo odniosła grupa „Wiccko” – całość spotkania nadzorował i sędziował Mariusz Lelito, pracownik UG Nawojowa. Mamy nadzieję, że nasi goście zapalają chęcią powrotu w górskie rejony.

### ■ Kanikuła nad Bałtykiem

W ostatniej dekadzie lipca, na Pomorze, do gminy Wiccko, wyjechały dzieci i młodzież z Nawojowej i pozostałych miejscowości naszej ziemi. Autokar wyruszył wieczorową porą, więc już o świcie można było przywitać się ze słońcem bryzą bałtyckiego morza. Plany partnerskiej umowy pomiędzy obiema jednostkami administracyjnymi sięgają wielu lat na przyszłość, zatem na pewno potrwa też wymiana kolejnych pokoleń młodych ludzi. Wiccko położone jest w pobliżu Łeby, modnego nadmorskiego kurortu i stanowi najciekawszy zakątek ziemi lęborskiej. Tamtejszy nietypowy mikroklimat, najpiękniejsze w Europie ruchome wydmy, ciekawa rzeźba terenu, lasy, zdrowe środowisko o właściwościach leczniczych, są niewątpliwą atrakcją dla przybyszów z południa Polski. Morze i przybrzeżne jeziora, to dodatkowa zachęta do spędzania tu wakacji, wypoczywania. Wiccko, przywitało Lachów wczesnym rankiem deszczową pogodą. Na szczę-





# Aktualności

nr 75 Branice – Muszyna – Granica Państwa, a ich stan fizyczny jest coraz gorszy, (drzewa są chore i grożą powaleniem), z powodu utraty walorów biologicznych i estetycznych należy wyciąć w pierwszej kolejności, zaś uchwała Rady jest w pełni uzasadniona. ■ (An)

Pomiędzy sesjam

## Informacja z pracy wójta gminy

*Pomiędzy XXII a XXIII sesją Rady Gminy Nawojowa, wójt realizował zadania nałożone przez samorząd oraz te, które wynikają z innych przepisów prawnych.*

W tym czasie wydał zarządzenia:

- w sprawie zmiany kwot dochodów wydatków na 2012 r. w poszczególnych jednostkach organizacyjnych gminy Nawojowa;
- w sprawie wprowadzenia w życie zmian w palnie kont oraz określenia niektórych zasad rachunkowości;
- w sprawie planu finansowego Urzędu Gminy Nawojowa 2012;
- w sprawie powołania zespołu zadaniowego do spraw aktualizacji Strategii Rozwoju Gminy Nawojowa na lata 2013 – 2020;
- w sprawie przyznania dyrektorowi Gminnej Biblioteki Publicznej w Nawojowej nagrody za rok 2011;
- w sprawie przyznania dyrektorowi Gminnego Ośrodka Kultury nagrody rocznej za rok 2011.
- Wykonał uchwały Rady, podjęte na XXII sesji. Do nadzoru prawnego wojewody małopolskiego skierował petycję, w sprawie podwyższenia kapitału zakładowego i objęcia udziałów w podwyższonym kapitale zakładowym Spółki „Sądeckie Wodociągi” z siedzibą w Nowym Sączu oraz w sprawie zmiany w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym Gminy Nawojowa, na lata 2012 – 2021.
- Do nadzoru prawnego Regionalnej Izby Obrachunkowej, skierował dokumenty w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Nawojowa na lata 2011 – 2021, a także w sprawie zmian w budżecie Gminy Nawojowa na rok 2012. Opublikował uchwałę w sprawie zmian w budżecie gminy Nawojowa na rok 2012. ■ (KB)

## Informacje kulturalne

Zespół regionalny „Nawojowiacy” brał udział w Małopolskim Konkursie Obrzędów, Obyczajów i Zwyczajów Ludowych - POGÓRZAŃSKIE GODY w Łuźnej. Wraz z Gminną Orkiestrą Dętą koncertował podczas uroczystości związanych ze świętem Przemienienia Pańskiego w Nowym Sączu. „Nawojowiacy” występowali też na estradach Szczyrku, Wisły, Żywca i Makowa Podhalańskiego, w ramach imprezy związanej z Tygodniem Kultury Beskidzkiej, brali udział w wymianie kulturalnej prowadzonej z węgierską gminą Jánoshalma.

Dziecięco – młodzieżowy Zespół Ludowy „Piecuchy”, brał udział w Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych „Taneczny Krąg” w Przemyślu, prezentował się również na Międzynarodowym Festiwalu Zespołów Folklorystycznych w Opocznie. Koncertował podczas festynu ludowego w Nawojowej i festynu rodzinnego w Sędziszowie, był uczestnikiem Jubileuszu Szkoły Podstawowej w Nawojowej i Świętojańskich Dni Młodych w Łącku. „Piecuchy” występowały na Małopolskim Festiwalu Smaku w Nowym Sączu, na Karpackim Festiwalu Zespołów Regionalnych w Rabce i II Sądeckim Jarmarku Regionalnym w Muszynie.

Wszystkich mieszkańców zapraszamy 8 września br., na stadion sportowy, gdzie podczas festynu ludowego odbędą się zawody pomiędzy gminami partnerskimi Nawojowa, Wicko, Jánoshalma, występy zespołów artystycznych, a imprezę zakończy wspólna zabawa taneczna. ■ (JK)

ście, aura szybko się zmieniała i dawała nadzieję na ciekawy pobyt i miłe spędzenie czasu. Nawojowska młodzież chętnie korzystała z kąpieli słonecznych na plaży, spokojne morze kusilo pływaków swą tonią, warto było zbierać muszelki, a czasami trafiał się również dorodny bursztyn. Program pobytu był niezwykle bogaty, organizowano liczne wyprawy i wycieczki. Zwiedzając miejsca tego odcinka wybrzeża, można było zakupić pamiątki, zrobić ciekawe fotografie, podziwiać piękne widoki, wschody i zachody słońca. Każdy dzień był maksymalnie wypełniony interesującymi propozycjami. Dzieci przebywały pod fachową opieką, korzystały z licznych atrakcji, które nie są dostępne w naszych stronach. Wspomnijmy chociażby o „Sea Parku”, gdzie odbywa się tresura fok i prezentowane są filmy w technice 7 D maks. Stąd niedaleko do największego w Polsce Parku Dinozaurów, w Nowęcinnie, gdzie pośród naturalnej przyrody można poznać poszczególne okresy z dziejów Ziemi i co najmniej 100 gatunków gadów. Niezapomniane wrażenie zrobił rejs statkiem pirackim i wypłynięcie na pełne morze. Ciekawe okazało się muzeum motyli. Spacer po ruchomych wydmach w Słowińskim Parku Narodowym stał się równie przyjemną eska-

padą. Obejrzano potężny ponemiecki poligon rakietowy oraz wiele innych atrakcji, których opisanie zajęłoby pewnie wiele stron i sporo czasu. Na pewno dzieci nie zapomną ciekawych wycieczek do Szymbarku, gdzie oglądały położony w lasach kaszubskich skansen, a w nim jedyny w Polsce dom stojący do góry nogami, a także najdłuższą, 37 metrową deskę. Na uwagę zasługiwał Dom Sybiraka i bunkier Gryfa Pomorskiego. Podróżowano do Gdyni, zwiedzano najslynniejszy szkolny żaglowiec „Dar Pomorza”, Oceanarium, spacerowano po Skwerze Kościuszki i sopockim molo. Po trudach wyprawy, posiłki w McDonalddie smakowały, jak nigdy dotąd. O czym warto jeszcze wspomnieć w tej relacji, pewnie o ciekawej podróży z Wicka przez Jastrzębią Górę, Władysławowo do Człopina, oglądanie tamtejszej panoramy z wieży latarni morskiej, poznawanie Zatoki Puckiej i spacerowego mola w tej miejscowości, podziwianie morskich klifów. Na zakończenie pobytu, dzieci podejmował w Urzędzie wójt gminy Wicko, dzielono się wrażeniami, wspomniano najbarwniejsze przeżycia, częstowano owocami i łakociami. Za rok, pomorska aglomeracja przyjmie kolejnych gości z lachowskiej dziedziny. ■

Tekst i fot. (BB)





## Integracja partnerskich gmin Wicko gościło Nawojowian

*To już kolejny, trzeci rok partnerskiej wymiany pomiędzy zaprzyjaźnionymi gminami Wicko – z północy Polski i Nawojową z południa. Stare dobre powiedzenie mówi, iż prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie, tak właśnie stało się, kiedy pomocy nawojowskim powodzianom udzielili mieszkańcy Wicka.*

Była to pomoc techniczna i w naturze, ale przede wszystkim dotyczyła najmłodszych, najbardziej poszkodowanych psychicznie przez kataklizm. Dzięki Wicczańom, mogli wypocząć i zregenerować siły w najciekawszym zakątku Ziemi Łębarskiej. W rewanżu, podejmowano potem młodzież z nad morza, która podziwiała góry i surową beskidzką przyrodę. Samorządy obu jednostek administracyjnych postanowiły pięknie zawiązać przyjaźń kontynuować w kolejnych latach. Odbywa się to nie tylko na poziomie przedstawicieli urzędów, ale również rodzin, które poznały się, zaprzyjaźniły i wzajemnie goszczą. Dla partnerów znad morza, góry są ciekawe, stanowią odmianę od równinnej codzienności, szumu morskich fal. Dla sądeckich Lachów, morze ma swój niepowtarzalny klimat, a powietrze przesycone jodem daje potężny zastrzyk zdrowia.

### Wzajemne odwiedziny

Oficjalnie, delegacje obu gmin wizytują się nawzajem w czasie najistotniejszych wydarzeń dla obu jednostek. U nas, jest to Międzynarodowa Wystawa Rolnicza „Agropromocja”, u nich, coroczne święto „Dni Gminy Wicko”. Towarzyszy im wiele imprez, zawodów, koncertów, promocyjnych prezentacji. W roku ubiegłym, w zaproponowanych w Wicku konkursach, nasza gmina odniosła zdecydowane zwycięstwo. W roku obecnym – wójt od przyjaciół, Dariusz Waleśkiewicz, podziękował nam serdecznie, że daliśmy wreszcie wygrać gospodarzom. – To miłe z waszej strony – powiedział i w następnych latach możecie już bez przerwy odnosić sukcesy. Ale przecież wszystko to, to wszak zabawa, mająca dawać radość, odpoczynek, a ponadto integrować mieszkańców odległych części Polski.

Tak właśnie było podczas tegorocznych Dni Gminy Wicko. Zdaniem gospodarzy, były wyjątkowe i ponad lokalne, za sprawą wizyty Nawojowian oraz Belgów z partnerskiej gminy Zonnebeke. Z tymi ostatnimi poznano się dzięki organizowaniu podobnych korowodów i wyboru czarownicy roku, a także czarodzieja i postaci bajkowej. Belgowie, swoją imprezę prowadzą już ponad 35 lat. Wicko jest młodszym bratem w tej konkurencji. Legenda głosi, iż przed wiekami, czarow-



Reprezentantki zespołu gastronomicznego w składzie: Bernarka, Beata, Teresa, Irena, Ola

nica nie zdążyła ukryć się przed wschodem słońca i nikt nie odcisnęła stopy w kamieniu, który dziś znajduje się opodal Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu. To tu, każdego roku rozpoczynają się obchody sabatem czarownic, wspomnianiem dziejów tego miejsca, a potem barwnym korowodem do pobliskiego Charbrowa, gdzie na stadionie sportowym, wśród występów i prezentacji odbywają się wybory czarownicy i czarodzieja roku.

Inauguracją święta była uroczysta sesja Rady Gminy z udziałem zaproszonych gości. To okazja do zaprezentowania uroków rodzinnej ziemi, osiągnięć, ale też problemów i celów, jakie postawiono do zrealizowania. Uczestnicy sesji wysłuchali koncertu i poznali piosenkarskie umiejętności najmłodszych Wickowian.

### Dzień pierwszy

Ponad 40 osobowa reprezentacja Nawojowej, wystawiła do konkursu czarownic własne kandydatki. Już podczas korowodu z Wicka do Charbrowa wzbudzały zachwyt publiczności. Trzeba dodać, że posesje znajdujące się przy drodze, ale również domy na okolicznych osiedlach, udekorowano bajkowymi postaciami, a najpiękniejsze ozdoby zostały nagrodzone przez specjalne jury powołane do ich oceny. Później, już tylko czarownice szalały na swoich miotłach, a bajkowe stwory towarzyszyły im w magicznym tańcu. W kategorii najmłodszych przedstawicielek czarnej magii, miejsce drugie zajęła nawojowska reprezentantka, Kornelia Kozdroń i u nas będzie chronić gminę przed złymi czarami. W grupie starszych, drugą była Zuzanna Drożdż, a piątą Izabela Borek. Choć aura zakłóciła nieco tok rozrywkowych uroczystości, tańca, muzyki i estradowych prezentacji nie brakowało. Prowadził je z wrodzoną swadą Janek Kiśluk, kierownik GOKiS. Dodajmy, że z zamiłowania jest on przewodnikiem turystycznym i jak mało kto, zna Wybrzeże i wszystkie zakamarki Ziemi Łębarskiej. Publiczności przedstawiono młode talenty gminy Wicko, Teatr Władcy Lalek oraz beneficjentów projektu „Razem łatwiej pokonamy trudności”. Kolejnym konkursem był wybór środka lokomocji pod hasłem „Jazda na byle czym”. A dzień pierwszy zwińczył koncert Ani Wyszkonii i pokaz sztucznych ogni.

### Dzień drugi

To również dla gości i gospodarzy dzień obfitujący w niezwykle wydarzenia. Przede wszystkim, uczestnicy wysta-



wili własne stoiska, na których zaprezentowano wszystko, co w danej gminie jest najlepsze. Nasz patronacki kram, udekorowany w stylu myśliwskim przez znanego nawojowskiego polowca młodego pokolenia, Jana Kozdronia i jego małżonkę Martę, przyciągał publiczność sądeckimi wyrobami garmażeryjnymi, wędlinami z własnych gospodarstw mieszkańców Nawojowej, ciastami firmy „Grześ”, leczniczymi nalewkami o smakach ziół i owoców, a nie zabrakło też śliwkowej okowity. Tłum kłębił się gęsto wokół namiotu. Stoisko zaopatrzone było w fotosy prezentujące urokliwe zakątki Ziemi Nawojowskiej, foldery i ulotki działających u nas firm i przedsiębiorstw. Dodatkowym atutem była prezentacja scenki przybliżającej kulturę i obyczaje Małej Ojczyzny. Przygotowali ją członkowie zespołu „Piecuchy” Izabela Borek, Zuzanna Drożdż, Anna Gomulec, Dominika Uryga, Tomasz Jawor i Bartosz Haza. Na scenie odbył się też właściwy koncert naszych zespołów z udziałem Youngvoice oraz solistów. Dziewczyny przedstawiły zestaw utworów retro, wokaliści stare i nowe przeboje dobrze znane słuchaczom, a wykonane w iście profesjonalnym stylu. Hitem, rodem z gminy Nawojowa, z której wywodzi się jej twórca Piotr Dobosz, byli członkowie grupy Astral. Mistrz ekstremalnych sztuk walki, połączył je najpierw w kreatywne karate, a potem zdecydował się pójść w Extreme Martial Arts. To połączenie gimnastyki, akrobatyki z elementami sztuk walki. O Piotrze, jego sportowych pasjach pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów Przeglądu. Pokazy naszych sportowców, wzbudzały zachwyt widowni tak dalece, że nawet rzęsiły deszcz, a wreszcie

Grupa Wokalna „YOUNG VOICE” na co dzień działa w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Sączu od 2007 r. W tym roku gminę Nawojowa w Wicku reprezentowały wokaliści: Joanna Jamińska, Natalia Górowska, Urszula Sekuła, Małgorzata Sarata, Laura i Izabela Szafrąnskie oraz Michał Skoczeń. Ta grupa młodych, utalentowanych i przede wszystkim niezwykle kreatywnych ludzi, potrafi nie tylko bawić się muzyką, ale i pięknie tworzyć harmonię wokalną piosenek. Każdy jest wyjątkowy i kreatywny na swój sposób, przez co stwarzają niesamowicie radosny i życzliwy klimat w zespole jak i również na scenie. Wokaliści MOK od kilku lat są nieodzownym elementem i atrakcją większości koncertów, festynów, akcji charytatywnych, eventów i innych imprez odbywających się na terenie miasta Nowego Sącza i regionu nowosądeckiego. A to za sprawą bogatego i różnorodnego repertuaru oraz dużych umiejętności warsztatowych, które przekładają się na interesujące popisy estradowe. Pełne spektrum tematyczne utworów i cała gama klimatów pozwalają zaspokoić najwybredniejsze gusta słuchaczy. Wokaliści wykonują, bowiem zarówno piosenki poetyckie, jak i najnowsze przeboje polskiej i zagranicznej muzyki pop, doskonale odnajdują się w standardach jazzowych, muzyce soulowej, funky i rocku. Z powodzeniem występowali także w repertuarze musicalowym. Grupa wykonują również piosenki z choreografią taneczną

totalna ulewa nie wypędziła ludzi spod sceny. Doskonale figury, skoki, obroty, równoległe ewolucje akrobatyczne przygotowane zostały doskonale. Walki z mieczami, taekwondo, karate zatykały dech w piersiach, szczególnie młodej, żeńskiej części publiczności, choć starsze panie również podziwiałały zgrabne, smukłe, umięśnione sylwetki zawodników. Punktem kulminacyjnym dnia drugiego była Wielka Rywalizacja Otwartego Turnieju Administracji „Wrota”, za który odpowiedzialna jest szefowa Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Wicku – Bożena Kryszczyńska. W szranki stanęły Nawojowa, Cewice, Łeba, Zonnebeke i gospodarze. Oprócz wcześniej omówionej scenki i stoiska, wystartowano w martwym ciągu kobiet (trzymanie sztangi na czas), biegach na szczudłach, sztafecie wiejskiej, gdzie czwórka zawodników przekazuje sobie gumki do kolejnej rundy, przenosząc worki zboża, przewożąc taczki, biegnąc z surowym jajkiem na łyżce, przenosząc za linię mety baloty siana. Ostatnią konkurencją było zliczenie pieniędzy w ciemno, w woreczku, rozpoznając ich nominały dotykiem dłoni. Ostatecznie, uplasowaliśmy się tuż za Wickiem, a przed Belgami. No cóż, Łeba i Cewice nie miały raczej szans na zajęcie lepszych lokat. Rewanż w roku przyszłym. Dla milusińskich przygotowano

eurobungy, ściankę wspinaczkową, zjeżdżalnię rakietę, waterball, klocki, sprzęt muzyczny. Liczne stoiska gastronomiczne i pamiątkarskie oferowały swoje wyroby

## Na zakończenie

odbyła się impreza integracyjna w ośrodku administrowanym przez gminę, przy kiełbaskach z grilla i pienistym napoju. Ale prawdziwy rarytas czekał nas na finiszu pobytu u przyjaciół – to obiad z pieczystym z dzika, zrobionym po kaszubsku. Prawdziwe delikcje. Trzeba też pochwalić panie, które karmiły nas przez wszystkie dni. Bogate w sałatki, jarzyny i nabiał śniadania, prawdziwie domowe obiady z rosółem, barszczem, ogórkową, schabowym wielkości talerza, pyszną pieczenią w brązowym sosie, dewolajem z nadzieją o paprykarzu i ragout podczas gorących kolacji, to kucharskie majstersztyki w najdoskonalszym wydaniu. Wielkie dzięki. Gospodarze pokazali nam jeszcze Park Dinozaurów w Nowęcinie, rucho-me wydmy, spacerowaliśmy po uliczkach i plażach Łeby. W niedzielę, dla uczestników Dni Gminy Wicko, odbyła się w parafii w Charbrowie uroczysta msza święta. Teraz nasi przyjaciele - do zobaczenia na Agropromocji. ■  
Tekst i fot. (Masz)





Międzynarodowe spotkanie w Jánoshalma – 2012

## Święto miasta węgierskich bratanków

*Partnerskie kontakty sądeckiej gminy Nawojowa, z niezwykle sympatycznymi mieszkańcami węgierskiego miasteczka Jánoshalma, już niedługo zwieńczy 5 letni jubileusz.*



Zaczęło się niewinnie, ot Madziarzy z jedenastowieczną tradycją poszukiwali przyjaciół w jednoczącej się Europie, aby szybciej integrować się w unijnych granicach, ale także by łatwiej pozyskiwać fundusze na rozwój infrastruktury komunalnej, gospodarczej i społecznej, unowocześnić aglomerację, poprawiać byt obywateli. Dla takich przedsięwzięć mają wiele zapału, masę interesujących pomysłów i moc rzeczy do zrobienia w swoim otoczeniu, środowisku.



Choć historia miejscowości sięga końca IX wieku, tereny dzisiejszego południa kraju z trudem osiągały kolejne cywilizacyjne szczeble. U zarania dziejów dziesiątkowały ich tatarskie ordy, żeby przetrwać integrowali się z napływowymi Kumanami, osiedlającymi się na tych ziemiach, na mocy edyktu króla Beli IV, ojca świętej Kingi, dającego im osadnicze przywileje. Jak wtedy, tak i dziś dominuje tam rolnictwo, bo i płaskie tereny Wielkiej Niziny Węgierskiej są znakomitym miejscem do jego rozwoju. Pokryta grubą, czasami do 30 m warstwą lessów oraz osadów piaszczystych, na których wytworzyły się też żyzne czarnoziemy, zwłaszcza w międzyrzeczu Cisy i Dunaju, doskonale nadaje się do uprawiania zbóż, winorośli, drzew owocowych, a także hodowli zwierząt gospodarskich. Dla zachowania wspaniałych przyrodniczych enklaw, jak np. resztek słonych stepów utworzono tu Parki Narodowe, na zachód od Debreczyna - Hortobágy, a w pobliżu Kecse-

mét – Kiskunsági.

Ważną rolę ekonomiczną pełni w Jánoshalmie Koło Gospodarzy, będące również związkiem zawodowym okolicznych rolników, które na swoje barki wzięło podźwignięcie miasta i okolicy z zaniedbania powstałego w okresie socjalizmu. No cóż, był to wówczas teren zmilitaryzowany, a bratnia Armia Czerwona strzegła „ofiarnie” granicy z nieodległą Jugosławią, niezwiązaną z Układem Warszawskim. Na szczęście tak dla nas, jak i dla Węgrów, są to już lata słusznie minione i... oby podobne czasy nigdy nie wróciły. Gospodarski związek zrzesza ponad 120 miejscowych plantatorów, reprezentuje ich interesy, zajmuje się doradztwem, szkoleniem, propagowaniem nowoczesnych trendów w rolnictwie. Współpracuje z podobnymi organizacjami z partnerskich miejscowości za granicą, lub na szczeblu miejskim, z samorządami tych aglomeracji. Takim przykładem jest właśnie nasza gmina, a oprócz Nawojowej do grupy tej należą miejscowości z Rumunii, Ukrainy, Bułgarii, Słowacji, odległej Francji i najbliższej położonej Serbii. Okręg Bácska leżał kiedyś na terenie królestwa węgierskiego, jego mieszkańcy nadal kultuwują narodowe tradycje, język i kulturę węgierską. Partnerzy z innych krajów, to również z pochodzenia Madziarzy, których powojenny podział Europy pozbawił możliwości zamieszkiwania w ojczyźnie.



My, choć obcojęzyczni, traktowani

jesteśmy zgodnie z przysłowiem Węgier – Polak dwa bratanki i do szabli i do szklanki. Co się tyczy tego naczynia, najlepiej spożywać w nim wino, z produkcji którego słyną również nasi przyjaciele. Ziemię orną wykorzystują na maksymalnym obszarze i z wielką pieczołowitością. Winnice zajmują spory procent powierzchni upraw, mają doskonały klimat do wzrostu i dojrzewania. Wyprodukowany z nich trunek, w kolorze białym, czerwonym, wytrawny i półsłodki znany jest koneserom z wielu krajów Europy. Tradycje winiarskie są tu bardzo długie. Obecny zakład kontynuuje je od 1991 r., po prywatyzacji w epoce przemian ustrojowych. Wygląd Jánoshalma, jej zabytki opisywaliśmy już w jednym z naszych wydań przed dwoma laty. Zwróćmy więc teraz uwagę na nowości, jakie pojawiły się tam od tego czasu. W pełnej krasie prezentuje się nowy Ośrodek Kultury, wybudowany ze środków UE. W swoim programie oferuje lokalnej społeczności wiele atrakcyjnych imprez, jest w nim miejsce dla Zespołu Tańca Ludowego, orkiestry cytrzystów posiadającej w swoim repertuarze bogaty zestaw pieśni i melodii ludowych, charakterystycznych dla Niziny Węgierskiej. Ostatecznie zakończono renowację parku miejskiego oświetlanego latarniami dającymi łagodne, nastrojowe światło. U wylotu roślinnej enklawy na główny deptak miasta, wybudowano fontannę z posązką gołębia, symbolicznie nawiązującego do herbu aglomeracji. Są tam też granitowe obeliski z nazwami partnerskich miejscowości. W centralnym punkcie parku postawiono pomnik generała Józefa Bema, bohatera narodowego Węgrów i Polaków. Dzięki wsparciu finansowemu UE, nasi przyjaciele odnowili plac targowy, gdzie nabyć można owoce i warzywa, plony okolicznych plantacji. Targi handlowe odbywają się tam 3 razy w tygodniu. Odrestaurowana została Szkoła Podstawowa im. Jánosa Hunyadi, oprócz nowych zewnętrznych elewacji, wymieniono w budynku okna, ocieplono ściany, zmodernizowano ogrzewanie, zakupiono nowoczesne wyposażenie i pomoce naukowe. Rozszerza swoją działalność, wprowadzając nowatorskie metody leczenia, oddany niedawno do użytku super nowoczesny ośrodek zdrowia. Zainwestowane w jego powstanie 900 mln forintów, to także pieniądze otrzymane z Unii Europejskiej. Obsługuje ponad 25 tys. mieszkańców 6 sąsiadujących ze sobą gmin. Ogrzewany jest wodą ze źródeł termalnych. ■

# Przyjacielski rekonesans do bratanków

*Wzorem lat ubiegłych, w ostatnich dniach czerwca br., nawojowska delegacja samorządowa udała się do węgierskiego miasta Jánoshalma, na obchody święta tej miejscowości.*

Oprócz uroczystości o charakterze kulturalnym i rozrywkowym, na tegorocznym spotkaniu odbyło się również forum miast partnerskich, które prezentowały własne osiągnięcia z ostatniego okresu. Było to spotkanie pokoleń, dofinansowane przez Unię Europejską w ramach programu „Europe for Citizens” z okazji Unijnego Roku Przyjaźni Międzypokoleniami. Tematyka forum oscylowała wokół przedsięwzięć inwestycyjnych podejmowanych na bieżąco i w latach poprzednich oraz problemów związanych z prowadzeniem opieki społecznej w zaprzyjaźnionych miejscowościach.

Nawojowskie poselstwo, wzmocnione najznakomitszą kadrą Zespołu Regionalnego „Nawojowiaczy” i jego folklorystycznej kapeli, dotarło na świąteczne obchody w czwartkowe popołudnie. Po serdecznym powitaniu w miejscowym magistracie, przez grupę najwyższych przedstawicieli zarządu miasta z burmistrzem Zoltanem Czellerem na czele, wysłuchano koncertu mieszanego chóru pedagogów i parlamentarzystów, a potem uczestniczono w wieczorze bluesowym, zorganizowanym w murach nowo otwartego Domu Kultury. Słuchaniu muzyki towarzyszyły rozmowy kulturalne wsparte degustacją miejscowego wina i piwa. Odświeżano stare... i zawiązywano nowe przyjaźnie i kontakty osobiste. O polską ekipę dbały urodziwe hostessy, słyszące ze swego powabu w całej okolicy. Wieczór integracyjny potrwał do późnych godzin nocnych, zaś o intensywności kontaktów niech świadczy fakt, że weteran wśród ludowych artystów – Marian Kulpa, zupełnie swobodnie gaworzył w narzeczu gospodarzy. Pan Bóg obdarzył go tak wielkim talentem lingwistycznym, że w dniach następnych posiadał również umiejętność porozumienia się po ukraińsku i serbsku, nie wspominając o angielskim.

## ■ Piątek



Odślonienie pomnika Józefa Bema



Józefa Kostecka oraz Beata Baran

W godzinach dopołudniowych odbyło się wspomniane forum. Uczestniczyły w nim delegacje: dziś z serbskich, dawniej węgierskich miast Szenttaniás i Temerin (zachowujemy dawne oryginalne nazwy), ukraińskiego Rafajnaójfalu w Zakarpatii, rumuńskiego Tasnádfürdő, oczywiście Nawojowej i przedstawiciele gospodarzy z Jánoshalmy.

Burmistrz Czeller zrekapitulował miejscowy program inwestycyjny, o którym wspominamy na naszych łamach, informując dodatkowo o kosztach poniesionych na jego realizację. Podajmy dla przykładu, że przebudowa szkoły kosztowała 280 mln forintów,

a realizowany właśnie dworzec autobusowy pochłonie ponad 83 mln forintów. Środki te, w znakomitej większości pozyskano z funduszy europejskich. Każda z

Po uroczystościach przy pomniku, Nawojowian zaproszono na spotkanie przygotowane z okazji przekazania grafiki pakistańskiego plastyka i filozofa Sri Chinmoya, na rzecz ośrodka zdrowia. Ów mistrz, zajmujący się hinduizmem, utworzył gatunek sztuki, który nazwał sztuką źródła. Jego obrazy powstawały, kiedy autor znajdował się w stanie głębokiej świadomości medytacyjnej. Doświadczenia przeżyte w światach wewnętrznych przekładał na język kolorów i form (kształtów), chociaż większość jego obrazów nie jest figuratywna. Bardzo lubił rysować stylizowane ptaki, które można uważać za szczególny symbol duszy. Wędrując po świecie szerzył swoje poglądy i przekonania filozoficzne. Pierwsze prace powstały w 1974 r., w kanadyjskiej Ottawie. Do końca życia pracował twórczo i pozostawił ponad 200 tys. dzieł. W 1991 r. będąc na Malcie, namalował pierwszego ptaka, po którym nastąpiły setki, tysiące, miliony podobnych rysunków. Ocenia się, że stworzył ich co najmniej 15 mln, był więc artystą niezwykle płodnym. Większość dzieł filozofa znajduje się w Nowym Jorku, w muzeum jego imienia. Dzieła życia otrzymały: Szkoła Sztuk Wizualnych Narodowej Olimpijskiej Komisji Stanowej w USA, Wyższa Szkoła Plastyczna w Lake Placid i Uniwersytet Waszyngtoński. W czasie peregrynacji po świecie spotkał się z Ojcem Świętym Janem Pawłem II w Watykanie, a także z Michaiłem Gorbaczowem, prezydentem Mandelą, muzykiem Leonardem Bernsteinem, Matką Teresą z Kalkuty. Żył w latach 1931 – 2007.

## ■ Po południu,

zaproszone delegacje uczestniczyły w imprezach artystycznych i publicystycznych organizowanych w Centrum Kultury im. Zoltána Imre. Wśród nich, wysłuchano wykładu byłego proboszcza z tamtejszej parafii, ojca Gáborra Rónaszeki zatytułowanego „Jestem honorowym obywatelem Jánoshalmy”. Otwarto również wystawę amatorskiej twórczości

uczestniczących gmin obwieściła o podejmowanych zadaniach, likwidacji bezrobocia, wspomaganiu rodzin w walce z uzależnieniami.

## ■ Ku czci generała Józefa Bema

Tego dnia, w godzinach południowych, Nawojowianie uczestniczyli w uroczystości odsłonięcia pomnika polskiego generała Józefa Bema, bohatera narodowego Węgier. Dokonano tego aktu, po renowacji granitowego popiersia generała i przeniesieniu go ze zlikwidowanych koszar wojskowych do centrum parku rekreacyjnego.



Józef Zachariasz Bem, urodził się 14 marca 1794 r. w Tarnowie. To wybitny artylerzysta i teoretyk wojskowości, generał wojsk polskich, węgierskich i tureckich, uczestnik kampanii napoleońskiej z 1812 r. w wojsku Królestwa Polskiego. Zajmował się teorią i konstrukcją rakiet. Za działalność w Wolnomularstwie Narodowym został w 1822 r. usunięty z wojska. Bił się w powstaniu listopadowym, gdzie odznaczył się bohaterstwem w walkach pod Iganiami, Ostrołęką i w obronie Warszawy. Jest twórcą nowoczesnej taktyki walki lekkiej artylerii konnej. Awansował na generała brygady, na emigracji we Francji związany był z obozem A. J. Czartoryskiego. Zabiegał o utworzenie formacji polskiej w Belgii i Portugalii. W okresie Wiosny Ludów kierował obroną rewolucyjnego Wiednia, w październiku 1848 r. W latach 1848-1849 dowodził węgierskimi wojskami rewolucyjnymi w Siedmiogrodzie i Banacie, organizował też Legion Polski. W sierpniu 1849 r. był wodzem naczelnym armii węgierskiej pod Temeszwarem (obecnie Timișoara). Po upadku rewolucji węgierskiej przeszedł na terytorium Turcji, przyjął islam i jako Murat Paşa podjął służbę w armii tureckiej. Zmarł na malarię w Aleppo w Syrii, 10 grudnia 1850 r.

ludowej.

Pod wieczór, na scenie usytuowanej w centrum miejscowości, odbyło się uroczyste otwarcie święta Jánoshalmy, którego dokonał poseł do węgierskiego parlamentu, Bánya Gábor, przewodniczący samorządu wojewódzkiego Bács - Kiskun. Powitanie, dokonane przez burmistrza, zakończyło 15 minutowe bicie dzwonów w miejscowym kościele. Następnie, odbyły się prezentacje delegacji i zespołów uświetniających juwenalia aglomeracji. W imieniu samorządu Nawojowej, pod sztandarem gminy i banerem zespołu regionalnego, mowę powitalną wygłosiła radna naszej jednostki administracyjnej, Urszula Horowska. Piękne słowa, skierowane wprost do serc gospodarzy, z wyjątkowym cytatem pochodzącym z ich hymnu narodowego, „...Boże błogosław Węgrów...” spotkały się z olbrzymim aplauzem zebranych mieszkańców i zostały nagrodzone gromkimi brawami. Także występy „Nawojowiaków” wzbudziły ogromne zainteresowanie widowni i nie milknące oklaski. No cóż, szczerą, prawdziwą przyjaźń zobowiązuje obie strony. Program na lachowską nutę, prezentujący nasz folklor, przyśpiewki regionalne, tańce, budzą w społeczności Jánoshalmy nieukrywany podziw. Tak było 2 lata temu podczas wizyty zespołu młodego pokolenia „Piecuchy”, tak stało się i teraz. Na ulicach pełno było dźwięków naszej ludowej twórczości.

Estradową rozrywkę tego dnia, zainaugurował na scenicznych deskach znakomity duet madziarskiego big beatu, który karierę rozpoczynał w latach 60 tych, Korda György i Balázs Klári. W kontakcie z publicznością czuli się jak dawniej, śpiewali z werwą i ogromnym temperamentem, na dodatek - również o miłości. Do białego rana, pod główną sceną, a także w Centrum Kultury, trwały zabawy taneczne, dyskoteki, koncerty zespołów.

## Sobota

### sportowy meeting

W oryginalnych strojach sportowych Klubu „Nawoj” Nawojowa, wyszli w sobotni poranek na boisko nasi delegaci, przedzierzgnięci teraz w specjalistów od piłki kopanej. Ambicje były wielkie, wszak kończyło się właśnie Euro 2012, organizowane przez Polskę i Ukrainę. Węgierski turniej był skromniejszy, wystartowaliśmy do niego z - nomen omen - Ukrainą i Rumunią. Nasi zawodnicy z impetem ruszyli do przodu, precyzyjne podania, udane dryblingi zapowiadały sukces. Niestety, sakramencki upał, odwodnione po dniu poprzednim organizmy, coraz gorzej znosiły trudy walki na płycie boiska. W bramce dwoił się i troił golkipier skupiony, uważny niczym Przemysław Tytoń na stadionie narodowym. Nie oddaliśmy pola bez walki, pokazaliśmy tężyznę fizyczną, wielki hart ducha i oddanie ukochanej dyscyplinie. Tomek Janus, mimo poważnej kontuzji (korek wbity w stopę), nie czuł bólu i prowadził nawet grę bez piłki. Doping był ogromny. Zajęliśmy znakomitą trzecią, punktowaną pozycję. Wszak to zabawa. Najważniejsza była międzynarodowa integracją, którą rozpoczął Kamil Wiktor, pędząc po bieżni z flagami trzech państw turniejowych, podczas trwania mityngu. A potem, już tylko wspólnie śpiewy, rozmowy, ot bratanie się uczestników świetnie przygotowanego festynu u przyjaciół Węgrów.

W drugiej odsłonie, na boisku pojawiły się żeńskie zespoły futbolowe z Jánoshalmy i budapeszteńskiego klubu Ferencvárosi TC. Reprezentantki węgierskiej stolicy nie dały szans miejscowym dziewczynom i wygrały gładko 0 do 4. Tak zaczęła się świąteczna sobota w Jánoshalma.

## Nagrody, prezenty, dyplomy

Popołudnie upłynęło pod znakiem wręczenia nagród, dyplomów, prezentów, jakie przyznano za udział w zawodach artystycznych, sportowych i rozrywkowych. Na ulicach trwały konkursy wypieków cukierniczych domowej roboty i gastronomicznych specjalistów węgierskiej kuchni. W licznych



Drużyna Nawojowej (po lewej) oraz drużyna ukraińska (po prawej)



kociołkach, zamontowanych nad paleniskami wprost na ulicy, warzyły się smaczne gulasze, a zapach drażnił wonią nozdrza potencjalnych konsumentów. Takie jadło, to wprost rarytas, jakiego u nas trudno raczej uświadczyć. Doskonałym mięsem, w gęstym aromatycznym sosie, częstowaliśmy się do woli. Nie zabrakło boskiej ambrozji, czyli wina tak świetnie konwenującego z ostrzy-

Na koniec, miało miejsce integracyjne pożegnanie z naszymi opiekunkami i przyjaciółmi z Ukrainy. Koncerty gitarowe prosto z drzewa, śpiewy i tańce oraz mocne postanowienie, że znowu spotkamy się w gościnnym węgierskim miasteczku Jánoshalma. Naszym bezpośrednim pilotem, opiekunem, był wiceburmistrz miejscowości, sympatyczny i przyjazny Nawojowiakom László



mi przyprawami madziarskiego stołu i muzyką kapeli Bergengóc Zenegóc. Swoje umiejętności wokalne zaprezentował również Saba Vastag, zwycięzca węgierskiego wydania programu X Faktor. Sobotnie tańce odbywały się w rytm starych hitów i kuwerów wykonywanych przez miejscowy zespół rockowy.

Farkas. Pomocą w organizowaniu czasu, tłumaczeniu węgierskich zawiłości językowych, jak zwykle służyli delegacji ze strony gospodarzy Marika Veto a naszej Mirosław Marcinowski. Do zobaczenia we wrześniu na Nawojowskiej Ziemi. ■  
*Zanotował Stefan Broniszewski*



## Nawojowskie sukcesy

inwestycyjne zaprezentował Marcin Wiktor, podinspektor do spraw ochrony środowiska w UG. Problematyką tą zajmowaliśmy się w poprzednim numerze. O działaniach podejmowanych w naszej opiece społecznej mówiły panie: Józefa Kosteczka, kierowniczka GOPS i Beata Baran, specjalista do pracy z rodziną w tej instytucji. Ukazano akty prawne powołujące i sankcjonujące działanie instytucji, jego strukturę administracyjną, tematyczny i terytorialny zakres funkcjonowania. Nawojowski ośrodek obsługuje 8.160 mieszkańców gminy, wśród których jest 514 bezrobotnych, w tym 263 osoby trwale pozostające bez pracy. Z pośród tego grona, 97 osób ma prawo do zasiłku. Z pomocy GOPS korzysta 661 osób, 346 objętych jest świadczeniami pieniężnymi, zaś 345 dożywianiem. Przy okazji trochę statystyki. Powody przyznawania pomocy to: ubóstwo (486 osób), bezrobocie (340), niepełnosprawność (185), długotrwała choroba (33), bezradność w sprawach opiekuńczo – wychowawczych i prowadzeniu gospodarstwa domowego (124), alkoholizm (18), ochrona macierzyństwa dla dziecka do 6 roku życia (464), wielodzietność (452), bezdomność (1), opuszczenie zakładu karnego (1), z tytułu przemocy w rodzinie (17). Nie ma na naszym terenie narkomanii, nikt też nie otrzymuje pomocy z tytułu zdarzeń losowych, klęsk żywiołowych i ekologicznych. Takie fakty mogą jednak mieć miejsce i ośrodek jest do nich w pełni przygotowany. Aktywizacja osób bezrobotnych odbywa się przez organizowanie prac społecznie użytecznych, szkolenia zawodowe, staże pracownicze, roboty interwencyjne i publiczne, kursy zawodowe dla dorosłych, finansowanie badań specjalistycznych, zwroty kosztów przejazdu na zajęcia teoretyczne i praktyczne, przyznawanie środków na rozpoczęcie samodzielnej działalności gospodarczej. Najważniejsze instrumenty aktywizacji, to tzw. kontrakt socjalny, indywidualny program zatrudnienia socjalnego, programy usamodzielniania się, programy dla osób opuszczających instytucje opiekuńcze lub zakłady odosobnienia oraz integracja środowisk lokalnych na rzecz aktywizacji zawodowej i społecznej. W gminie funkcjonuje świetlica środowiskowa, zapewniająca dzieciom i młodzieży właściwy rozwój społeczny, pomoc w nauce, atrakcyjne zajęcia pozalekcyjne. Świetlica, w sposób szczególnie wspiera dzieci z rodzin dysfunkcyjnych. Beneficjenci ośrodka pomocy społecznej, to 17 osób pobierających zasiłki stałe, 39 osób pobiera zasiłki okresowe, zasiłki celowe i specjalne przyznane ma 85 rodzin, z dożywiania korzysta 337 dzieci i 8 osób dorosłych, w ramach programu rządowego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”. Dla 224 osób wypłacane są zasiłki na zakup żywności. 674 uczniów otrzymuje stypendia w wysokości od 73 zł do 182 zł miesięcznie. Gmina korzystała w latach 2008 - 2010 z programu pilotażowego „Uczeń na wsi – pomoc w zdobyciu wykształcenia przez osoby niepełnosprawne zamieszkujące gminy wiejskie i miejsko – wiejskie”. Na jego realizację środki otrzymano z PFRON, na kwotę prawie 54 tys. zł. Projekt objął 38 dzieci ze szkół podstawowych, gimnazjum i szkół średnich. Pisaliśmy o nim w poprzednich wydania czasopisma. Od 2008 r. kontynuowany jest program aktywizacji społeczno zawodowej w gminie dla osób bezrobotnych i nieaktywnych zawodowo. W związku z nim, można konsultować się z psychologiem, radcą prawnym, doradcą zawodowym, ukończyć kurs komputerowy, lub inny wybrany kurs zawodowy. W roku minionym objął on 17 osób, w tym 2 mężczyzn. Wkład UE, to 126, 883 zł. Dobrze układa się współpraca gminy Nawojowa z Powiatowym Urzędem Pracy. Wspólnie organizowane są roboty interwencyjne, publiczne, prace społecznie użyteczne. Gmina dba o niepełnosprawnych, zapewnia im opiekę środowiskową lub umieszcza w Domach Pomocy Społecznej, ponosząc koszty pobytu. Zasiłki rodzinne i dodatki do zasiłków rodzinnych pobiera około 800 rodzin o niskich dochodach. Kombatanci, 7 osób, otrzymuje na wniosek GOPS pomoc finansową z Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Wypłacane są też świadczenia pielęgnacyjne, po 520 zł miesięcznie i zasiłki pielęgnacyjne, po 153 zł. Z Funduszu Alimentacyjnego korzystało w 2011 r. 20 rodzin jest on, tak jak świadczenia rodzinne, pokrywany w całości ze środków państwowych.

Dodajmy, w ślad za referującymi paniami, że oprócz tego realizowane są u nas Gminny Program Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Przeciwdziałania Narkomanii, Ochrony Ofiar Przemocy, korzystających z procedur Niebieskiej Karty, Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie. ■



# To były piękne Dni... **Jánoshalmy**

rozmowa z Zoltanem Czellerem – burmistrzem węgierskiego miasta Jánoshalma, partnerskiej aglomeracji gminy Nawójowa

Współpraca



**· Od jak dawna obchodzie swoje święto, jakie były jego początki?**

· Pierwsze imprezy odbyły się po zmianach ustrojowych w 1989 roku, na podstawie uchwały ówczesnego samorządu. Od tej pory, organizowane są corocznie. Na początku, ze świętem związana była wystawa maszyn rolniczych i targi płodów rolnych podobnie, jak się to odbywa w Nawójowej. Obecnie Dni... są okazją do występów estradowych miejscowych zespołów artystycznych, ale również działających w naszym makroregionie. Zapraszamy też grupy z zaprzyjaźnionych ośrodków zagranicznych. Jest to najważniejsze święto miasta Jánoshalma, połączone z lokalną fiestą gastronomiczną, czyli konkursem przyrządzania gulaszu w kociołkach rozstawionych na miejskich ulicach. Równocześnie odbywa się konkurs domowych wypieków, a warto wiedzieć, że nasze panie są mistrzy-

niami w tym fachu. Liczba gości na tej imprezie, osiąga 4000 do 5000 osób.

**Proszę przedstawić miejscowość, której jest pan gospodarzem.**

Mamy 9400 mieszkańców, to ponad połowa ludności mikroregionu, który liczy 16000 osób. Niestety, widoczna jest tendencja spadkowa naszej populacji, umiera prawie trzykrotnie więcej obywateli, niż przychodzi na świat. Miasto i jego peryferyjne dzielnice zajmują 13.221 ha powierzchni. Główna forma aktywności zawodowej - to rolnictwo. Prowadzimy uprawę pszenicy, kukurydzy, słonecznika, winorośli, liczni gospodarze zajmują się też sadownictwem. Z danych meteorologicznych wynika, że jesteśmy najbardziej nasłonecznionym terenem Węgier. Dlatego nasze owoce mają wyśmienity smak, są aromatyczne, a dzięki temu zyskały europejską sławę.

**Czy dzięki przynależności do UE macie lepsze możliwości rozwoju?**

Zmiana systemu politycznego i ekonomicznego po 1989 r. doprowadziła do likwidacji wielkich spółdzielni produkcyjnych i zakładów przemysłowych, działających na zasadach gospodarki socjalistycznej. Współcześnie funkcjonują małe przedsiębiorstwa i firmy rodzinne. No cóż, w naszym mieście i okolicach jest niestety stosunkowo duże bezrobocie, wynoszące prawie 20% ogółu ludzi zdolnych do pracy. Rozwój gospodarczy byłby możliwy

przy rozsądnym wykorzystaniu źródeł unijnych. Realne szanse na to powstała w latach 2014-2020, jeśli Unia stworzy takie możliwości. Obecnie, trwa szacowanie potrzeb w tym zakresie i planowanie przyszłych posunięć. Największą szansę widzimy dla siebie w wytwarzaniu energii za pomocą baterii słonecznych i wybudowaniu od podstaw przedsiębiorstwa zajmującego się przetwórstwem owoców i warzyw. Zapewniłoby to środki utrzymania wielu rodzinom.

**Pracowaliście efektywnie w minionych latach rozsądnie inwestując fundusze unijne.**

To prawda, pochwałę się tylko efektami inwestycyjnymi za lata 2008-2012. Najlepiej je wymienię, to będzie obraz naszej aktywności gospodarczej.

Budowa basenu szkolnego 710.000 €

Nowy regionalny ośrodek zdrowia 3.200.000 €

Rewitalizacja centrum miasta 1.600.000 €

Remonty instytucji oświatowych 860.000 €

Renowacja instytucji socjalnych 360.000 €

Remonty sieci drogowej 180.000 €

Utworzenie terenu przemysłowego 440.000 €

Daje to razem 7.500.000 €, a dla tak niewielkiej aglomeracji, to kwota niebagatelna.

**Swoim mieszkańcom zapewniacie bezpieczeństwo socjalne i publiczne, czy sprawnie działa w mieście opieka społeczna?**

Bezpieczeństwo publiczne obywateli Jánoshalmy oceniam dobrze, na podstawie statystyk kryminalnych jesteśmy zaliczani do miejscowości bezpiecznych.

W 1996 r. samorząd powołał do życia socjalną spółkę z o.o. „Pelikan”, realizującą zadania opiekuńczo-społeczne. Obecnie, w zakresie opieki podstawowej jest do dyspozycji stołówka



Centrum Kultury wybudowane za Unijne pieniądze

socjalna, pomoc domowa, klub osób starszych, służba pomocy rodzinie, służba opieki nad dziećmi oraz dzienna świetlica dla bezdomnych. W ramach wyspecjalizowanych form zaopatrzenia, zajmujemy się osobami potrzebującymi, które nie uzyskują pomocy podstawowej ze względu na wiek, stan zdrowia czy sytuację społeczną. Są to takie formy działania, jak prowadzenie noclegowni, domu pomocy społecznej oraz domowych usług pielęgniarstwa.

### **Teraz krótko - zamiary inwestycyjne na przyszłość?**

Jest ich sporo, ale wymienię tylko te najważniejsze, a to m. in.

Inwestycje kanalizacyjne 12.500.000 €  
 Program poprawy jakości wody pitnej 1.300.000 €  
 Budowa dworca autobusowego 280.000 €  
 W sumie, daje to kwotę 14.080.000 €, to spore pieniądze.

### **Utrzymujecie partnerskie kontakty z wieloma zagranicznymi miejscowościami, wśród nich jest również nasza Nawojowa.**

Kierownictwo miasta Jánoshalma uważa za istotne pielęgno-

wanie kontaktów międzynarodowych w sferze ekonomicznej, kulturalnej, sportowej, artystycznej, oświatowej i socjalnej. Porozumienia partnerskie mamy z Temerinem w serbskiej, Wojewodinie, aż od 1941 r., z Băile Tușnad i Korond w Rumunii, okręg Harghita, przy-



Występ nawojowiaków podziwiała licznie zgromadzona publiczność.

ważnymi się od roku 1998, z Rafajnovce na Ukrainie, powiat Beregowo także nawiązaliśmy kontakty w 1998 r. Kolejna serbska gmina, z którą się zaprzyjaźniliśmy, to Srbobran, także w pobliskiej Wojewodinie, a stało się to w 2001 r. Z Nawojową połączyły nas więzy partnerskie w 2008 r., a rok później z Mirabeau we Francji podpisaliśmy porozumienie o współpracy.

W lutym 2008 r. miasto Jáno-

shalma odwiedziła po raz pierwszy delegacja z Nawojowej, na czele z wójtem Stanisławem Kiełbasą, następnie radni Jánoshalmy, ze mną wizytowali Polskę. 28 czerwca 2008 r. podpisaliśmy porozumienie o współpracy partnerskiej w dziedzinie kultury,

sportu, turystyki i gospodarki. W 2011 r. rozszerzyła się sfera współpracy o oświatę, na bazie porozumienia szkół rolniczych obu miejscowości. Samorządowcy, pracownicy Urzędu, organizacji i instytucji publicznych Nawojowej, regularnie odwiedzają naszą miejscowość z okazji obchodów Dni Jánoshalmy; a nasze delegacje każdego roku biorą udział w wystawie i targach rolnych „Agropromocja”, gdzie węgierscy producen-

ci i winiarze zachwalają swoje wyroby.

### **Odśloniliście w tym roku nowe popiersie gen. Józefa Bema. Co osoba bohatera obu naszych narodów ma wspólnego z Jánoshalmą?**

Przez dziesięciolecia funkcjonowały w naszym mieście koszary im. gen. Józefa Bema. Zostały zlikwidowane w 1992 r., od tej pory pamięć o tym człowieku, bohaterze Węgierskiej Wiosny Ludów pielęgnuje stowarzyszenie emerytów wojskowych, również jego imienia. Pamięć o generale Bemie jest dla nas zawsze najważniejszym symbolem przyjaźni polsko-węgierskiej.

Serdecznie pozdrawiam wójta, samorządowców, wszystkich mieszkańców gminy Nawojowa. Życzę Wam zdrowia i Bożego błogosławieństwa - mówi Zoltan Czeller - burmistrz miasta Jánoshalma. ■

rozmawiał Stefan Broniszewski



Chimnoy Kumar i jego rysunki



Wspomnienia Eugeniusza Barana

# Mój sierpień, moja **SOLIDARNOŚĆ**

*Czas płynie nieubłaganie, już 32 lata mijają od tamtych wydarzeń, które na mnie, jak na wielu ludziach mojego pokolenia, wywarły ogromne piętno, zmieniły sposób postrzegania świata, obudziły głębokie poczucie patriotyzmu i dążenia do wolności, we wszystkich możliwych jej aspektach.*



To był naprawdę trudny czas, wymagający uporów, odpowiedzialności, konsekwencji, współdziałania w grupie społecznej, zawodowej, po prostu prawdziwej międzyludzkiej solidarności. Na szczęście, takie poczucie zrodziło się w milionach Polaków, którzy godnie, szczerze, ale przede wszystkim wspólnie chcieli wziąć odpowiedzialność za kraj, za przyszłość rodaków. Przeżyłem wówczas chwile grozy, niepokoju o własne życie i rodzinę, ale poznałem mnóstwo znakomitych ludzi, oddanych idei wolności, niezależności, społecznego, bezinteresownego zaangażowania.

## Moje życie nie było usłane różami,

jestem człowiekiem przedwojennym i mimo – wówczas – dziecięcego wieku, pamiętam niemiecką okupację. Docierały do nas informacje, że moi rówieśnicy, siedmio, ośmiolatki biją się o wolność na powstańczych barykadach Warszawy. W nas też, tu na prowincji, wyzwalala się nie-

chęć do wroga, potrzeba działania, które uprzykrzy, utrudni życie okupantom, zniechęci do gnębienia narodu polskiego. Z taką myślą przyglądałem się hitlerowcom poruszającym się po okolicach Nawojowej, budzili moją odrazę i jakąś wewnętrzną potrzebę odwetu, choć nie do końca uświadomioną w dziecięcym umyśle. Rodzinny dom stał w Zawadzie, prawe, chrześcijańskie i patriotyczne wychowanie dał mi ojciec Michał, robotnik nawojowskiego tartaku. Był surowy, ale sprawiedliwy i mądry. Chciał mnie wykształcić, posłać po wiedzę, otworzyć świat niedostępny prostemu, wiejskiemu chłopakowi. Nie wszystko udało się zrealizować. Jest mi przykro, że czasem, swoim nieprzemyślanym zachowaniem sprawiałem mu kłopot. Pamiętam, jak przy drodze do Krynicy bawiliśmy się z kolegą, Jurkiem Rembieszem, a doróżką, podróżował traktem volksdeutsch, tartaczny nadzorca. Nawet nam przez myśl nie przyszło w co się pakujemy, kiedy złapaliśmy kamienie i solidnie obrzucili szwaba. No cóż, wiedział gdzie

Eugeniusz Baran – ur. 28 listopada 1938 r. w Zawadzie koło Nowego Sącza. Żonaty, wychował 2 synów. Mistrz ślusarski, pracownik wagonowni (drużynowy) ZNTK w Nowym Sączu od 1953 do 1991 roku. Współzałożyciel Międzyzakładowego Komitetu NSZZ Solidarność w 1980 r. Uczestnik głodówki kolejarzy we Wrocławiu, gdzie powstała Krajowa Komisja Porozumienia ZNTK i PKP. Deleгат na I zjazd Solidarności w gdańskiej hali Oliwii. Internowany 13 grudnia 1981 r. z nr 66. Osadzony w Załężu, wyszedł na wolność na przełomie lutego i marca 1982 r.

mieszkamy, rozpoznał nasze buzie, wezwał rodziciela do biura na reprimendę, która groziła wywózką do Oświęcimia. Ileż biedny tata musiał się nabłagać, naprosić, żeby załagodzić groźną dla wszystkich sytuację. Dostałem lanie, aby raz na zawsze zapamiętać, jak postępować i nie przynosić zagrożenia rodzinie. Musiał ojciec pójść w góry, do chłopów, załatwić masła, jajek, pożywienia, celem udobroczenia rozsierdzonego nadzorcy. Ruskim, też pokazałem partyzanckie umiejętności, jak tylko założyli w Zawadzie bazę transportową. Był głód, bieda, czułem się więc usprawiedliwiony za zwęddzenie z auta paru worków kaszy, którą można było nakarmić rodziców i naszą czwórkę dzieci, dwie siostry, mnie i brata.

## Moja rodzina mocno zaangażowana była w walkę narodowowyzwoleńczą,

nie godziliśmy się na przejście z jednej okupacji pod drugą. Kuzyn, dziś już nie żyjący, wraz z żoną wspierali oddział ks. Gurgacza, szyli mundury, zaopatrywali ich w odzież i żywność. Urząd Bezpieczeństwa poszukując członków grupy i ludzi z zaplecza, często urządzał w naszych domach rewizje, niszcząc resztki mienia pozostałego po wojnie. Ów kuzyn, wraz z oddziałem uciekał na Słowację, niestety zdrada ułatwiła ich schwytanie. Władza ludowa skazała go na podwójną karę śmierci. Trzeba było wyzbyć się gospodarki, żeby ratować go przed egzekucją i zamienić wyrok na dożywocie. Czas odwilży roku 1956 umożliwił mu odzyskanie wolności, niestety majątek przepadł. Prawdziwych wiadomości, co dzieje się w kraju, nabywaliśmy z audycji Radia Wolna Europa. Słuchałem tych wieści z ciekawością, byłem też świadkiem politycznych

dysput wujków i stryjów, takie doświadczenia kształtowały moje osobiste poglądy i narodowy charakter. To wtedy zakodowałem sobie, że Ojczyzna jest jedna, jak rodzona matka. Rodzinna historia wzmacniała poczucie więzi narodowej i dążenie do wolności. Dodam, że dziadek poległ za ojczyznę na wschodzie, w walce z sowieckimi najeźdźcami.

## Pracę zawodową, jako ślusarz,

rozpocząłem w 1954 roku w ZNTK, które wszyscy nazywali „warsztatami”, po ukończeniu szkoły zawodowej w nawojowskiej „Hamerni” i zdaniu egzaminów mistrzowskich w Nowym Sączu. Żeby otrzymać robotę, należało spełnić mnóstwo pozazawodowych warunków. Najlepiej było należeć do ZMP, ale jak to zrobić w rodzinie z taką przeszłością. Znaleźli się dobrzy ludzie, poparli moje starania i zostałem członkiem załogi największej sądeckiej firmy. Rozpocząłem w parowozowni, potem dostałem się do głównego mechanika, pracowałem dobrze, uczciwie, starałem się, no to jak nic spasowałem na członka partii i taką propozycję mi złożono. Na zebraniu odmówiłem akcesu, udając iż nie rozumiem o co chodzi. W następstwie tego wydarzenia przeniesiono mnie na wydział wagonowy i dziwnym trafem szybko zaopatrzone w tzw. 14, dodatkową pensję. Postanowiłem ją zwrócić, czując że to wybieg, abym został towarzyszem. Ostatecznie, wyjaśniłem sytuację u znajomego sekretarza, na szczęście krajana. Jak zadziałał? Nie wiem, ale za litr wódki i kilo kiełbasy otrzymałem wiadomość, że mam z partią spokój.

## Rada Robotnicza,

organ zakładowej samorządności, który zyskiwał na znaczeniu w dobie rozwijającego się socjalizmu czasów Edwarda Gierka. Mieli w nim zasiadać ludzie, godni, szanowani, z doświadczeniem zawodowym i społecznym autorytetem wśród załogi. W ZNTK przy-

gotowano wybory do tego gremium, byłem wówczas członkiem osiemset osobowej załogi ślusarni na wagonowni. Na hali, gdzie odbywało się zebranie, ktoś zgłosił moje nazwisko do owej rady, a oprócz mego jeszcze trzy inne, wypróbowanych towarzyszy. Odniosłem sukces, ponad 90 proc. załogi poparło moją kandydaturę. I tak rozpocząłem społeczne urzędowanie na rzecz klasy robotniczej w ustroju, którego wcale za słuszny nie uznawałem. Wręcz przeciwnie, byłem jego zagorzałym przeciwnikiem. Rychło okazało się, że ludzkich problemów, pilnych do rozwiązania jest multum. Roboty miałem co niemiara. Nadeszły „wypadki radomskie”. Nasz zakład odwiedzili robotnicy tego miasta. Na sądeckim dworcu spotykam ich przedstawicieli, proszę o dokumenty. Wszystko się zgadza, rozmawiamy. – Poradzono, żeby się z panem skontaktować w sprawie udzielenia pomocy naszym kolegom. Udało się szybko zrobić zbiórkę pieniędzy, żeby zebrać środki na pomoc protestującym i zatrzymanym w zamieszkach w Radomiu. To było dla nas ważne, jako największy w regionie zakład nie mogliśmy źle wypaść udzielając wsparcia kolegom, którzy podjęli walkę o robotniczą godność również w naszym imieniu. Musieliśmy zachować się solidarnie, do naszych docieraliśmy w prywatnych rozmowach, ale też rozrzucaliśmy ulotki agitujące do takiego wsparcia.

## Zbliżał się czas wolnych związków zawodowych.

Nim to jednak nastąpiło, Karol Wojtyła został papieżem, a jego pierwsza pielgrzymka do ojczyzny i nasze spotkanie w Nowym Targu, wywarły ogromne znaczenie na wszystkich ludziach pracy, patriotach, uczciwych Polakach. Dziś wiem, że gdyby nie Ojciec Święty, nie byłoby NSZZ Solidarność i nawet 5 Wałęsów nie poradziłoby w walce ze zniechęconym ustrojem. Z początkiem sierpnia 1980

roku napływały informacje o ruchach robotniczych, jakie zaczynają się w kraju. Trzeba było się zorganizować i podjąć działania. Przyjeżdżały do nas wagony z napisami, że górale są nieruchawi, nie garną się do wolnościowego zrywu. Odbiliśmy w wagonowni kilka zebrań, rozmów, ustaliliśmy kolejne kroki. Nadszedł dzień, kiedy załoga zakładów przyszła do pracy, o siódmej rano, a okazało się, że wydział wagonowy „stoi”. Zaprosiliśmy do nas przedstawicieli innych wydziałów. Trzeba było też ściągnąć dyrektora Stenderę, chcieliśmy działać prawnie, legalnie, zatem szefa wielkiej firmy nie można było po prostu pominąć. Wlazłem na stół i przemówiłem – „panie dyrektorze, jest źle, drożyzna, bieda, ludzie już nie zgadzają się na takie życie. Wszędzie coś się dzieje, robotnicy protestują, my też jesteśmy przygotowani do działania, bo pracujemy tu ciężko, za marne pieniądze.” Dostaliśmy czas do godz. 12, aby uzgodnić postulaty, jakie skierujemy do szefostwa ZNTK. Taką zgodę dał nam Stendera. Zmontowaliśmy ekipę i ustaliliśmy generalnie następujące żądania – podniesienie płacy, przyjazd ministra komunikacji i zgoda na utworzenie wolnych związków zawodowych. Władysław Stendera się zgodził, a my wybraliśmy od razu komitet założycielski organizacji związkowej w 11 osobowym składzie. Wszelkie dokumenty z tamtych lat, a także te otrzymane dziś z krakowskiego IPN, pieczołowicie przechowuję, to bezcenna pamiątka i dowód wielu wydarzeń, gorącego okresu sierpnia 80. Na poszczególnych wydziałach miały odbyć się wybory. Nie bardzo wiedzieliśmy, jak to zrobić. Nasz pracownik, który powrócił z wakacji w Gdańsku, miał informację, że w Muszynie przebywają tamtejsi związkowcy. Wybraliśmy się do nich wspólnie z Jasiem Kociółkiem i Józkiem Jareckim. Niestety, nie uzyskaliśmy wiedzy o jakichkolwiek konkretach. Kolejnym niewypałem okazał się kontakt z Józefem Okarmusem z Krakowa. Ów powiadomił

# Musimy sobie bardziej ufać

Rozmowa z EUGENIUSZEM BARANEM, delegatem na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”.

„GŁOS ZNTK” — Czy obrady, dyskusje, uchwały podjęte na Zjeździe zmieniły w jakiś sposób polski punkt widzenia na dotychczasowy dorobek „Solidarności”?

EUGENIUSZ BARAN — Od początku mojej obecności w związku nie miałem żadnych zastrzeżeń co do drogi obranej przez „Solidarność” i pracy władz naczelnych. Jeśli chodzi o KKP to zdawałem sobie sprawę, że wielu jej członków znalazło się w niej nie z wyboru a jedynie z chęcią pracy. Po prostu zgłoszyli się do Krajowej Komisji, aby działać w ruchu zawodowym. Wybrana na I Zjeździe Krajowa Komisja to już inni ludzie, wybrani bezpośrednio przez delegatów i są to moi reprezentanci. Teraz widzę „Solidarność” jako prawdziwy związek zawodowy ludzi pracy.

„GŁOS” — Proszę nam przybliżyć atmosferę Zjazdu. Jak pracowali delegaci?

E. B. — Według mnie, dyskusje były na wysokim poziomie. Przewodniczący obrad bardzo sprawnie ją prowadził. Duch demokracji spowodował, że każdy mógł zabrać głos, jeśli miał coś do powiedzenia raz mądrze innym razem niezbyt. Delegaci byli przy podejmowaniu decyzji jednomyślni. Zjazd to był prawdziwy maraton. Dość powiedzieć, że obrady kończyły się o 2, 3 godziny nad ranem, zanim dojechalismy do Jelittkowa (miejsce zakwaterowania) często była godzina 4. Poza tym po obradach organizowaliśmy narady, spotkania. Delegacja „Małopolski” zapraszała na rozmowy Wałęsę, Gwiazdę i innych. A więc było to istotnie bardzo męczące.

„GŁOS” — Kto według Pana był najpopularniejszą postacią Zjazdu?

E. B. — Przede wszystkim Jurek, Modzelewski, Buk.

„GŁOS” — A Wałęsa?..

E. B. — Hm, Nie spodobały mi się jego słowa i zachowanie. Co to znaczy „Jeśli nie zostaną wybrani, to wyiszę się ze związku”. To jest nieprawdę.

„GŁOS” — Jak Pan ocenił stwierdzenie Wałęsy, że posiada własny program pracy związku, mimo że Zjazd uchwalił przeciw program.

E. B. — Jeśli przez to chciał powiedzieć, że nie chce liczyć się z programem delegatów to się skompromitował. Ale może nie miał tego na myśli.

„GŁOS” — Na kogo Pan głosował? Jak Pan ocenił wybór Wałęsy na przewodniczącą?

E. B. — Głosowałem na Wałęsę jako symbol „Solidarności”. W moim głosowaniu nie było to postanowieniem na Jurek. Wg mnie jest on zdolny dobrze poprowadzić związek. Wybór Wałęsy jest prawidłowy, ale tylko na I kadencję.

„GŁOS” — Jak oceniasz Gwiazdę?

E. B. — Ja go nie widzę ani jako przywódcę ani nawet członka przywódcy. W czasie spotkania całej delegacji „Małopolski” z Gwiazdą przyszedł on w asyście Adama Michnika, który za niego odpowiadał na pytania. To o czymś mówi.

„GŁOS” — Jaka szczególna sytuacja, przebieg uchwalił Pana to okresie obrad Zjazdu?

E. B. — Tak, miałem przeżycia, ale przed I i II turą Zjazdu, a właściwie przed wyjazdem do Gdańska. Otóż dwukrotnie odwiedził mnie w domu w godzinach nocnych pracownik milicji, pytając o sprawy związkowe. Oświadczyłem mu, że na żadną współpracę nie pójdę, gdyż jestem tylko członkiem związku i takim chcę pozostać.

„GŁOS” — Jak się Pan czuje jako uczestnik I Krajowego Zjazdu „Solidarności”?

E. B. — Jestem dumny, że jako człowiek pracy mogłem uczestniczyć w tym historycznym wydarzeniu. A opinie niektórych określające Zjazd, że ma charakter kontrrewolucyjny są absurdem. Zauważyłem także już po powrocie, że moi koledzy w pracy są zadowoleni z przebiegu II tury Zjazdu. Najważniejsze aby uchwały na nim podjęte były realizowane i żeby we wspólnych konsultacjach z rządem wyprowadzić kraj z kryzysu. Spotkałem się z niektórymi opiniami środków masowego przekazu, że delegatom na Zjeździe trudno było wymówić słowo socjalizm. Słowo to było często nadużywane w poprzednim okresie. Przecież wszyscy wiemy że żyjemy w państwie socjalistycznym i nie chcemy tego stanu rzeczy zmieniać.

„GŁOS” — Jaka widzi Pan przyszłość przed Związkiem? Jakie drogi wyjścia z kryzysu?

E. B. — Żeby wyjść z kryzysu istnieje potrzeba wspólnych rozmów rządu ze związkami zawodowymi. Musimy sobie bardziej wierzyć. Władza musi zaufać związkom, a związki władzy, że obie strony rzeczywiście pragną tego samego — czyli dobra Ojczyzny. Rozmowy muszą się zacząć od zaraz. Jeśli rząd chce coś zrobić, a wierzę, że chce, to musi współpracować ze związkami zawodowymi, nie tylko ze „Solidarnością”. Takie widzę rozwiązanie wielu problemów i przyszłość „Solidarności”.

Dziękujemy za rozmowę.

JW

Solidarność

nas, że wybory się nie odbędą, a my możemy jedynie zawiązać komitet obywatelski, bez nazwy. - Działajcie i czekajcie na dalsze decyzje. W międzyczasie, rozpoczynała się we Wrocławiu

## ogólnopolska głódówka kolejarzy,

których wspieraliśmy, bowiem jako instytucja zmilitaryzowana mieli niewielkie pole manewru, a obłożeni byli setkami prawnych sankcji. W stolicy Dolnego Śląska, przez dwa tygodnie uczestniczyłem w strajku głódówką i rozmowach z komisją rządową oraz przedstawicielami związku, który już wówczas, jak sobie przypominam, zaczął posługiwać się nazwą Solidarność. Kiedy lotarli do nas Józef Jarecki z Henrykiem Pawłowskim, rozplakali się dostrzegłszy, w jakich warunkach odbywa się protest, pod baczną obserwacją milicyjnych kordonów. Koczowaliśmy brudni, zmęczeni, na podestach z desek, jedynie z możliwością otrzymania napoju lub drobnej przekąski, jeśli organizm odmawiał posłuszeństwa. Komisja rządowa zwlekała z podjęciem rozmów, widać przerażała ją ilość 24 ZNTK - ów z całego kraju. Tak wielkim organizmem było PKP i tak wielkiej potrzebowało obsługi. Po firmie z Ostrowa Wielkopolskiego stanowiliśmy drugi potencjał w mocach przerobowych i liczbie zatrudnionych w kraju. I tu dramat, wszyscy strajkują, a my nie. Dzwonimy do zakładów, odbywa się rozmowa z dyrektorem Stenderą. Co się dzieje? - pada pytanie. Kłopot, kompromitacja, rozmowy się nie kleją bo nasza firma działa, choć reszta nie pracuje. Władek zaklął szpetnie, - to ja mam strajk ogłaszać? Proszę powiedzieć wszystkim, że od godziny 14 wstrzymujemy działalność. Ostatecznie zawiązało się tam porozumienie pomiędzy PKP i ZNTK i powstała Komisja Krajowa tej organizacji. Ustalono także pragmatykę postępowania Związku Solidarność w naszej branży, zaś ja dostałem się do krajowych jego struktur.

Dlatego często podróżowałem po kraju, do wszystkich miast, gdzie toczyły się rozmowy związane z uregulowaniem kwestii pracowniczych i płacowych związanych kolejnictwem.

naszej ekipie. Stwierdził, że na posiłkach regeneracyjnych długo nie pojadą, a walka dopiero się rozpoczyna. Postanowił podjąć ich obiadam. Wraz z Józkiem Filipkiem, moim zastępcą w Zakładach, solidne



Wrocław 22-10 do 05-11-1980 Komisja Porozumiewawcza ZNTK ów, Solidarność



Poświęcenie sztandaru 1981

## Stendera był znakomitym człowiekiem,

z wielkim sercem, tak naprawdę, to on został ojcem chrzestnym strajku w sądeckim ZNTK. I jeszcze jeden epizod z naszego współdziałania. Postanowiłem wesprzeć strajkowiczów okupujących nowosądecki ratusz w 1981 r. To był ważny protest, który odbił się sporym echem w kraju. Śpiwory dla uczestników strajku wydał na moją prośbę dyrektor Stendera. Kiedy po fakcie okazało się, że dwa z nich zagubiono, wspólnie skasował je nie obciążając mnie kosztami. Z ratusza protest został przeniesiony do Domu Robotniczego przy ul. Zygmuntowskiej. I tam również, pomocą służył

i smaczne posiłki zamówiłem w Barze Węgierskim, na konto Władysława Stendery. Ech, ślinka leciała kiedy schaboszczaki pakowano do termosów. Była już bieda, zaczęły funkcjonować kartki, a i tak niewiele można było na nie kupić. Mało brakowało, żeby ów podarunek żywnościowy nie zakwestionowały służby inwigilacyjne, ale podczas przesłuchania stwierdziłem, że była to jedynie pożyczka na robotnicze potrzeby i tak, nasza sztama z dyrektorem, zyskała jeszcze jedno oblicze. Ufaliśmy sobie nawzajem. Do wyborów na I Zjazd NSZZ Solidarność (wrzesień 1981 r.) pełniłem w ZNTK funkcję przewodniczącego organizacji. Nie kandydowałem, uważając, że jeśli mam też odpowiedzialne

funkcje w Regionie i Komisji Krajowej, nie mogę trzymać na raz kilku srok za ogon. Wówczas, na szefa wybrano Staszka Cichońskiego. Zostałem też delegatem na I Krajowy Zjazd w Oliwie, w doborowym na owy czas towarzystwie. Szczęcę się, że to właśnie w naszym ZNTK udało się ufundować pierwszy w województwie związkowy sztandar. Przygotowały go zakonnice z Grybowa, a poświęcenie nastąpiło 15 sierpnia 1981 r., na stadionie Sandecji, gdzie odbyła się uroczysta msza z udziałem biskupa Gucwy. Przez dwa tygodnie przygotowaliśmy obiekt do uroczystości. Pomógł nam, jak zwykle, dyrektor Władysław Stendera, dzięki niemu mogliśmy zmontować instalacje techniczne i postawić potężny, metalowy krzyż na ołtarzu. Wielkie święto zaszczyliły obecnością liczne delegacje z całego kraju, które już wcześniej postarały się o ów znaczący wyróżnik organizacyjny – sztandar.

## W październiku udałem się na I Zjazd Związku.

Ogromne wrażenie zrobiła na mnie msza św. celebrowana przez nowego prymasa, Józefa Glempa. Pierwsza część obrad historycznego zgromadzenia trwała 14 dni, druga zakończyła się po dniach 12. Mieszkaliśmy w Jelitkowie, gdzie odbywały się liczne kulturalne spotkania, dyskusje. Rozmawialiśmy m. in. z Jackiem Kuroniem, którego uznaję za jednego z najbardziej zaangażowanych ludzi w służbie społecznej, w walce o wolność. Był też Adam Michnik, ten odpowiadał na nasze pytania dość wykrętnie, nie zrobił na mnie dobrego wrażenia. Przychodzili do nas Lis, Gwiazda, Rulewski, Jurczyk, Wałęsa. Kiedy wróciłem po pierwszej turze, na pytanie redaktora Jerzego Widła, naczelnego „Głosu ZNTK” – mówię, że na szefa w I kadencji widzę Wałęsę, ale potem już nie. Zabolalo mnie, gdy Lechu stwierdził, że jeśli nie wygra – zrezygnuje ze związku. Tak nie robi prawdzi-

wy zaangażowany, ideowy działacz. Już wówczas zorientowałem się, że on szuka drogi do kariery i nie zamierza służyć ludziom. No cóż, nie byłem za nim, ale w tym początkowym okresie związku innej alternatywy nie było.

### **Po powrocie ze zjazdu, w niecały miesiąc, zgotowano nam stan wojenny i...**

zdelegalizowano. Już wcześniej inwigilowali mnie funkcjonariusze służby bezpieczeństwa i usilnie namawiali do współpracy. Szykanowano rodzinę. Przed moim aresztowaniem, wtargnęli do brata i zatrzymali go, gdy nie zdradził mojego adresu. To samo spotkało obcego człowieka z Górek Zawadzkich, noszącego to samo co ja nazwisko. Do mnie, dotarli pomiędzy 5, a 6 rano, żona i dzieci jeszcze spali. Zaprotestowałem, kiedy zażądali natychmiastowego opuszczenia domu. - Chwileczkę, muszę się ubrać, przygotować, wszak nie zabieracie mnie na wycieczkę, jak rozumiem – powiedziałem esbekom. Zdążyłem się jeszcze ogolić. Żona żegnała mnie na ganku przed domem, miałem wówczas okazję do ucieczki, mogłem skoczyć w krzaki i zniknąć w pobliskim lesie. Jednak w obawie o rodzinę, nie podjąłem tej próby i w sumie nie żałuję. Kto wie, co mogłoby się wówczas stać z bliskimi. Zaprotestowałem, kiedy chcieli skuć mi ręce. Mądrzejszy i starszy stopniem milicjant zakazał im tej czynności. Moja żona odważnie zażądała pokwitowania za mnie, dokumentu o aresztowaniu, wszak szedłem w niewiadome. A dokąd?

Na szczęście dostała taki papier, był więc dowód, że wyprowadzono mnie z domu. Na dołku odebrano mi wszystkie rzeczy, dokumenty, pasek i sznurówki. Po pewnym czasie słyszę wyczytywane nazwiska ludzi Solidarności, m. in. Szkaradka, Piksy i trzask zapinanych kajdanek. Na samym końcu wyczytano Mariana Białoskórskiego i mnie. Za nim nas skrępowano uściskaliśmy się i... tak zyskałem nowego przyjaciela niedoli. Zapakowano nas do kubitki i powieziono do miejsca internowania. Na ulicach Sącza, kiedy mijaliśmy ratusz, w wozie zaintonowano pieśń „Boże coś Polskę...”, to nas ogromnie podbudowało, lęk prysnął, poczuliśmy się odważni i silni, gotowi do walki z oprawcami. Pierwszy przystanek był w Gorlicach, żeby załatwić potrzeby fizjologiczne. Pocięszalem wówczas tych, którzy rozklejali się w obawie o swą przyszłość. Tak trafiliśmy do więzienia w Załężu, „zwanego przez bezpiekę miejscem internowania”. Tam zwrócono nam rzeczy, a eskortujący mnie milicjant, wręczył mi paczkę papierosów i uściśnął rękę. Ten ludzki gest podbudował mnie, choć nie paliłem fajki się przydały, w więzieniu były więcej warte niż złotychki. Służba więzienna ponownie odebrała nam rzeczy. Wskazano mi celę o numerze 436. Wsadzono mnie razem z Białoskórskim, zajęliśmy piętrowe łóżka, bo...jeśli by lali pałami, wyżej zawsze jest trudniej sięgnąć. Okazało się to błędem. Cela mała, kibel w środku, opary doprowadzały nas do szału. Człowiek jednak wszystko przetrzyma. Mariana zabrano za kilka dni. Zostało nas pięciu, mój krajan, Tomasik oraz koledzy z

Rzeszowa, Zamościa, Dębicy. Przeżyliśmy szok w związku z chorobą Jurka Wyskła, wydawało się, że umiera. Wszyscy kołotali w metalowe drzwi żądając dla niego pomocy. Zabrały go służby medyczne, ale niebawem wrócił w nieco lepszej formie, choć nadal cierpiący. Zaprzyjaźniony klawisz, który dostarczył nam nawet opłatki świąteczne, zaprowadził mnie w nocy do chorego Jurka. Pocięszalem go, dałem mu nawet trochę szynki przyslanej z domu w paczce.

Pierwszego stycznia 1982 r. odwiedził nas ordynariusz tarnowskiej diecezji, biskup Ablewicz. Przy drzwiach od cel ustawiono zomowców, chciano utrzymać dyscyplinę. Biskup spowiadał osadzonych, odprawił mszę, wygłosił piękne kazanie, a my śpiewaliśmy koledy. Zwróciłem się też do eminencji z prośbą o ratunek dla Wyskła. W lutym odwiedził nas biskup Gućwa i doręczył paczki przekazane z domów. Nie mógł przybyć biskup Tokarczuk z Rzeszowa, nałożono na niego areszt domowy.

### **Więzienie opuściłem na przełomie lutego – marca.**

Dziś wiem, że moje krótkie internowanie zawdzięczam m. in. Władysławowi Stenderze, igrupie moich starych, wypróbowanych znajomych. Po powrocie do zakładu, moi pracownicy przy-

witali mnie na oddziale razem z dyrektorem, mój następca oddał mi wszystkie narzędzia i przekazał kierowanie odcinkiem. Tak rozpocząłem kolejny etap drogi zawodowej.

Uważam, że nasz solidarnościowy zryw lat osiemdziesiątych, to niezwykle wydarzenie na skalę światową. W żadnym państwie nie odbyła się podobna rewolucja, która pochłonęła, mimo wszystko, tak mało ofiar. Mam świadomość, że zrealizowaliśmy marzenia wielu pokoleń Polaków, którzy za wolną ojczyznę oddawali życie. To był nasz obowiązek i jestem szczęśliwy, że dane było mi uczestniczyć w owych wydarzeniach. Mamy wolny, niezależny kraj i tylko niektórzy próbują znowu wepchnąć nas w układ zależności z innymi państwami. Myślę, że nie jest to jednak możliwe, choćby z powodu wysokiej świadomości narodowej młodego pokolenia, choć nie jest jej obca idea wspólnej Europy. Musimy zachować swoją kulturę, wiarę, patriotyzm. Będzie tak, jeżeli młodym ludziom zapewnimy pracę, to podstawa egzystencji, utrzymania rodziny, dbania o Polskę. Bez pracy, nie odniesiemy sukcesu. Nie wolno trwonić majątku narodowego, niezależnie w jakim powstał okresie, to nasze wspólne dobro, wytworzone dla nas samych i ojczyzny, nie należy go sprzedawać obcemu kapitałowi. Trzeba szanować pracę rąk naszych ojców. Zachować tożsamość, myśleć o tym kim się jest, to moja idea na obecne czasy. Nie zaprzepaśćmy tak ciężko wywalczonej demokracji. ■

Zanotował Stefan Broniszewski



W zamku Stadnickich – Szreniawitów

# Zwierzenia ostatniego lokaja



*- Hrabstwo Stadniccy dużo dobrego zrobili dla ludzi nie tylko z Nawojowej – mówi Jan Kociołek, ostatni ordynans na zamku Stadnickich.*

*- Z nimi związałem najpiękniejsze lata swojego życia.*

*Jan Kociołek dzwiga dzisiaj na plecach ósmy krzyżyk. Mieszka w nowosądeckiej dzielnicy Zawada, niedaleko od zamku Stadnickich, chociaż ten leży w Nawojowej.*

Pan Jan, szpakowaty, lekko przygarbiony, wspomina jeden ze styczniowych dni 1945r. - Wróciłem do nawojowskiego zamku po przejściu frontu sowieckiego, gdzieś koło 20 stycznia - opowiada. - Przeszedłem do gabinetu hrabiego Adama Stadnickiego z prośbą, by mnie na powrót przyjął do pracy, jako ordynansa. - Jasiu, odrzekł - my już nic nie mamy! Dwór rozkradziony przez krasnoarmiejców i okoliczną ludność.

Tak po dwu i pół wiekach panowania w Nawojowej, w gruzach legła majątność Stadnickich. Nie ominęły ich tragedie osobiste. Syn Andrzej, leśniczy w Szczawnicy zmarł tuż po wojnie. Józef, ożeniony z Elżbietą z Lubomirskich, zginął w wypadku samochodowym w latach 60. Kolejny syn Paweł, po studiach architektonicznych wyjechał do Francji. Mieszkał przez lata w Paryżu, ale pod koniec życia przeniósł się do Krakowa. Też już

nie żyje. Najmłodsza z córek Adama Stadnickiego- Stefania - wyjechała po wojnie do Belgii. Zmarła przed kilkudziesięcioma laty. Anna, po mężu Gostkowska, mieszkała po wojnie w Republice Południowej Afryki. Nie żyje. Jadwiga Czartoryska – wdowa - mieszka w Warszawie, podobnie jak Maria Swieżawska, żona prof. Stefana Swieżawskiego. Właściciele Nawojowej, Stefania i Adam Stadniccy, po przeżyciach wojennych wynajęli po zakończeniu walk willę w Krynicy. Na krótko, bo w 1946r. wyjechali do swojego majątku w czeskim Vranovie. Tam władzyli do 1948r., do czasu upaństwowienia ich włości. Powrócili do Polski i ówczesny rząd przekazał im domek i kilka hektarów gruntu w Osoli pod Wrocławiem. Adam Stadnicki zmarł w 1982r. W wieku stu lat. Nie wiele miesięcy później odeszła jego małżonka - Stefania. W Osoli nadal mieszka syn Józefa, a wnuk Adama – Andrzej

Stadnicki.

- W pałacowych salonach, pamiętających XVII wiek słyszało się nienaganny język francuski z lekkim grasejowaniem – wspomina pan Jan. - Ja skromny chłopak, podziwiałem wytworne maniery i zwroty grzecznościowe: - panie hrabio, pani hrabino, wybaczy książę... Adam Stadnicki, absolwent Politechniki w Monachium, był przede wszystkim właścicielem ponad 10 tys. hektarów lasów. Od Nawojowej po Szczawnicę. Był szanowanym działaczem politycznym, gospodarczym. Podczas okupacji, w pałacu wraz z synem – Józefem, założyli kwaterę Armii Krajowej. To oni wciągnęli do partyzantki Jana Kociołka. Gdyby były inne czasy i nie było okresu PRL, dziedzicem na zamkach w Nawojowej i Vranovie byłby zapewne Andrzej Stadnicki. Ten z Osoli. - Nie żal panu, panie hrabio

włości nawojowskich- zapytaliśmy ponad pięćdziesięcioletniego Andrzeja, fizyka, absolwenta Uniwersytetu w Poznaniu. - Cóż takie są czasy – odparł – nie żal mi, bo zamek w Nawojowej dobrze służy miejscowym rolnikom. Może na starość poproszę, by mi udostępniono jakąś skromną komnatę, gdzie mógłbym sobie pomieszkiwać.

Jadwiga Czartoryska nie wspomina historii z żalem – tak się stało jak się stało – mówi. Powróćmy do ostatniego kamerdynera, Jana Kociołka. Z pietyzmem przechowuje wszystkie listy, książki poświęcone rodzinom Woronieckich, Sapiechów, Czartoryskich, Stadnickich. Z żoną Aurelią, wówczas pokojówką, poznaną jakżeby inaczej niż we dworze, zażywali spokojnej starości. Pani Aurelia zmarła przed kilku laty.

- Kiedyś, pozwoliłem sobie na dyskusje polityczną z księciem Czartoryskim i zadałem mu pytanie: -Wybaczy książę, ale zapytam - co było lepsze, tak jak przed wojną, kiedy wokół bogatego pałacu były biedne wsie, czy tak jak teraz – na rozparcelowanych hrabiowskich i książęcych gruntach nowe, piękne domy, szkoły? Książę zadumał się przez chwilę i odrzekł: -Jasiu, dzisiejsze czasy może rzeczywiście są lepsze !

Janowi Kociołkowi przy dworze nieźle się żyło. Pracę miało tam kilkadziesiąt osób: fornale wraz z rodzinami, kamerdynerzy, ogrodnicy, rządcy, kasjerzy, leśnicy. W 1941r. osiemnastoletni Jan został przyjęty na kamerdynera.

- U hrabiego Stadnickiego było najlepiej, w porównaniu z innymi dworami w okolicy- wspomina. - Przyjęła mnie do pracy Stefania z Woronieckich Stadnicka i wyznaczyła zakres obowiązków. Mieszkałem w małym pokoiku i byłem na każde wezwanie, wedle dzwonkowego szyfru – hra-





Adam Stadnicki z żoną Stefanią

bia Adam dzwonił po mnie dwa razy, synowie hrabiego kilka razy. Podczas okupacji niemieckiej, w pałacu mieszkała księżna Stefania z Woronieckich. To ona, w 1910r., oddała we władanie cały majątek swojemu 28-letniemu, wtedy jednemu synowi - Adamowi. Oprócz niej, podczas wojny, we dworze żyli Helena i Adam Stadniccy z pięcioma córkami i trzema synami. Odwiedzali Nawojową liczni goście, wśród nich aktor Juliusz Osterwa z żoną i córeczką. Bywała także żona Pawła Sapiehy, brata kardynała Adama- księżna Winrisgraf.

- Jak wyglądał powszedni dzień w nawojowskim zamku? - przypomina sobie były kamerdyner.

- Hrabia Adam wstawał wcześnie rano. Przygotowywałem mu poranną kąpiel, ubrania. Kiedy nie miał poważnych zajęć biurowych szedł do „swojego” kościoła

na msze świętą. W inne dni, po skromnym śniadaniu, zasiadał w kancelarii, gdzie prowadził handlowe rozmowy z Niemcami. Przed południem, kazał siodłać swoją ulubioną klacz „Gamę” i samotnie wyruszał do lasu. Gdy wracał, kucharz czekał z obiadem. Po posiłku zasiadał w swoim saloniku, czytał prasę, przeglądał korespondencję. Kiedy w pałacu byli goście, wypijano kawę. Przy takich okazjach Helena Stadnicka zasiadała do fortepianu i grała patriotyczne pieśni. Ja, spośród hrabiowskich dzieci, najbardziej przyjaźniłem się z Józefem. Miał sparaliżowane nogi, więc musiałem go nosić na rękach. To był wspaniały człowiek. Wielki patriota. Zwracałem się do niego per - panie hrabio, on zaś mówił do mnie – Jasiu, zrób to, lub owo. W kwaterze AK służyłem mu, jako zaprzysiężony żołnierz- szere-

gowiec. Pod koniec lipca 1944r. jeden z mieszkańców Nawojowej zadenuncjował Stadnickich do Niemców. Akurat w pałacu przebywał Juliusz Osterwa. W nocy zawołał mnie do siebie i rzekł: - Jasiu, rany boskie, Niemcy przyjechali. Nakazał natychmiastowe spalenie dokumentów. We wrześniu tego samego roku, była kolejna wyspa. Musiałem już na zawsze opuścić mój ukochany pałac nawojowski. Jan Kociołek, po wojnie długie lata pracował w Nowosądeckich Zakładach Naprawczych Taboru Krajowego. W 1980 r. był współzałożycielem zakładowej „Solidarności”. Cały czas żył w cieniu pałacu Stadnickich i wydarzeń, które się tam rozgrywały. - Tak już będzie do końca moich dni. Jerzy Widel (2011 r.). ■

*Jerzy Widel*

## Wizytówka nawojowskiej firmy Słodki „Grześ”

*Na rynku usług cukierniczych, a teraz również cateringowych, firma „Grześ” w gminie Nawojowa działa od roku 1999. W tym okresie, przedsiębiorstwo zarządzane i stanowiące własność państwa Renaty i Grzegorza Ząberów rozrosło się, rozbudowało, rozwinęło produkcyjnie. Umocniło własną pozycję handlową na południu Polski, ale coraz bardziej znane jest też w innych rejonach kraju. Solidne wykonawstwo, doskonała jakość wyrobów, oryginalny smak powodują, że asortyment produktów oferowanych przez „Grzesia” znajduje coraz liczniejszych smakoszy. Walorami tymi zachwycają się również Słowacy.*

### Jak doszło do utworzenia przedsiębiorstwa produkującego słodkości?

– Pomysł zrodził się dość niespodziewanie, bowiem nie mieliśmy w tej branży rodzinnych tradycji – opowiada właściciel, Grzegorz Ząber. Zakończyła działalność cukiernia prowadzona przez miejscowy GS, uznaliśmy, że pojawiająca się luka w tej gałęzi produkcyjno – handlowej, to szansa dla nas i nie wolno nam jej zmarnować. Potrzeby ówczesnego rynku były spore, więc ryzyko nie było aż tak wielkie. Działalność rozpoczęliśmy własnymi siłami. Mieliśmy trochę pieniędzy, przygotowanie zawodowe i pewne doświadczenie praktyczne, które zdobywałem w jednej z sądeckich cukierni. Pan Grzegorz ukończył Technikum Gastronomiczne w Nowym Sączu, a jego małżonka jest absolwentką nawojowskiego Zespołu Szkół Rolniczych, ze specjalizacją gospodarstwa domowego. Zatem wyzwanie, jakie stanowiła firma, było możliwe do realizacji. – Tuż po ślubie – dodaje pani Renata – wynajęliśmy stolówkę w dawnej Hamerni i tam rozpoczęliśmy naszą działalność. Dość szybko, bo zaledwie po dwóch latach, wybudowaliśmy pierwszy własny zakład. Przez minione 13 lat dwukrotnie był przez nas rozbudowywany i w

tym momencie osiągnął chyba maksymalny stopień rozwoju. Mamy świadomość, że w tym miejscu już nic więcej powstać nie może.

### Zaczął się od rogalika

z nadzieniem marmoladowym. Posmakował konsumentom, szedł jak przysłowiowa woda i do dziś jest najlepiej sprzedającym się produktem – opowiadają moi rozmówcy. W obecnej ofercie jest mnóstwo produktów, także sezonowych, w zależności od sytuacji rozchodzą się raz lepiej, raz gorzej, a rogalik z różanym nadzieniem pozostaje zawsze numerem jeden. Choć nie sięgali do regionalnych korzeni, większość wyrobów oparta jest o tradycyjne sposoby pieczenia, bez dodawania środków konserwujących. – Stosujemy natomiast półfabrykaty – mówi pan Grzegorz, na przykład przy sporządzaniu kremów, co przedłuża termin ważności do spożycia danego asortymentu. Tak wygląda obecne cukiernictwo, klientowi nie wystarczy już zwykły sernik, szuka czegoś ekstra, atrakcyjnego, wymyślnego, kolorowego. Zwykły jabłecznik może upiec w domu, u nas chce kupić coś nietypowego.

Na początku było kilka rodzajów ciast, z czasem Ząberowie wprowadzali coraz nowsze, ciekawsze propozycje. – Teraz

oferta jest niezwykle bogata, mamy bardzo dużo ciastek, wyrobów cukierniczych i garmażeryjnych.

### Przyjęcia

– Uznaliśmy z żoną, że przy produkcji gastronomicznej, możemy również organizować przyjęcia – mówi pan Grzegorz, można to świetnie połączyć. Korzystając z takiej usługi, klient zamawia dania garmażeryjne oraz wypieki. Po trochu rozwijaliśmy propozycje i w tym momencie produkujemy duże ilości ciast, dań gastronomicznych mamy pełną ofertę cateringową, a terminy wynajęcia Domu Weselnego... zajęte na wiele miesięcy do przodu.

Kiedy wprowadzali się do nowego obiektu, wyposażonego w urządzenia, maszyny, obawiali się czy uda się w pełni wykorzystać całą przeznaczoną do działalności powierzchnię. Obawy okazały się płonne. Technika potrzebna do nowoczesnej produkcji wypełniła już obiekt i zdaniem właścicieli robi się ciasno. W tym miejscu nie ma możliwości powiększenia firmy, wdrażania nowych inwestycji. – Jeżeli będziemy nadal tak prężnie się rozwijać – mówi pani Renata, trzeba będzie część produkcji przenieść w nowe miejsce, lub rozłączyć poszczególne działy, osobno cukiernictwo, garmażeria, pakownia. Kapitałem wyjściowych do re-

alizacji marzeń o własnym zakładzie były prywatne oszczędności. Trochę pomogła rodzina i udało się kupić pierwsze proste maszyny, piec, własnym sumptem wyremontować i pomalować pomieszczenia. Produkcją zajmowali się osobiście, szczególnie Grzegorz, żona wówczas pracowniczka innej firmy, pomagała mu w wolnych chwilach. Pierwsze produkcje, to wytwór własnej inwencji i własnych rąk. Sprzedanie go, pozwalało na zakup surowca i niezbędnych komponentów. Na postawienie pierwszego własnego zakładu w Łęgu, Ząberowie zaciągnęli drobne pożyczki w Banku Spółdzielczym. Obecny obiekt, duża finansowa inwestycja, wymagał już sporych nakładów. Właściciele zaciągnęli kredyty, skorzystali również z funduszy unijnych, zainwestowali własne pieniądze, ale najważniejsze, że przedsięwzięcie się udało i przedsiębiorcy wychodzą na prostą.

### Poszczególne działy

Oprócz ciast, firma „Grześ” coraz bardziej znana jest z .....doskonałych pierogów, które w ostatnich latach są modnym i poszukiwanym daniem nie tylko na sądeckich stołach. – Bardzo nas cieszy, że smakują konsumentom – mówi Grzegorz Ząber. Oprócz nich, dział garmażeryjny produkuje też uszka, gołąbki, krokiety, które mrozimy i dostarczamy





**Grzegorz Ząber** – absolwent Technikum Gastronomicznego w Nowym Sączu. Pochodzi z Posadowej. Dyplom zdobywał pod baczny okiem ówczesnego dyrektora placówki Jana Rośka. Poza pracą zawodową, która pochłania gros czasu, najchętniej zajmuje się wychowaniem dzieci, stara się poświęcać im każdą wolną chwilę. Lubi spokojnie, miło spędzać czas przy książce, dobrej muzyce, w rodzinnym gronie. Zimą, chętnie wraz z żoną jeździ na nartach, latem pływa, korzysta z basenów w okolicznych miejscowościach. Wspólnie z dziećmi odbywa wycieczki rowerowe. Państwo Ząberowie mają 6 letnie bliźniaki, Bartosza i Julię i młodszego od nich o rok Karola. Lubią podróże, choć nie wybierają się na większą wyprawę. Inwestycja nieco wyczerpała ich siły, postanowili więc odpocząć, przynajmniej w tym roku. Na laurach jednak nie spoczywają, pan Grzegorz ma głowę pełną pomysłów, a w najbliższym czasie zostaną wytyczone nowe cele. Renata Ząber – jest nawojowianką, ukończyła tutejsze Liceum Zawodowe o profilu wiejskie gospodarstwo domowe, kiedy szefował placówce obecny wójt gminy. Otrzymała solidne, teoretyczne i praktyczne doświadczenie związane również z umiejętnościami przydającymi się w gastronomii, z urządzaniem wnętrza. Zdaniem męża, pani Renata doskonale prowadzi dom i świetnie gotuje. Staż zawodowy odbywała w jednej z nowosądeckich pizzerii, teraz realizuje swoje ambicje we własnym przedsiębiorstwie.



do punktów gastronomicznych i handlowych. Cukiernia składa się z działu wypieków świeżych, krótkoterminowych (ciasta, nadziewane rogaliki), działu wyrobów o przedłużonym terminie ważności, do 45 dni. Przypominam, że nie stosujemy żadnych polepszaczy, żadnych chemicznych dodatków w celu osiągnięcia trwałości. Elegancką konfekcją cukierniczą, np. torty, wykonuje się na specjalne zamówienia, zgodnie z życzeniem klienta. Pani Renata twierdzi, że na wyprodukowanie tortu, jeśli nie będzie miał zbyt wymyślnej konstrukcji, wystarczy godzina. Na zamówienie przygotowuje się też ciasta w dowolnym kształcie, wielkości, smaku. – Mamy znakomitych cukierników, wystarczy podać im wzór lub skonkretyzować wymagania. Ze swej pracy wywiążą się doskonale. W „Grzesiu”, produkuje się również menu gastronomiczne – świeże, na zamówienie kontrahentów. Kuchnia smaży kotlety, roladki, produkuje sałatki i wiele innych dań, które zleca odbiorca. W hurtowni przedsiębiorstwa, można praktycznie nabyć na bieżąco wszystko, co znajduje się w ofercie „Grzesia”, ewentualnie wystarczy chwilę poczekać na przygotowanie zamówienia. Cała produkcja dzienna firmy wynosi łącznie kilka ton wyrobów.

## ■ Dom Weselny

- Pomysł jego otworzenia sprawdził się – opowiadają Ząberowie. Dziś, ludzie chętniej spotykają się poza własną siedzibą, wszelkie uroczystości także wygodniej or-

ganizować w odpowiednim lokalu niż u siebie. – W naszym Domu Weselnym organizujemy przyjęcia każdego typu, to: wesela, komunie, imieniny, bankiety, spotkania towarzyskie, szkolenia, pokazy, wszelkie uroczystości, dla osób indywidualnych, organizacji, firm. W tzw. sezonach rozrywkowych, porach zaślubin, karnawale, sala Domu zarezerwowana jest na dwa lata do przodu. Miejsce, można tu wynająć jeszcze, tylko w trakcie tygodnia, lub porze „martwej”, późną jesienią, wczesną wiosną. Transport stanowi 7 służbowych samochodów dostawczych do przewozu ciast, ósmy przeznaczono do przewozu produktów garmażeryjnych. Produkty dostarczane są praktycznie codziennie do Zakopanego, Karkowa, Rzeszowa, Sanoka, Krosna, czyli do całej Małopolski, Podkarpacia. Catering wysyłamy dalej, bo do Bielska Białej, na Śląsk, do Oświęcimia, w Świętokrzyskie. Co drugi tydzień zaopatrujemy hurtownie w Lublinie. Coraz więcej produktów wysyłamy do stolicy i nad morze. Od pewnego czasu, nasze wyroby eksportujemy na Słowację. Kierowcy, są przedstawicielami firmy i sami poszukują rynków zbytu. Oprócz tego, zewnętrzna firma zajmuje się pozyskiwaniem nowych kontrahentów. Produkty „Grzesia”, swoją wysoką jakością, same pozyskują nowych klientów. Jedynie Dom Weselny reklamowano za pomocą billboardów.

## ■ Załoga

Państwo Ząberowie dają zatrudnienie prawie setce ludzi. Administrację okrojono do niezbędnego minimum. Właściciele, kwestie organizacyjne i kierownicze sprawują sami, oprócz nich jest księgowa i behapowiec. Dziesięć pań przebywa obecnie na urlopie wychowawczym. Załogę stanowią głównie młode kobiety. Ważną grupą zawodową są kierowcy. - Część osób związana jest z firmą od samego początku, nauczyliśmy ich praktycznie wszystkiego – dodaje pan Grzegorz i teraz pełnią w zakładzie funkcje kierownicze na produkcji lub jako brygadziści. Pozostałe osoby, z kwalifikacjami i doświadczeniem zajmują określone stanowiska, ale nie angażujemy ich do wszystkich prac. Jeśli jednak ktoś chce się nauczyć

konkretnego fachu, po niedługim przeszkoleniu pełnej koncentracji, może posiadać dodatkową wiedzę. Nie ma tu skomplikowanych czynności, wymagających specjalnych umiejętności. Przekładanie ciasteczek, wykańczanie, pakowanie, lepienie pierogów, potrafi to każda gospodyni domowa. Natomiast przygotowywanie tortów, ciast na specjalne zamówienie, tym zajmują się osoby wyselekcjonowane. Pracownicy rekrutują się głównie z terenu gminy Nawojowa. Trochę osób pochodzi z Łabowej czy Nowego Sącza, Chełmca. W „Grzesiu” pracują też osoby niepełnosprawne, z pierwszą i drugą grupą inwalidzką, na stanowiskach nie wymagających nadmiernej sprawności fizycznej. - Przynosi to korzyść tym ludziom i nam – mówią właściciele. Dla nich, to forma rehabilitacji społecznej, nam PEFRON pomaga w utworzeniu i utrzymaniu miejsca pracy.

Zakład państwa Ząberów odwiedzają czasem uczniowie szkół o profilu gastronomicznym. Właściciele chętnie przyjmują gości, po wcześniejszym zgłoszeniu, dzielą się z młodzieżą własnymi doświadczeniami. Nie mają stałych umów z placówkami oświaty, zawód cukiernika nie jest dziś w modzie u młodego pokolenia. W strukturach OHP jest tylko jedna adeptka kształcąca się w dziedzinie gastronomii. Jednak przez minione lata, firma przygotowała do egzaminów czeladniczych około 40 uczniów, aktualnie kolejne 3 osoby staną przed wysoką komisją. Właściciele przedsiębiorstwa są zrzeszeni w Cechu Rzemiosł w Nowym Sączu. Wspólnie z Powiatowym Urzędem Pracy, realizują specjalny program dla Romów pod nazwą „Kobiety romskie dadzą radę”. W roku ubiegłym wyszkolono 5 pań, obecnie korzysta z niego kolejna szóstka. Ciasto o nazwie „koniaczek”, wytwór myśli państwa Ząberów, wygrało konkurs pn. „Małopolski Produkt” i otrzymało nagrodę Marszałka Województwa, za zajęcie pierwszego miejsca. W 2009 roku firmę nagrodził Powiatowy Urząd Pracy statuetką dla Najlepszego Pracodawcy. W roku bieżącym właściciele są nominowani do plebiscytu pod nazwą „Ziarno Gorczyca”, jako firma pomagająca innym ludziom. ■ (MASZ)

# Las dobrodziejstwem dla człowieka

*Przedstawiciele 5 gmin Sądeckizny, działających w terytorialnym zasięgu Nadleśnictwa Nawojowa, spotkali się 1 czerwca br. w Feleczynie (gmina Nawojowa) na wspólnej sesji, aby zapoznać się z gospodarką leśną prowadzoną w tym rejonie.*

Temat posiedzenia brzmiał: „Zrównoważona gospodarka leśna podstawą zachowania bioróżnorodności i trwałości lasów oraz ich rola i znaczenie dla społeczeństwa na przykładzie zagospodarowania Nadleśnictwa Nawojowa.” W sesji uczestniczyło 43 samorządowców z Krynicy Zdroju, Kamionki Wielkiej, Łabowej, Nawojowej i Grybowa, przedstawiciele wspomnianego nadleśnictwa starostwa powiatu nowosądeckiego oraz dyrektor Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Karniowicach – Bronisław Dutka.

## W części dyskusyjnej,

przedstawicielom gmin przekazano garść najistotniejszych informacji charakteryzujących Nadleśnictwo Nawojowa. Wchodzi ono w skład Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie. Obszarem swego działania obejmuje południowo – wschodnią część województwa małopolskiego – powiat nowosądecki. Graniczy z Nadleśnictwem Gorlice od północnego wschodu, z Nadleśnictwem Łosie od wschodu, od południa z Leśnym Zakładem Doświadczalnym w Krynicy, od południowego zachodu z Nadleśnic-

twem Piwniczna, zaś od zachodu i południowego zachodu z Nadleśnictwem Stary Sącz. Nadleśnictwo Nawojowa, choć posiada dość duże kompleksy leśne, ma średni zasięg terytorialny. Leży w jednym powiecie, nowosądeckim, swoim zasięgiem obejmuje Nowy Sącz, Krynice i Grybów oraz gminy Nawojowa, Łabowa w całości i częściowo, podobnie jak miasta, Kamionkę Wielką, Krynice i Grybów.

Nadleśnictwo administruje powierzchnię 20036 ha lasów, w tym 12374 ha lasów Skarbu Państwa i 7662 ha lasów niepaństwowych. Lasy niepaństwowe podzielone są na dwa obwody nadzorcze: Florynka i Kamionka Wielka. Nadzór nad tymi ostatnimi, odbywa się na mocy porozumienia ze starostwem Powiatu Nowosądeckiego i obejmuje 45 miejscowości. Natomiast lasy państwowe dzielą się na 12 leśnictw: Królowa, Bogusza, Florynka, Kamianna, Berest, Kotów, Roztoka, Nowa Wieś, Łabowa, Feleczyn, Barnowiec, Homrzyska. Średnia powierzchnia leśnictwa wynosi 1031,20 ha. Ponad 5 tys. ha lasów wchodzi w skład Popradzkiego Parku Krajobrazowego, w całości należą do Leśnego Kompleksu Promocyjnego - „Lasy Beskidu Sądeckiego”. Tereny Nadleśnictwa są objęte obszarem chronionym „Natura 2000”, zarówno

Dyrektywą Ptasia, jak i Siedliskową. Korzystne czynniki ekonomiczne, kształtujące warunki produkcji leśnej, to małe rozdrobnienie lasów, stosunkowo małe rozproszenie kompleksów leśnych, strefa „o” wolna od uszkodzeń

przemysłowych.

## Leśna administracja powstała w marcu 1945 r.

po upaństwowieniu majątku rodu hrabiów Stadnickich. (to 20 proc. całego obszaru Nadleśnictwa) i prywatnych własności leśnych. Przyłączono też grunty z Państwowego Funduszu Ziemi, grunty leśne miasta Nowy Sącz oraz grunty rolne, będące uprzednio własnością ludności łemkowskiej. Już w latach sześćdziesiątych, zasłynęło produkcją ogromnej ilości drzewek sadzonek, służących do odbudowy zniszczonych lasów województwa krakowskiego. Lasy nawojowskiego Nadleśnictwa rosną w terenie górskim, na wysokości od 400 – 1100 m n.p.m. w masywach Beskidu Sądeckiego i Niskiego, w zlewni rzek Białej i Kamienicy. W obecnym kształcie Nadleśnictwo funkcjonuje od roku 1972, kiedy to połączono z Nawojową Nadleśnictwo Grybów. Średnia lesistość wynosi tu około 55 proc. Z gospodarczego, ale i turystycznego punktu widzenia atutem jest dobrze rozwinięta własna sieć dróg, ponad 3 km na 100 ha lasu.

Najliczniej występują tu takie gatunki drzew, jak jodła, buk, sosna, rosnące na ponad 90 proc. powierzchni. Obok nich pojawiają się, świerk, modrzew, jesion, dąb, olsza, brzoza, jawor. Są też gatunki innych stref klimatycznych, jodły olbrzymie, żywotniki, daglezie. Generalnie, w Nadleśnictwie prowadzona jest tzw. gospodarka półnaturalna, bez całkowitego wycinania drzew, polegająca na wspieraniu natury w zakresie wykorzystywania odnowień naturalnych, a następnie prowadzenia kolejnych faz rozwojowych lasu. Drzewostany, z przewagą jodły i buka, są pochodzenia naturalnego, drzewostany sosnowe wprowadzono jako przedplon. Niezwykle cennym faktem jest posiadanie w swoich zasobach gatunków

drzew o najlepszych cechach wśród polskich drzewostanów, np. jodły pospolitej, czy buka pospolitego. Po raz pierwszy w kraju, wprowadzono do praktyki hodowlanej drzewostanów jodłowych, wielopiętrową rębnię ciągłą, która najlepiej służy do realizacji wszystkich funkcji lasów, a szczególnie lasów górskich. Lasy nawojowskiego Nadleśnictwa są lasami wielofunkcyjnymi. Zgodnie z decyzją Ministerstwa Środowiska, uznane zostały za ochronne. Spełniają one różnorodne funkcje: wodochronne, glebochronne, klimatyczne, rekreacyjne, estetyczne. Przyjęte kategorie ochronności, ukierunkowują gospodarkę leśną na określonych obszarach, na pozaprodukcyjne funkcje lasu. Działania te przyczynią się do utrzymania i wzmaganie wielostronnych korzyści płynących z lasów. Można w nich znaleźć interesujące kwiaty, przebiśniegi, konwalijki dwulistne, żywiec gruczołowy, czosnek niedźwiedzi, zawilce, miesięcznice trwała. Rośliny te zamierzają tracąc dostęp do światła.

## Bogata fauna przyciąga uwagę koneserów przyrody,

ale też myśliwych. Występują tu płowe, jak jelenie, sarny, a także zające, dziki. Nie brak drapieżników, wilków, rysi, żbików, kun, lisów, borsuków. Spośród 100 gatunków ptaków, spotkać można orła przedniego, orlika krzykliwego, puchacza, puszczyka uralskiego, myszołowa, bociana czarnego, dzięcioła trójpalczastego. Są też gatunki rzadkich owadów, motyli czy chrząszczy. Nadleśnictwo podzielono na 6 obwodów łowieckich. Pięć z nich, dzierżawionych jest przez organizacje myśliwych. Dla miłośników łowów, Nadleśnictwo prowadzi sprzedaż licencji, głównie na odstrzał jeleni. Gospodarstwo szkółkarskie, to najpoważniejsza część zadań Nadleśnictwa. Spora ilość sadzonek, (kilkaset tysięcy) sprzedawana jest



innym jednostkom i na eksport. W lasach państwowych pozyskuje się rocznie około 40 tys. m sześć. drewna, w tym 15 tys. m sześć. drewna liściastego. Puszcza nawojowskiego nadleśnictwa, to istny raj turystyczny. Naturalne lasy, wspaniała flora i fauna, urokliwe zakątki i piękne krajobrazy ściągają licznych wędrowców. Przez obszar Nadleśnictwa przebiega ponad 250 km szlaków turystycznych, w tym 80 km asfaltowych i około 300 km szlaków zrywkowych, utwardzonych. To właśnie na nich, aby uatrakcyjnić pobyt, wytyczono pięć ścieżek edukacyjnych i przygotowano kilka miejsc biwakowych. Mimo kłopotów finansowych, jak we wszystkich zresztą dziedzinach gospodarki, Nadleśnictwo pozostaje znaczącym pracodawcą na tym terenie. Ma 50 stałych pracowników, z czego 37 stanowi Służbę Leśną, ale sezonowo przyjmowanych jest do pracy w lesie, około 100 osób. Od wielu lat mądrą gospodarkę prowadzi w nawojowskich kniejach wybitny znawca, tej dziedziny, pasjonat ekologii i zdrowego, naturalnego środowiska, nadleśniczy Zbigniew Gryzłó.

- Kto zobaczy tę ziemię i jej bujną roślinność, będzie wracał tu każdego roku – twierdzi nadzorca leśnej enklawy.

### ■ Wnioski z sesji

- Warto kontynuować takie spotkania. Owego dnia, pogoda niestety uniemożliwiła wizję lokalną w drzewostanach. Nie można było skorzystać ze ścieżek edukacyjnych, miejsc widokowych, pokazać jakości i skutków właściwego prowadzenia gospodarki leśnej. - W przyszłości, będziemy chcieli pokazać samorządowcom najbardziej atrakcyjne miejsca gospodarczo i turystycznie, aby mieli świadomość bogactwa przyrodniczego naszych terenów i mogli ten fakt propagować w swojej społecznej działalności – dodaje Zbigniew Gryzłó.
- Trzeba wszcząć działania, aby dla posiadaczy kładów i crosów, wskazać konkretne tereny do uprawiania sportów motorowych. Wniosek taki będzie rozpatrywany przez

władze starostwa Powiatu Nowosądeckiego, a decyzję podejmą w tej sprawie radni powiatowi. Postulat ten, w imieniu gmin Nawojowa i Łabowa, zgłosił radny powiatowy, Wiesław Pióro.

- Należy skutecznej rozpoznać konkursy organizowane przez nawojowskie nadleśnictwo oraz propagować miejsca turystyczne okolicznych lasów wśród mieszkańców regionu. Zdarza się, że przybysze z odległych stron kraju więcej wiedzą o nich, niż przedstawiciele społeczeństwa w lokalnych samorządach i turyści. Warto zaznaczyć ogólną dostępność tych miejsc dla spotkań rodzinnych i przyjacielskich. Jedynie grupy zorganizowane, o dużej liczbie uczestników, winny zgłaszać w nadleśnictwie ochotę korzystania z wymienionych terenów.

### ■ Prezentacje w TV

- Nadleśnictwo Nawojowa prezentowało się w dwóch audycjach telewizyjnych – mówi nadleśniczy Gryzłó. - Jedna z nich, emitowana była przez I Program TVP 2 lipca i dotyczyła zagospodarowania turystycznego. Kolejna, ukazała się pod koniec lipca w programach lokalnych i ogólnopolskich TVP i przybliżyła widzom kwestię gospodarki drzewostanami jodłowymi, od zbioru nasion, aż po cięcia pielęgnacyjne w nich wykonywane. W drzewostanie jodłowym, na każdym etapie wycinki, cięcia mają charakter pielęgnacyjny, pozwalający wzrastać młodym sadzonkom w równym wieku przez przerzedzenia lub wycinanie starych drzew, młode drzewka mają lepsze możliwości wzrostu. W naszych lasach rośnie najczęściej jodły i sposób zagospodarowania i gospodarowania nią uważany jest za wzorcowy. W związku z tym, **przyjmujemy sporo wycieczek leśników, ekologów, przyrodników zajmujących się hodowlą jodły, aby mogli zobaczyć nasze drzewostany jodłowe. W niektórych krajach, jodła już od dawna jest pod ochroną, dlatego ludzie stamtąd, chcą zobaczyć jak rośnie ona w lasach, opartych na dobrym gospodarowaniu.** ■ (MASZ)



## 50 lat Koła Łowieckiego „Głuszc” Jubileuszowa monografia



Niewątpliwym uświetnieniem okrągłej rocznicy stało się myśliwskie wydawnictwo, czyli monografia „A las... ciągle szumi tak samo” przygotowana z tej okazji przez wytrawnych, długoletnich członków koła, Edwarda Burczaka, Jana Jurczaka i Józefa A. Wiktora. Autorzy, zadedykowali swoją książkę tym, dla których myślistwo było i jest pasją życia, a w szczególności kolegom założycielom Koła „Głuszc”, działającego przy Nadleśnictwie Nawojowa od momentu powstania, aż po dzień dzisiejszy.



Prezes Koła Łowieckiego „Głuszc” - Stanisław Michalik

Słowo wstępne o łowiectwie oraz o zmianach, jakie występują na terenach myśliwskich Koła, opublikował prezes tego gremium, Stanisław Michalik, na co dzień, nadleśniczy Nadleśnictwa Piwniczna. Dowiadujemy się z niego, iż łowiectwo było ongiś w Polsce źródłem cennego pożywienia, dla ludu, ale również gromadzonego na

*Złoty jubileusz Koła Łowieckiego „Głuszc”, obchodzono w ostatnim dniu czerwca br. Jak każda huberstusowa tradycja, zainaugurowano go uroczystą mszą, przy kapliczce świętego Huberta na Uhryniu. Resztę uroczystości, wraz zaproszonymi gośćmi, nasi polowace odbywali w feleczyńskiej wiacie. Było wesoło, godnie i zawsze z myślą o przyrodzie i zwierzynie, na którą się nie tylko poluje, ale o którą się dba.*

wojenne wyprawy i w obronie ojczyzny. Zaś doświadczenia myśliwskie zdobyte podczas łowów za pomocą rycerskiego oręża, pozwalały skutecznie bronić granic. Dziś dzięki łowiectwu, myśliwi obok leśniczych, jak żadna inna grupa społeczna, mają kontakt ze wspaniałą przyrodą, którą mogą bezpośrednio obserwować, uczestniczyć w jej przemianach. Podejmują działania służące hodowli i ochronie zwierząt łownych i utrzymaniu równowagi biologicznej w przyrodniczej enklawie.

Koło, powstało w 1962 roku, a jego założycielami była jedenastka wytrawnych myśliwych działających na Sądecku. Przy jego powołaniu, kierowali się szlachetnymi celami, o których wspominamy wyżej. Nazwa wzięła się od najokazalszego ptaka łownego tutaj - Chodziło też o uratowanie go przed wyginięciem i objęcie ścisłą ochroną. Obecnie, jak informuje także na łamach naszego „Przeglądu...” nadleśniczy miejscowych lasów, Zbigniew Gryzło, udało się głuszcza zagnieździć ponownie w nawojowskich kniejach, gdzie ma ponad sto swoich stanowisk. Ponoć dla ucha myśliwego najpiękniej brzmią jego wiosenne toki. Książka honoruje byłych i obecnych członków Koła, jest też przesłaniem dla następców, którzy będą obchodzić kolejne jubileusze nawo-

jowskiej organizacji łowieckiej. Tyle w skrócie o słowie wstępnym prezesa Michalika.

Zbigniew Gryzło przybliży czytelnikom obwód łowiecki o numerze 220, który dzierżawi Koło „Głuszc”. Czyni to z niewątpliwym zapałem, jakie posiada główny administrator lasów Nadleśnictwa Nawojowa. O tutejszych leśnych obszarach pan nadleśniczy opowiadał już naszym czytelnikom, w jednym z ubiegłorocznych numerów czasopisma, a teraz przypominały te wiadomości w tekście „Leśna sesja”. Warto nadmienić w ślad za panem Zbigniewem, że – „Bogata flora i fauna tych obszarów, liczne potoki oraz rzeźba terenu, który wznosi się od 300 do prawie 1000 m n. p. m. tworzą niepowtarzalny krajobraz, będący dopełnieniem wrażeń czysto łowieckich”.

### Jak to z nawojowskim łowiectwem bywało

Ma ono wielowiekowe tradycje. Pierwsze prawne uregulowania wprowadził w nim Trzeci Statut Litewski, obowiązujący na terenie całego kraju od 1588 r. – czytamy w rozdziale zatytułowanym „Rys historyczny”. Dokument ów, jasno określał prawo do polowania i do zwierzyny, wiążąc je ostatecznie na

długie lata z prawem własności gruntów. Wprowadzał odszkodowania za szkody poczynione przez zwierzynę w uprawach, znosił karę śmierci za kłusownictwo, ustanawiał Sądy i Kary za przewinienia łowieckie. Rozkwit łowiectwa w Polsce następuje w 9 lat po odzyskaniu niepodległości, z końcem roku 1927. Przepisy państw zaborczych w tym zakresie, zastępuje Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. Sprawami łowieckimi zajmuje się Ministerstwo Rolnictwa, a prawo wykonywania polowania powiązane jest z własnością gruntów. Wymogi łączenia gruntów, pozwoliły na tworzenie spółek łowieckich. Do prowadzenia polowania konieczne było posiadanie karty łowieckiej. Ustawa chroniła przed odstrzałem żubry, bobry, kozice, samice i cielęta losia, daniela, jelenie, kozy i kozłeta oraz niedźwiedzia z przychowkiem. Ciekawa jest historia związków łowieckich zakładanych w Małopolsce. Dość wspomnieć, że Krakowskie Galicyjskie Towarzystwo Łowieckie działało już od 1876 r. We Lwowie, od roku 1918, potem od 1926 roku nosi nazwę Oddziału Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego. W dziesięć lat później, istniejące organizacje wchodziły w skład Polskiego Związku Łowieckiego. Jego Krakowski Oddział został utworzony 17 czerwca 1939 r. i w niedługim czasie zarząd przyjmuje nazwę Krakowska Wojewódzka Rada Łowiecka.





Przypomnijmy, w ślad za monografią, iż prekursorem racjonalnej gospodarki łowieckiej na naszym terenie, był hrabia Adam Stadnicki, ostatni władca rodzowego majątku, żyjący w latach 1882 – 1982. O jego zasługach dla Ziemi Nawojowskiej wspominaliśmy w pierwszym numerze „Przeglądu...” prezentując historię jednostki administracyjnej i dzieje tutejszej ludności. Adam Stadnicki był z wykształcenia, ale również z zamiłowania leśnikiem. Specjalistyczne studia w tym zakresie ukończył na Uniwersytecie w Monachium, uzyskując tytuł inżyniera leśnictwa. Oprócz funkcji politycznych i społecznych, był działaczem Polskiego Towarzystwa Leśnego i Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Zakładał, do dziś istniejące w Beskidzie Sądeckim rezerваты przyrodnicze, chronił przed wyginięciem cenne drzewostany, budował leśne drogi. Dla urody miejscowości, ogromną rolę odegrała stworzona przez Stadnickich roślinna enklawa w parku leśnym, wokół pałacu. Wiele gatunków roślin zagranicznych sprowadzano na specjalne zamówienie, bardziej orientalne, wymagały warunków stworzonych w oranżerii. Nowoczesną gospodarkę leśną prowadził również hrabia w swoich kniejach, sadząc gatunki roślin rodzimych i obcego pochodzenia, z myślą utworzenia leśnego arboretum. Hrabia Stadnicki, jak nikt inny rozumiał, że aby móc polować trzeba chronić lasy oraz ich zwierzynę. To tu, rozpoczyna się prawna ochrona głuszca. Ów królewski pustelnik, jak

go zowią, występował w dwóch, trzech rewirach starodrzewów, w najwyższych partiach gór. Dodajmy, że prócz działalności przyrodniczej, społecznej, charytatywnej, hrabia Adam był niezwykle czynnym posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, organizatorem pomocy żywnościowej dla jeńców wojennych po wybuchu II wojny światowej.

Zdroju z Ludwikiem Dudkiewiczem, który po wojnie pełnił funkcję łowczego powiatowego. Oficjalne łowiectwo zamiera na 5 letni okres podczas wojny. Po jej zakończeniu tereny leśne zostają upaństwowione. Miejscowi myśliwi i leśnicy z tworzących się organizacji łowieckich kontynuują dzieło Adama Stadnickiego. W latach 1949

tworzą się podwaliny do działalności dzisiejszego jubilata, Koła Łowieckiego „Głuszec”. Koło otrzymuje część obwodu 139, łowisko Kotów – Nowa Wieś, o pow. 2100 ha oraz część obwodu 137, o pow. 6370 ha. Zachodnia granica łowiska przebiega potokiem Tokarni, ze szczytu Tokarni do Łabowej i dalej szosą do Krzyżówki, z Krzyżówki szczytami – granicą Nadleśnictwa Grybów i Nadleśnictwa Nawojowa do szczytu Tokarni. Dzisiejsze granice łowiska nie pokrywają się z ówczesnymi, gdyż istniały jeszcze wówczas łowiska prywatne i indywidualne. Po wygaśnięciu umów dzierżawnych częściowo przyłączono je do teraźniejszych obwodów.

Członkowie założyciele Koła Łowieckiego „Głuszec”: prezes – **Jan Kosterkiewicz**, łowczy – **Stanisław Ciołkiewicz**, skarbnik – **Jerzy Witowski**, sekretarz – **Stanisław Wiśła**; członkowie: **Jan Jurczak**, **Władysław Poręba**, **Andrzej Nalepa**, **Tadeusz Szadkowski**, **Ludwik Oleś**, **Stanisław Ormanty**, **Wacław Omelański**.

Przeglądając materiały archiwalne i kronikę Koła, prowadzoną przez Edwarda Burczaka, można poznać każdy rok jego działalności w urokliwym terenie nawojowskich lasów. Walory te urzekają wszystkich gości, zarówno myśliwych dewizowych, jak też kolegów z innych regionów kraju. Darz Bór polowacom z „Głuszca”. ■ *Zanotował (MASZ)*



Sztandar Koła Łowieckiego „Głuszec”

Zatrudniał u siebie Polaków poszukiwanych przez okupanta. Z kart monografii poznajemy Towarzystwo Łowieckie „Dunajec” z Nowego Sącza, myśliwych ze spółki kierowanej przez braci Kociołków, Zefira Gieńca i inż. Nawrockiego, dzierżawiących tereny leśne Kamionki Wielkiej, spółkę myśliwską z Maciejowej, czaczowskiego wójta, Jana Klimczaka. Aktywne było towarzystwo myśliwskie w Krynicy

– 1950 na południu powiatu nowosądeckiego tworzy się Koło Łowieckie „Ryś”, gospodarujące w czterech obwodach. Nasz „Głuszec”, powstał na części jego terytorium, kiedy w 1962 roku następuje reorganizacja działalności łowieckiej. Na walnym zgromadzeniu zdecydowano, iż „Ryś” pozostaje w obwodzie starsądeckim, zaś nowopowstałe koła otrzymują swoje siedziby w Grybowie i Nawojowej. Tak

# Pamięci kapłana niezłomnego, ks. Władysława Gurgacza i poległych żołnierzy PPAN Rocznicowa msza święta

*Bohaterowie podziemia antykomunistycznego, którzy walczyli po II wojnie światowej z bolszewikami, jako najbardziej niezłomni i ideowi synowie polskiej ziemi, są prawdziwym wzorem poświęcenia i miłości do Ojczyzny.*



Okrutnie doświadczeni przez stalinowski terror, opluwani przez propagandę byłego systemu, rugowani ze świadomości, zapomniani, do dziś nie mają niekiedy nawet symbolicznego grobu. Pamięć o nich powinna wzrastać, a my jesteśmy im winni hołd.

Dlatego właśnie w ich intencji, w hołdzie ks. Władysławowi Gurgaczowi i jego poległym żołnierzom Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej – bohaterom ówczesnego antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienia dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego oddali swoje młode życie, 8 września br, w sobotę, o godzinie 11.00, zostanie odprawiona uroczysta msza święta.

Nabożeństwo, przy ołtarzu polowym, odbędzie się przy obelisku poświęconym pamięci poległych w walkach z UB i KBW, w latach 1948-1949, położonym około 200 metrów od schroniska na Łabowskiej Hali i jak co roku, będzie je koncelebrował ks. Henryk Michalak.

Najłatwiej dotrzeć tam szlakiem turystycznym z Łabowej lub Maciejowej-Składzistego.

Przypomnijmy krótko, PPAN była największą powojenną partyzantką antykomunistyczną na Sądecczyźnie, w całości złożoną z patriotycznej, miejscowej młodzieży. Oddział założył leśniczy z Nawojowej, Stanisław Pióro ps. "Emir", podczas okupacji niemieckiej żołnierz 1. Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej. Partyzanci posiadali swoje kryjówki w Beskidzie Sądeckim, m.in. w okolicy Hali Łabowskiej. Ścisłe



dowództwo liczyło od 20 do 25 żołnierzy, a cała organizacja - kilkaset osób. Oddział został rozbity w 1949 roku, kiedy na byłych terenach Czechosłowacji, obecnie Słowacji, w okolicy Wyżnych Rużbachów, zginęli w zasadzce m.in. Stanisław Pióro, Michał Cabak i Adolf Ceur .

Krótki okres działalności PPAN (1947-1949) zakończyła zmasowana kontrakcja UB i KBW. Wielu partyzantów zginęło w walce, wielu zamordowano, a za innymi na długie lata zamknęły się bramy komunistycznych więzień. Kapelan PPAN, jezuita, o. Władysław Gurgacz ps. "Sem", "Ojciec" został rozstrzelany z wyroku sądu stalinowskiego wraz ze Stanisławem Szajną i Stefanem Balickim 14 września 1949 roku, w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. Ich grób, na Cmentarzu Rakowickim, odnaleziono dopiero w latach 60-tych minionego stulecia. Trwają starania o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego bohaterskiego jezuita, który ulice swego imienia ma w Krakowie, Nowym Sączu i Krynicy-Zdroju, a jest też patronem jezuickiej bursy, przy parafii Ducha Świętego w Nowym Sączu.

Mamy nadzieję, że wiele osób znajdzie czas, aby wziąć udział w mszy świętej, odprawionej w intencji żołnierzy PPAN i ks. Gurgacza, tym bardziej, iż tego właśnie dnia zapowiada się piękna pogoda. ■ (CJ)

P.S. Redaktor K. Brożek, dziennikarz TVN i reżyser filmów dokumentalnych dla Discovery Historia, TVN, Al. Jazeera od kilku lat dokumentuje fotograficznie i filmowo dzieje powojennej organizacji niepodległościowej PPAN oraz innych wydarzeń partyzanckich z tego okresu na południu Polski. Już wcześniej powstał film emitowany na Discovery pod tytułem „Pamiętam”. Obecnie, dziennikarz przygotowuje nowy dokument o dalszych dziejach osób i rodzin związanych z PPAN. Dokumentacja dotyczy represji, jakie dotknęły ich po likwidacji oddziału oraz ich dalszych losów – nauki, pracy, działalności społecznej i politycznej. Efektem jego pracy będzie również strona internetowa zawierająca opis historyczny, turystyczny i multimedia pochodzące z filmu, fotografie, dokumenty, plany itp.



# Bądź przy mnie blisko

*aby poznać twoje serce  
/choćby nawet w wyobraźni/  
proszę cię drzwi zamykaj  
ale okno miej otwarte ...*

*ja do ciebie zawsze trafię  
/znam od dawna twoje imię/  
jak mnie woła skądś z oddali  
jak mnie prosi: zostań przy mnie*

## ■ Marzenia chorego dziecka

Kiedy weźmiesz mnie za rękę trzymaj, abym się nie lękał i umiał odwzajemnić uśmiech za uśmiech, słowo za słowo, gest za gest! Twoje ciepło i wzruszenie dodaje mi pewności siebie, a ja idę odważniej ku przyszłości. Bądź przy mnie blisko, bo wtedy nie rozumiem tej rozległej i obcej przestrzeni, a w twoich zamkniętych ramionach czuję się bezpiecznie! Nie opuszczaj mnie, ponieważ przy tobie nie muszę płakać.

Stowarzyszenie Tradycja i Przyszłość oraz Szkolne Koło PCK, ze Szkoły Podstawowej w Nawojowej, z okazji Dnia Dziecka przygotowało dla najmłodszych, chorych i niepełnosprawnych z naszej gminy imprezę w ramach projektu p.n. „Organizowanie różnych form wypoczynku dla dzieci i młodzieży w tym niepełnosprawnych lub zagrożonych wykluczeniem społecznym”. Już po raz drugi, program został zaakceptowany przez Starostwo Powiatu Nowosądeckiego, a na jego realizację przeznaczono stosowne środki. Dodajmy, że młode osoby specjalnej troski, kilka razy w roku spotykają się z wolontariuszami i wspólnie odbywają wycieczki, uczestniczą w zabawach karnawałowych, andrzejkowych, spotkaniach ze świętym Mikołajem, zakończeniu wakacji, czy obchodach Dnia Dziecka.

## ■ Wśród krynickich ratowników

Tym razem, przygotowano dla nich wyjazd do Krynicy. Na dolnej stacji kolejki gondolowej okazało się, że będzie to dla wszystkich pierwsza powietrzna podróż na górę. Żadne z dzieci nie czuło strachu. Wjeżdżając na wysokość 1114 m n. p. m. ujrzeli pod stopami wyjątkową, piękną przyrodę. Na górze podziwiali bajeczną panoramę Beskidu Sądeckiego. Korzystano z urządzeń do zabawy, kupowano pamiątki, było gwarnie i wesoło, a potem... jazda w dół. Tam, czekali na milusińskich ratownicy górscy. Mają tu stację centralną, doskonale wyposażoną w nowoczesny sprzęt, gdzie pełnią całodobowe dyżury. Nie brakuje niczego, środków transportu, urządzeń specjalistycznych, sieci łączności. Zabezpieczają turystów na rozległym terenie Beskidu Sądeckiego z pasmami Radziejowej, Jaworzyny, za-



■ Na szczycie Jaworzyny Krynickiej



■ Spotkanie z GOPR-owcami

chodnią najwyższą częścią Beskidu Niskiego oraz pograniczne pasmo Żimnego i Dubnego. To powierzchnia około 2011 km<sup>2</sup>, na długości 150 km głównego szlaku beskidzkiego. Na powyższym terenie działa 171 ratowników ochotników i 72 kandydatów do tej służby, zaś pieczę nad nimi sprawuje 7 ratowników etatowych, koordynujących działalność ratowniczą i szkoleniową. Przewodnik pokazał dzieciom sprzęt, opowiedział o pracy, zabrał na ćwiczenia młodych kandydatów. Ogromne wrażenie na uczestnikach wycieczki zrobiła stroma ściana wspinaczkowa, wysoka, pełna wykrotów, wklęsnięć, odstraszała od próby jej zdobycia. To była pouczająca lekcja życia i umiejętności przetrwania. W tym roku GOPR obchodzi jubileusz 60 lecia istnienia. Ratownikiem, ochotnikiem jest nauczyciel wychowania fizycznego nawojowskiej szkoły, Piotr Kożuch. Uczestnicy wyprawy są wdzięczni

osobom, które umożliwiły im spędzenie dnia w taki właśnie sposób. W drodze powrotnej, zatrzymano się na posiłek w świetlicy we Frycowej. Dzieci bawiły się na przyszkolnych boiskach sportowych i w ogródku rekreacyjnym. Dopisała pogoda, dzięki czemu imprezę zrealizowano w najdrobniejszych szczegółach. A wszystko dzięki wolontariuszom, którzy chętnie udzielają się w każdej akcji na rzecz dzieci chorych i niepełnosprawnych. Do najdłużej działających w strukturach wolontariatu należą: Patrycja Filus, Angelika Tokarczyk, Agnieszka Warzecha, Aneta Stelmach, Ewa Bogacz, Ala Baran, i jej koleżanka Wiktoria. Takimi osobami są również nauczycielki, a wśród nich Małgorzata Homoncik, od 12 lat inicjatorka akcji. Wspierają je również pracowniczki frycowskiej świetlicy. ■  
Ewa Szewczyk

Jubileusz zakonu dominikanek

## Święto nawojowskiej szkoły

*W czerwcu br. Szkoła Podstawowa w Nawojowej przygotowała uroczysty festyn z okazji 150-lecia powstania zakonu sióstr dominikanek w Polsce oraz rocznicy urodzin patronki szkoły, błogosławionej siostry Julii Rodzińskiej.*



Jej postać, warto propagować w szerokich kręgach społeczeństwa. Od dzieciństwa związana była z ziemią nawojowską, tutaj się urodziła, tutaj ukształtowała duchowo właśnie w zgromadzeniu sióstr dominikanek pracujących w miejscowej parafii.

### ■ Loteria i kiermasze

W przeprowadzeniu festynu pomogły młodzieży szkolnej zakonnice, a honorowy patronat objął osobiście wójt gminy. Jubileuszowe przedsięwzięcie wsparli liczni sponsorzy, a w tym Restauracja „Basztowa” z Nowego Sącza i J.A. Sikorscy, firma „Muszynianka”, Piekarnia „Zdrowie” z Nawojowej, M.R. Kielbasa, Ciastkarnia „Grześ” z Nawojowej i R.G. Ząber, firma handlowa A.P. Filusowie, Stanisław Frączek, kwaciarnia „Stokrotka”, Michał i Anna Aleksandrowie. Uroczystości poprzedziła msza święta, odprawiona w miejscowym kościele parafialnym. Nieco wcześniej, odbyła się akademie ku czci błogosławionej siostry, Julii Rodzińskiej poprowadzona przez Urszulę Trełę. Głównymi punktami festynowego programu były kiermasze wyrobów kulinarnych, cukierniczych, rękodzieła artystycznego oraz loteria fantowa, z których dochód przeznaczono na pomoc finansową dla zakładu opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi, prowadzonego przez siostry dominikanki w Kielcach.

### ■ Sceniczne prezentacje, atrakcyjne pokazy

Wydarzenie kulturalne uświetniły występy artystyczne kieleckiego zespołu muzycznego „Dzieci Niepokalanej” oraz grupy młodzieżowej z Orzysza na Mazurach. Edukację sceniczną młodych kielczan prowadzi ksiądz Jarosław Stanoch. Są oni laureatem wielu festiwali religijnych. Muzykujące dzieci z Orzysza prezentowały się pod egidą księdza Roberta Ludwinia i również były nagradzane na licznych konkursach i przeglądach sakralnych i kulturalnych. Wspólnie z nimi wystąpił Dawid, wychowanek zakładu opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi w Kielcach i warto zaznaczyć, iż był to najbardziej wzruszający moment festynu. W dalszej muzycznej części na estradzie pojawił się, przyjmowany gromkimi oklaskami, młodzieżowy zespół regionalny „Piecuchy” z Gminnego Ośrodka Kultury w Nawojowej. Nadszedł wreszcie czas na widowisko teatralne. Spektakl wystawiła grupa „Kapelusznik” ze Szkoły Podstawowej Nr 72 w Krakowie, którą prowadzi siostra Benedykta Bauman. Gdy szkolnym dziedzińcem zawładnęła sztuka, na boisku sportowym odbywał się pokaz tresury psów zorganizowany przez Sądecki Związek Kynologiczny. Własne umiejętności ratownictwa przedmedycznego, pojazdy bojowe i transportowe, zaprezentowały

ekipy Straży Pożarnej oraz Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego. W czasie imprezy odbył się również wernisaż twórczości plastycznej, na którym wystawiono prace uczniów szkół z gminy Nawojowa, nawiązujące do życia i osoby patronki nawojowskiej podstawówki, błogosławionej siostry Julii Rodzińskiej.

### ■ Na rzecz potrzebujących

Na festyn przybyli licznie mieszkańcy naszej jednostki administracyjnej, a także zaproszeni goście, wójt Stanisław Kielbasa, sekretarz Janusz Cabak, przewodniczący RG Nawojowa Jacenty Skrzypiec, dyrektor ZEAS Marta Wiktor - Kozdroń. Dopisała pogoda, wszyscy bawili się świetnie, a swoją obecnością wspierali jednocześnie idee pomocy najbardziej potrzebującym, w tym wypadku, wychowankom wspomnianego ośrodka dla dzieci niepełnosprawnych w Kielcach. Jego funkcjonowanie jest możliwe dzięki grupie 30 młodych wolontariuszy z Mielżyna koło Gniezna, działających od 2004 roku, którzy po ukończeniu szkolenia pomagają w sprawowaniu opieki nad dziećmi specjalnej troski. Wolontariat prowadzi siostra Augustyna Król. Festyn przybliżył uczestnikom ideę pomocy bliźnim, którą kierowała się przez całe życie błogosławiona siostra Julia Rodzińska i poniosła za to śmierć w obozie koncentracyjnym w Sztuthofie.

### ■ Podziękowanie

Spory wysiłek w przygotowanie i przeprowadzenie festynu wnieśli rodzice uczniów, grono pedagogiczne, pracownicy szkolnej administracji, zakonnice, samorządowcy i oczywiście uczniowie. Szczególnie aktywnie pracowali nauczyciele Agnieszka Kiercz, Agnieszka Sikorska, Renata Cabak - Mleczko, Renata Frączek - Cabak, Marta Jurczak oraz siostra dominikanka - Emma. Przygotowaniem posiłków dla gości i artystów zajęły się: Cecylia Szafranec i Małgorzata Kowalik. Ekspozycje na kiermasz i loterię fantową zapewnili rodzice uczniów nawojowskiej podstawówki. Prowadzenie imprezy powierzono Urszuli Treli i Ewie Szewczyk. Koordynacją całości zajmował się dyrektor placówki, Jacek Musiał. Niech nasza patronka, błogosławiona Julia Rodzińska, poprzez swoje wstawiennictwo u Pana Boga wynagrodzi wszystkim, którzy z potrzeby serca i miłości do dzieci włączyli się w prace nad festynem. - Przeżyliśmy chwile, ba – godziny! wzruszeń i radości, zaś jako gospodarze możemy mieć satysfakcję, że wszyscy goście żegnali nas, wyrażając swoją wdzięczność za pięknie spędzony czas – powiedział szef placówki oświatowej. ■ (ES)

## Pamięci Jana Mirka Spoczywaj w pokoju



Jan Mirek

Odszedł niedawno od nas, świętej pamięci Jan Mirek, wieloletni prezes Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Nawojowej. Pochowano go na cmentarzu pa-

rafialnym w tej miejscowości, w asyście rodziny, przyjaciół, licznej rzeszy spółdzielców i mieszkańców gminy. Był człowiekiem otwartym na ludzkie problemy, na świat i jego

sprawy, po prostu na życie. Angażował się w pomoc osobom potrzebującym, kochał wieś i starał się, jak najlepiej służyć jej mieszkańcom. Praca na rzecz spółdzielczości, działalność samorządowa wypełniły jego zawodową karierę. Rozpoczął ją w Ogrodniczej Spółdzielni Ziemi Sądeckiej w Nowym Sączu, potem, z dobrym skutkiem prowadził przez lata nawojowski GS SCH, a oprócz tego wolny czas, którego miał naprawdę niewiele, poświęcał na działalność społeczną w nowosądeckiej Spółdzielni Transportu Wiejskiego i samorządzie naszej gminy. Powszechnie znana była jego pracowitość, sumienność, obowiązkowość. Był wymagający dla innych, ale również dla siebie, podejmował cenne inicjatywy na rzecz firmy i środowiska, potrafił zawierać konieczne nie raz kompromisy. Dlatego każda jego działalność owocowała wieloma sukcesami.

W gminnym samorządzie, jako radny, przez 8 lat repre-

zentował wyborców wsi Bączka Kunina. Przez 4 lata działał aktywnie w zarządzie gminy Nawojowa. Choć w dyskusyjnych kwestiach posiadał zawsze własne zdanie, które potrafił skutecznie bronić, był otwarty na argumenty innych. Jego życiowy optymizm, pogoda ducha, były dobrym przykładem zachowań w trudnych sytuacjach, dla ludzi z którymi żył i pracował. Znany był z poczucia humoru, szczerego uśmiechu, potrafił znaleźć rozsądne wyjście z wielu konfliktów, problemów jakie napotykał w pracy i społecznej działalności. Świętej pamięci Jan Mirek był absolwentem nawojowskiej wszechniczy rolniczej im. Wincentego Witosa. Ukończył także studia na Akademii Rolniczej w Krakowie. Pamięć o nim pozostanie na zawsze w naszych sercach i umysłach. Wróciłeś do Boga. ■

Wójt i pracownicy Urzędu Gminy w Nawojowej

## Wspomnienie o Marii Słaby

# Taka pozostanie w naszej pamięci



Niedawno, odeszła na zawsze, nasza dobra koleżanka, współpracowniczką, powierniczką trosk i problemów – Maria Słaby – długoletnia pracowniczka Urzędu Gminy Nawojowa.

Śmierć bliskiej nam osoby, była ogromnym ciosem dla całego naszego zespołu pracow-

niczego. Utraciliśmy oddanego przyjaciela, człowieka wielkiego serca, osobę na którą mogliśmy liczyć w najtrudniejszych sytuacjach.

Informacja o śmierci pani Marii, tak ogromnie nas poruszyła, bowiem nadeszła nagle, niespodziewanie. Mieliliśmy plany wspólnych spotkań, rozmów, odwiedzin... niestety, już ich nie będzie.

Świętej Pamięci Maria Słaby, przez wiele lat była skarbnikiem naszej gminy. Na stanowisko to, powołała ją Rada Gminy w 1990 roku. Swoje obowiązki pełniła nieprzerwanie do roku 2004, przechodząc wówczas na zasłużoną emeryturę. Posiadała dyplom technika – rolnika, a swoją karierę zawodową rozpoczynała w 1970 roku w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska,

w Łososinie Dolnej. Przeprowadziła tam 9 lat na stanowisku księgowej. Kolejną dekadę spędziła w Gminie Chelmiec, gdzie powierzono jej funkcję głównego księgowego Urzędu. Z Nawojową związała się na długie lata, żyła problemami mieszkańców, współpracowników, interesowała się rozwojem gminy, z wielką pieczołowitością prowadziła gospodarkę finansową. Niejednokrotnie musiała pokonywać trudności komunikacyjne, aby na czas dotrzeć do miejsca pracy. Mimo, że dojeżdżała z chelmieckiego Ubiadu, nigdy się nie spóźniała, wszystkie powierzone zadania wykonywała z wielką pieczołowitością i zawsze w terminie. Oprócz obowiązków głównego księgowego, przygotowywała również projekty uchwał i zarządzeń w

sprawach finansowo – budżetowych, opracowywała projekty kolejnych budżetów, nadzorowała ich realizację, czuwała nad płynnością finansową jednostki, sporządzała coroczne sprawozdania z realizacji budżetu. Z racji zajmowanego stanowiska, uczestniczyła w pracach organów statutowych gminy, kierowała zespołem podległych jej urzędników. Zawsze skromna, koleżeńska, taktowna, kochała ludzi i służyła im pomocą. Jej życiowe zasady wytyczał chrześcijański system wartości. Pracowita, sumienna, odpowiedzialna – pani Maria – na zawsze pozostanie w naszej pamięci. Miała zaledwie 66 lat. ■

Kadra pracownicza Urzędu Gminy Nawojowa



**Jacek Kwit - rocznik 1975. Absolwent Zespołu Szkół Rolniczych w Nawojowej w 1995 r. Ukończył ekonomię na Akademii Rolniczej w Krakowie w roku 2000. Od 1997 r. kierował Biurem Posta do Parlamentu Europejskiego. W trzy lata później rozpoczyna pracę zawodową w Zespole Szkół im. św. Kingi w Łącku. Od roku, pełnił obowiązki szefa Centrum Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego w Nawojowej. Od lipca roku bieżącego - dyrektor placówki. Żonaty, dwoje dzieci.**

## Dyrektor Centrum Kształcenia Praktycznego Jacek Kwit kontynuuje misję

*Specjalna komisja kwalifikacyjna, z reprezentantami Starostwa Powiatu Nowosądeckiego, jako właściciela placówki, po zapoznaniu się z przedłożonymi dokumentami i przeprowadzeniu stosownych rozmów, powołała Jacka Kwita na stanowisko dyrektora Centrum Kształcenia Praktycznego w Nawojowej.*

Wszystko odbyło się zgodnie z paragrafami zawartymi w ustawie o systemie oświaty i nowy szef placówki został nominowany na 5 letnią kadencję.

Jacek Kwit powrócił na „stare śmieci”, bowiem przed laty ukończył tutejszą szkołę w Nawojowej i jest absolwentem Technikum Rolniczego. Był finalistą krajowej edycji Olimpiady Wiedzy Rolniczej, co umożliwiło mu rozpoczęcie studiów wyższych bez konieczności składania egzami-

nu wstępnego. Edukację kontynuował w krakowskiej Akademii Rolniczej, na wydziale ekonomicznym. Pracę zawodową rozpoczyna w Zespole Szkół w Łącku (dawniej szkoła rolnicza). Równolegle kieruje biurem europośla Czesława Siekierskiego. Młodzież maturalną naucza ekonomii, ekonomiki rolnictwa, przez pewien czas prowadził także zajęcia w nawojowskiej placówce. Z tej dziedziny wiedzy ma doskonałe przygotowanie, które niewątpli-

wie będzie procentować w wykonywaniu powierzonych zadań. Warto nadmienić, że pan Jacek, przez miniony rok był powołany na szefa CKP, jako pełniący obowiązki. Zdaniem przedstawicieli starostwa nadzorujących oświatę, wywiązał się z nich znakomicie. Nie zaczyna więc nowej pracy od zera.

Przed dyrektorem - ogromne wyzwanie. Placówkę w nowej formule buduje od podstaw, na stworzenie podwalin pod jej działalność poświęcił miniony rok. Zadania CKP, są nieco inne niż typowej szkoły. Będą się tu kształcić także osoby dorosłe, a na ten cel Centrum uzyska spore fundusze unijne, które trzeba umiejętnie i właściwie wykorzystać. Realizowany jest również Program Szwajcarski, przynoszący środki



**Dorota Gryzła pochodzi z Gorlic, jest absolwentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, magistrem geografii, którą ukończyła w 1981 r. Na Uniwersytecie Wrocławskim odbyła studia podyplomowe w zakresie informatyki, zaś w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu, kształciła się na studiach podyplomowych w zakresie „Kierowania i zarządzania szkołą w nowej strukturze systemu edukacji”. Jest nauczycielem dyplomowanym, zna języki obce, karierę zawodową rozpoczynała w Szkole Podstawowej we Frycowej. Od 1999 roku jest dyrektorem Gimnazjum w Nawojowej, naucza też geografii. Poza pracą zawodową interesuje się sportem i turystyką.**

## Dorota Gryzła ponownie dyrektorem Gimnazjum Na kolejną kadencję

*Jak poinformowała dyrektor ZEAS gminy Nawojowa – Marta Wiktor – Kozdroń, dotychczasowa dyrektorka nawojowskiego Gimnazjum – Dorota Gryzła, ponownie obejmie to stanowisko na kolejną 5 letnią kadencję.*

- Zgodnie z ustawą o systemie oświaty, kadencja dyrektora placówki trwa 5 lat i na taki czas organ prowadzący powierza stanowisko szefa szkoły. Ponieważ pani Gryzła poprzednią kadencję zakończyła 31 sierpnia br., w związku z powyższym, został rozpisany konkurs na dyrektora Publicznego Gimnazjum w Nawojowej. Ewentualni kandydaci mogli składać swoje podania do 16 lipca br. Zgodnie z ustawą, konkurs o którym mowa, musi zostać przeprowadzony w ciągu 14 dni roboczych. W tym roku, na powyższe stanowisko wpłynęła tylko jed-

na oferta, złożona właśnie przez osobę dotychczas kierującą placówką. W ostatnim dniu lipca przeprowadzono przesłuchanie konkursowe. Komisja składała się z 8 osób, 3 z ramienia organu prowadzącego, 1 osoba z Kuratorium Oświaty, 1 osoba z Rady Rodziców, 1 osoba z Rady Pedagogicznej Gimnazjum, 1 przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskie, 1 przedstawiciel NSZZ Solidarność. Komisja stwierdziła, że zgłoszenie kandydatki i wszelkie dokumenty są ważne pod względem formalnym i poprowadziła procedurę konkursową.

W przedstawionej wysokości gremium koncepcji funkcjonowania i rozwoju Publicznego Gimnazjum w Nawojowej, pani Dorota Gryzła stwierdza m. in., że „...szkoła, jako placówka oświatowa przestała być jedynie miejscem przekazywania wiedzy, a stała się pełnoprawnym zakładem pracy, elementem dynamicznie rozwijającego się rynku usług edukacyjnych, jednostką budżetową samorządu terytorialnego, w jakimś sensie również jednostką administracji publicznej oraz miejscem szeroko pojętej działalności kulturalnej, środowiskowej i gospodarczej. Każdy z wymienionych obszarów nakłada na dyrektora określone zadania i obowiązki. Ważne jest zatem, aby w każdym z wymienionych obszarów poruszać się sprawnie, kompetentnie, a

finansowe z tego kraju na rozwój bazy placówki, zakup sprzętów, pomocy naukowych, prowadzenie eksperymentalnych upraw. Już teraz, dokonano za nie modernizacji internatu, części warsztatów Centrum, nabyto wiele niezbędnych urządzeń. Warto choćby zobaczyć wejście do nowoczesnego ogrodu, będącego obiektem dydaktycznym, z którego korzysta młodzież Zespołu Szkół oraz słuchacze CKP odbywający tam kursy i praktyki. Trzeba również zmienić wizerunek 20 hektarowego gospodarstwa rolnego, stanowiącego własność szkoły. Należą także do niego: **stadnina koni, hodowla trzody chlewnej i krów.** Nie ma w województwie małopolskim drugiej placówki, która miałaby tak szeroki zakres kształcenia młodzieży i dorosłych i tak **znakomite warunki do praktycznej i zawodowej edukacji,** a także wyposażenie stale uzupełniane, unowocześniane. CKP, podobnie jak w przeszłości nawojowski Zespół Szkół Rolniczych, jest placówką wzorcową nawet w skali kraju. Tu, jak ongiś, powstawać mają nowoczesne pomysły, stosować się będą eksperymentalne technologie, które po przetestowaniu trafią do rolniczych gospodarstw. CKP jest największym w regionie ośrodkiem egzaminacyjnym w zawodach rolniczych dla dorosłych zdobywających nowe umiejętności, nowe uprawnienia. ■ (An)

przede wszystkim z korzyścią dla rozwoju ucznia.”

W dalszej części wywodu czytamy, że uczniowie w grupie wiekowej od 13 do 16 lat są w okresie intensywnego rozwoju, dorastania, przeżywają wiele wątpliwości, przyjmując czasem postawy buntownicze. Obowiązująca autonomia szkoły pozwala wdrażać nowoczesne programy nauczania, nowoczesne podręczniki, pomocnicze technologie, nowatorskie metody, może to wpływać w sposób znaczący na kształtowanie właściwie wychowanego i wykształconego młodego człowieka, człowieka z osobowością. Jakie będzie Publiczne Gimnazjum w Nawojowej powinno zależeć od jego twórcy, czyli dyrektora, kadry pedagogicznej, pracowników administracji i obsługi, wreszcie rodziców i uczniów. – Gimnazjum, do którego będę zmierzać, to szkoła autonomiczna – podaje Dorota Gryzłó, samodzielna finansowo, efektywna w nauczaniu i wychowaniu, bezpieczna, zdrowa, rozwijająca i przygotowująca do życia, otwarta, demokratyczna, humanistyczna, twórcza, zaangażowana w lokalność, współpracująca z podmiotami służącymi rozwojowi uczniów. Będzie to szkoła z klimatem, zakorzeniona w tradycji, ale otwarta na nowoczesność, po prostu szkoła z własnym obliczem. Tak wyłożone argumenty zyskały uznanie wysokiej komisji, która ponownie powierzyła pani dyrektor dotychczasowe obowiązki na nową 5 letnią kadencję. ■ (red)

Dla dziecka i matki...

## V Jubileuszowy Festyn Rodzinny

*Pod koniec maja bieżącego roku, Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Żeleźnikowej Wielkiej zorganizowała V Festyn Rodzinny z okazji Dnia Matki i Dnia Dziecka Pięciodzinna, wspólna zabawa miała niezwykle barwną i atrakcyjną ofertę programową dla wszystkich uczestników.*

Można było między innymi, wziąć udział w rozgrywkach sportowych, sprawdzić swoje umiejętności jeżdżąc **bicyklem po miasteczku rowerowym,** stać się właścicielem atrakcyjnej nagrody wylosowanej na stoisku loterii fantowej.

zawodach, rozgrzani dopingiem kolegów, mogli odetchnąć pod rozłożystymi parasolami dającymi błogi cień i delektować się pieczystym z grilla oraz słodkimi łakociami, przygotowanymi przez członków Szkolnej Rady Rodziców.

Sporą rzeszę kibiców przyciągnął mecz piłki plażowej, pomiędzy uczniami a nauczycielami żeleźnikowskiej placówki. Początkowo, szala zwycięstwa przechylała się na stronę wychowanków, ostatecznie zwyciężyli jednak ich opiekunowie. No cóż, młodzieńczy zapał musiał ulec przed rutyną i doświadczeniem. Młodzież obiecała, że za rok weźmie srogą rewanż.

Dobrej zabawy dorosłym i dzieciom dostarczył Turniej Rodzinny. Zarówno starsi, jak i młodszy przedstawiciele „podstawowych komórek społecznych” z pełnym zaangażowaniem i poświęceniem zmagali się z konkursowymi zadaniami. Niestety, zwycięzca mógł być tylko jeden.

Dodatkową atrakcją była przejażdżka bryczką zaprzęzoną w doborowe konie, a to dzięki życzliwości właściciela miejscowego gospodarstwa agroturystycznego. Uczestnicy festynu, zmęczeni udziałem w rozlicznych

Pod wieczór, odbyło się podsumowanie wielogodzinnej imprezy, podczas którego rozlosowano również główne nagrody. Resume przeprowadzono w obecności wójta gminy Nawojowa i to on wręczył puchary zwycięzcom rozgrywek sportowych i niepokonanej w Turnieju Rodzin drużynie.

By żeleźnikowskiej gościnności stało się zadość, na zakończenie festynu, każdy jego uczestnik uraczony został miseczką smakowitego bigosu i pajdą swojskiego chleba upieczonego przez tutejsze gospodynie.

Wszystko to było możliwe, dzięki życzliwości dobrych, wspaniałomyślnych ludzi, sponsorów, nauczycieli, księży, rodziców, pracowników administracyjnych i technicznych szkoły oraz grona wychowanków. Kolejny festyn, już na wiosnę przyszłego roku. ■ (K)

### III Edycja zawodów

## Biegi przełajowe

W parku Stadnickich w Nawojowej, odbyły się po raz trzeci biegi przełajowe naszej gminy. Na starcie stanęło 106 zawodników podzielonych na 8 kategorii wiekowych, od najmłodszych do najstarszych oraz w kategorii open. Niestety, najmniej uczestników zgłosiło się właśnie do startu otwartego. Należy zatem, zadać sobie pytanie - czy mieszkańcy Nawojowej nie lubią biegać, czy raczej nie mogli się przełamać, aby uczestniczyć w przełajach? Mamy nadzieję, że w następnych edycjach tej imprezy, frekwencja właśnie we wspomnianej

kategorii ulegnie znacznej poprawie. Natomiast, dopisało uczestnictwo licznych sportowców w pozostałych biegach. Zawodnicy dzielnie walczyli o najlepsze lokaty, zarówno najmłodszy jak i starsi wiekiem. Wszyscy startujący w biegach otrzymali pamiątkowe dyplomy, a najlepsza trójka w każdej kategorii dostała również pamiątkowe medale i puchary oraz nagrody rzeczowe. Puchary i upominki ufundowali wójt gminy Nawojowa, firmy Kali, Stal-Bud i Huzar z Nawojowej. ■ (JK)

# KOMUNIKAT

z zawodów szachowych  
**„IV Memoriału Szachowego im. Jana Borka”**  
 rozegranych w dniu 14 czerwca 2012 r. w Nawojowej

Startowało 42 zawodników i zawodniczek. Trzy pierwsze miejsca w kategorii szkół ponadpodstawowych zajęli: **Wacław Waligóra, Kamil Pióro, Jakub Południak**.

W kategorii szkół podstawowych (chłopcy), pierwsze trzy miejsca przypadły w udziale: **Mateuszowi Ogórkowi** (SP Homrzyska), **Filipowi Nieciowi** SP w Żeleźnikowej Małej, **Damianowi Słabemu** z Żeleźnikowej Wielkiej.

W kategorii dziewcząt, trzy pierwsze miejsca zajęły: **Klaudia Krzesz** z SP w Żeleźnikowej Małej, **Aneta Stelmach, Anna Lelito** SP w Nawojowej.

W zawodach udział wzięło 19 zawodników z Gimnazjum Publicznego w Nawojowej.

Szkoła Podstawowa w Nawojowej wystawiła 12 zawodników

Szkoła Podstawowa w Homrzyskach – 4 zawodników

Szkoła Podstawowa w Żeleźnikowej Małej – 3 zawodników

Szkoła Podstawowa we Frycowej – 3 zawodników

Szkoła Podstawowa w Żeleźnikowej Wielkiej – 2 zawodników.



## Kategoria: chłopcy – gimnazjum

Lp.	Imię Nazwisko	Miejsce	Szkoła
1.	Wacław Waligóra	I	
2.	Kamil Pióro	II	
3.	Jakub Południak	III	
4.	Jakub Trela	IV	
5.	Marcin Wójtowicz	V	
6.	Kamil Sowa	VI	
7.	Damian Kuras	VII	
8.	Mateusz Woźniczko	VIII	
9.	Jarosław Skoczeń	IX	
10.	Patryk Marmon	X-XI	
11.	Jerzy Klimczak	X	
12.	Łukasz Kulpa	XII-XIII	
13.	Adrian Basiaga	XIV-XIX	
14.	Adrian Oleś	XIV-XIX	
15.	Łukasz Kmak		
16.	Daniel Kotlarski		
17.	Mateusz Oleś		
18.	Jakub Bogdański		
19.	Przemysław Poreba		

W zawodach udział wzięło 19 zawodników, wszyscy ukończyli imprezę.



## Kategoria: chłopcy – szkoła podstawowa

Lp.	Imię Nazwisko	Miejsce	Szkoła
1.	Marcin Ogórek	I	SP Homrzyska
2.	Filip Nieć	II	SP Żeleźnikowa Mała
3.	Damian Słaby	III	SP Żeleźnikowa Wielka
4.	Mateusz Barnach	IV	SP Frycowa
5.	Jerzy Klimczak	V	SP Homrzyska
6.	Piotr Lelito	VI	SP Nawojowa
7.	Oskar Słaby	VII	SP Żeleźnikowa Wielka
8.	Marcin Lelito	VIII	Oddział Przedszkolny Frycowa
9.	Tomasz Lelito	IX	SP Nawojowa
10.	Norbert Legutko	X-XI	SP Nawojowa
11.	Sebastian Ciuła	X-XI	SP Żeleźnikowa Mała
12.	Sebastian Kulpa	XII-XIII	SP Homrzyska
13.	Wojciech Kulpa	XII-XIII	SP Homrzyska
14.	Aleksander Klimczak	XIV-XIX	SP Frycowa
15.	Franciszek Lelito		Nawojowa
16.	Michał Wójcik		Nawojowa
17.	Konrad Tokarz		Nawojowa
18.	Maksymilian Ogórek		Nawojowa
19.	Adrian Kuras		Nawojowa

W zawodach udział wzięło 19 zawodników, wszyscy ukończyli imprezę.

## Kategoria: dziewczęta – szkoła podstawowa

Lp.	Imię Nazwisko	Miejsce	Szkoła
1.	Klaudia Krzesz	I	SP Żeleźnikowa Mała
2.	Aneta Stelmach	II	Nawojowa
3.	Anna Lelito	III	Nawojowa
4.	Kinga Bieniek	IV	Nawojowa
5.	Sabina Gawlak	V	SP Żeleźnikowa Mała

W zawodach startowało i ukończyło je pięć zawodniczek.

## Nowoczesny stadion w Nawojowej Stawiamy na lekkoatletykę

*Warto było czekać, ale też skutecznie zabiegać o środki finansowe, które pozwolą na kompletną przebudowę i modernizację dotychczasowego stadionu piłkarskiego w Nawojowej. Nasz samorząd, władze gminy, wykazały się ogromną konsekwencją i zaangażowaniem w realizacji zamierzonych celów. Nowoczesny obiekt może przysporzyć jednostce administracyjnej nie tylko splendoru, ale również gości, turystów, sportowców, którzy na pewno zechcą spędzić trochę wolnego czasu na doskonale wyposażonym stadionie.*

10 sierpnia br., w Urzędzie Gminy Nawojowa, podpisano uroczyste dokumenty przekazania środków pieniężnych na dofinansowanie projektu zgłoszonego przez gminę pod nazwą „Rozbudowa infrastruktury oświatowej i sportowej w Nawojowej”. Odbyna się to w ramach Osi priorytetowej 6. Spójność Wewnętrzna Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007 – 2013, Działania 6.2 Rozwój Obszarów Wiejskich, Schematu B: Infrastruktura społeczna, w tym edukacyjna i sportowa, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Aktu podpisania dokumentów dokonali wicemarszałek województwa małopolskiego dr Stanisław Sorys, a ze strony gminy, wójt dr inż. Stanisław Kielbasa i skarbnik Elżbieta Szczepaniak.

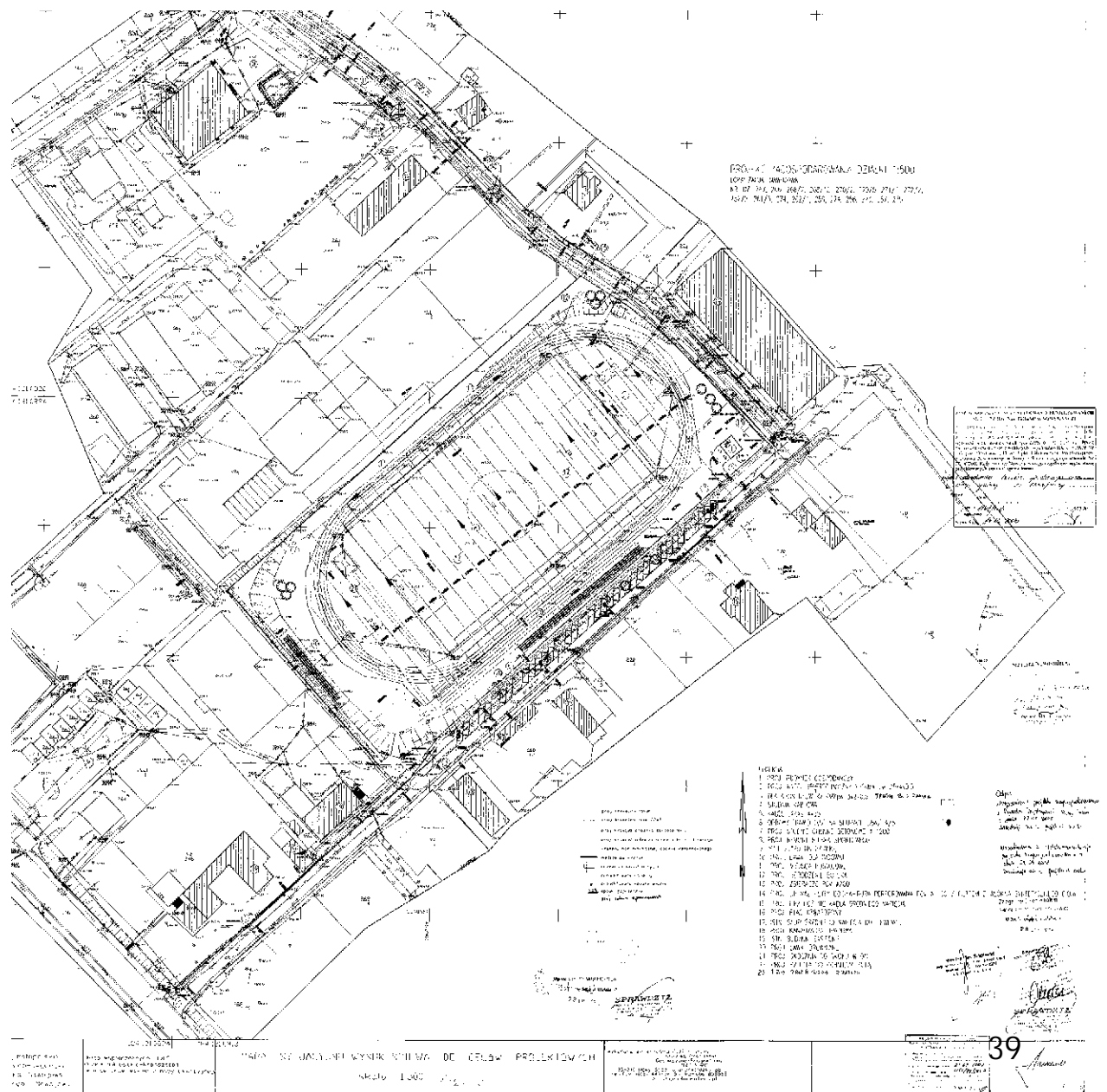
Warto przypomnieć, że tradycje sportowe gminy sięgają wielu lat wstecz. Już rodzina hrabiów Stadnickich, jak nakazywała przynależność do wysoko urodzonej grupy społecznej, uprawia tenis ziemny, a po II wojnie światowej, pałacowe korty służyły młodzieży za boisko sportowe. Jednym z prekursorów budowy stadionu był profesor Jan Pyrc, nestor nawojowskich pedagogów, nauczycieli wychowania fizycznego, trenerów wielu dyscyplin. Profesor tak wspomina tamte czasy: „- Okazją do realizacji przedsięwzięcia stało się centralne poparcie dla rozwoju hokeja na trawie. Muszę dodać, że Nawojowianie podjęli takie próby już wcześniej, było więc od czego zaczynać. Namówiono mnie, abym zajął się hokejem, zgodziłem się, pod warunkiem poprawy płyty boiska, położonego

tu, gdzie będzie przebudowywany stadion. W tamtych czasach mogłem sam przygotować wizję części składowych obiektu. Wspólnie z uczniami zmierzaliśmy teren, obliczyliśmy ile i gdzie trzeba wybrać ziemi, w których miejscach zamontujemy stałe elementy wyposażenia(...) Dyrektor Technikum, Zdzisław Adamus ściągnął nawet ciężki sprzęt na budowę. Otrzymaliśmy także 100 tys. zł na realizację przedsięwzięcia. Mogę z dumą powiedzieć, że z pomocą wielu zaangażowanych osób udało się zbudować coś, co na długie lata zapewniało doskonałe warunki

do prowadzenia gimnastyki i szerokiej działalności sportowej. Murawę do gry uzyskali hokeiści i futboliści, biegacze - bieżnię 400 metrową i drugą - 6 torową do krótkich dystansów. Pozostali lekkoatleci mieli swoje enklawy do rzutów, skoków, a siatkarze i piłkarze ręczni własne boiska. Już wówczas, po zlikwidowaniu w mieście stadionu „Sandecji”, wszystkie zawody lekkoatletyczne odbywały się na naszym obiekcie.” Trzeba dodać, że w budowę kompleksu sportowego mocno zaangażowała się młodzież szkoły rolniczej, a sport był przez długie lata niewątpliwym atutem miejscowości.

Dzisiejsze władze, również mają marzenia związane z lekkoatletycznymi dziedzinami sportu. W okolicy nie ma obiektu umożliwiającego odpowiednie treningi i to jest obecnie szansa dla Nawojowej. Wójt marzy, aby tuż po zakończeniu przebudowy, zorganizować olimpiadę gmin małopolskich, a może nadać jej nawet charakter ogólnopolski. Wszelakiego rodzaju

spartakiady i zawody mogłyby odbywać się tu cyklicznie, a w czasie wolnym od treningów korzystali by z tego miejsca amatorzy rekreacji i czynnego spędzania wolnych chwil na świeżym powietrzu. Już wcześniej, w ramach realizowanego projektu, dokonano rozbudowy Przedszkola Publicznego i związanego z nim terytorialnie boiska wielofunkcyjnego. Obecnie pozyskane środki zapewnią szybką modernizację i kompleksową przebudowę stadionu. Całkowita wartość projektu wynosi 4 116 471, 83 zł, zaś wysokość dotacji, to prawie 57 proc. kosztów kwalifikowanych, czyli 2 337 744, 35 zł. Zakres projektu obejmuje wykonanie dwóch trybun dla widzów, pełne odwodnienie płyty boiska, nową nawierzchnię, bieżnię tartanową, rzutnię do treningów w pchnięciu kulą i skocznię do skoków w dal. Powstanie nowe ogrodzenie, nowy budynek gospodarczy na potrzeby technicznej obsługi i konserwacji obiektu. Tuż po przetargu, dzisiejszy stadion piłkarski zamieni się w plac budowy, a zgodnie z harmonogramem prace zakończą się 31 sierpnia 2013. A zatem do dzieła. ■ (Masz)



## PROGRAM

### 08.09.2012 r. (sobota)

#### Zespół Szkół Rolniczych - estrada

- 10.00 - koncert Orkiestry Dętej przy OSP Dominikowice, powiat gorlicki
- 11.00 - **oficjalne otwarcie wystawy**
  - wręczenie odznaczeń państwowych i resortowych,
  - podsumowanie Wojewódzkich Konkursów: „Agroliga”, „Najlepsze Gospodarstwo Agroturystyczne”, „Potraw Regionalnych”, „Estetycznie zagospodarowana wieś promocją gminy, województwa, regionu”, „Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne”
- 13.00 - występ Zespołu Regionalnego „Nawojowiacy” z Nawojowej, powiat nowosądecki
- 14.00 - występ Stowarzyszenia Gospodyń „Sidziniarki” z Sidziny, powiat suski
- 14.30 - występ „Chór Frydrychowice”, powiat wadowicki

#### Teren gospodarstwa:

##### 08.09. (sobota)

- 10.30 - oficjalne otwarcie Wystawy Owiec i Zwierząt Futerkowych
- 11.30 - 14.00 - przeprowadzenie oceny zwierząt na ringu
- 12.30 - pokaz strzyży owiec i pucenia oscypka

##### 09.09. (niedziela)

- 14.00 - pokaz nagrodzonych zwierząt na ringu
- 14.00 - pokaz strzyży owiec i pucenia oscypka

### 09.09.2012 r. (niedziela)

#### MODR Pałac Stadnickich w Nawojowej (sala wykładowa)

- 12.00 - podsumowanie konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo”
- Zespół Szkół Rolniczych - estrada**
- 9.30 - koncert Gminnej Orkiestry Dętej z Nawojowej, powiat nowosądecki
- 10.00 - występ Zespołu Regionalnego „Piecuchy” z Nawojowej, powiat nowosądecki
- 10.50 - występ Zespołu „Babiogórzanie” z Makowa Podhalańskiego, powiat suski
- 11.30 - występ Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca „Niskowioki” z Niskowej, powiat nowosądecki
- 12.00 - koncert Orkiestry Dętej przy OSP Męcina, powiat nowosądecki
- 13.00 - wręczenie nagród dla najlepszych hodowców owiec i zwierząt futerkowych
- 15.00 - podsumowanie konkursów i wręczenie nagród: „Najlepsza ekspozycja Agropromocji 2012”, „Najlepszy produkt Agropromocji 2012”
- 15.30 - podsumowanie konkursów dla dorosłych i dla dzieci zorganizowanych w ramach pikniku mięsa wołowego



**Ponadto w trakcie odbywać się będą:** konkursy, pokazy, promocje, degustacje, kiermasze i inne atrakcje



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich  
Europa inwestująca w obszary wiejskie  
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013  
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

### MAPA SYTUACYJNA WYSTAWY

**agropromocja 2012**  
Nawojowa 8 - 9 września

- 1. SIEDZIBA PZDR - PAŁAC STADNICKICH**
  - AGROTURYSTYKA
  - BANKI
  - DORADZTWO EKONOMICZNE I UBEZPIECZENIOWE
  - MAŁOPOLSKA IZBA ROLNICZA
  - AGENCJE ROLNICZE
  - PIKNIK MIĘSNY
  - PRZEGLĄD DZIEDZICTWA KULTUROWEGO
  - WYSTAWA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI NA WSI
  - WYSTAWA I DORADZTWO ROLNICZE
  - DORADZTWO TECHNOLOGICZNE
  - UNIKALNE ZAWODY
  - PROMOCJA POTRAW REGIONALNYCH
  - INNE WYSTAWY
  - PUNKTY GASTRONOMICZNE
- 2. OBIEKTY ZSR W NAWOJOWEJ**
  - CZĘŚĆ OFICJALNA I ARTYSTYCZNA (ESTRADA)
  - WYSTAWY NAUKI ROLNICZEJ
  - KRUS
  - BANKI
  - WYSTAWY FIRM I INSTYTUCJI
  - WYSTAWA SZYNSZYLI I PTAKÓW EGZOTYCZNYCH
  - WYSTAWY OCHRONY ŚRODOWISKA
  - SPRZEDAŻ I PROMOCJA
  - PUNKTY GASTRONOMICZNE
- 3. KIERMASZ KWIATÓW**
- 4. GOSPODARSTWO SZKOŁY ROLNICZEJ**
  - WYSTAWA MECHANIZACYJNA
  - WYSTAWA BUDOWNICTWA
  - WYSTAWA ZWIERZĄT
  - POKAZY
  - PUNKTY GASTRONOMICZNE
- 5. SZKÓŁKA JAZDY KONNEJ**
- 6. PARKINGI DLA AUTOKARÓW**
- 7. PARKINGI SAM. OSOBOWYCH**
- 8. PUNKT POMOCY MEDYCZNEJ**

